



**Kędracki wygrał
walkowerem. Domański
nie przyszedł na debatę.**

strona 36



**Rafał Łukasik
zwycięzcą
Prawyborów
Wspólnoty**

strona 8



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

16 - 22 października 2018 r. ■ nr 42 (553) ■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

parczew.24wspolnota.pl

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIOWICE ■ SOSNOWICA

Były burmistrz skazany za żądanie łapówki



S. 23

R E K L A M A

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
**TRANSPORT
GRATIS**
LUBARTÓW

SKUP AUT
**KASACJA
POJAZDÓW**
881 372 442
721 565 926
PŁACIMY GOTÓWKĄ

R E K L A M A

ZATRUDNIMY **edWood**
www.edwood.pl

- Kobiety i mężczyźni na produkcję do Zakładów w Lisach i Białej Podlaskiej
- Kierowcę wózka podnośnikowego - możliwość przyuczenia do praktycznego wykonywania zawodu
- Kierowcę samochodu ciężarowego, emeryta lub rencistę, krótkie trasy krajowe, wymagana karta kierowcy

CV proszę przysłać na adres: praca@edwood.pl
bądź ul. Łomaska 86, 21-500 Biała Podlaska

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

Skutecznie i odpowiedzialnie

Lider listy
do Sejmiku

PSL POROZUMIENIE
SPOŁECZNE

Sławomir
SOSNOWSKI
Marszałek Województwa Lubelskiego

MATERIAŁ POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL

Nasz kandydat do sejmiku

2

na niebieskiej karcie
do głosowania

dr Przemysław

LITWINIUK

kandydat do Sejmiku Województwa

prawnik, nauczyciel akademicki, samorządowiec

lista **PSL**

energia i kompetencje



ISSN 1899-718X



Janusz HORDEJUK

kandydat do
SEJMIKU

lista
2

miejsce
4



KANDYDACI DO RADY POWIATU PARCZEWSKIEGO

okręg

1

lista

2



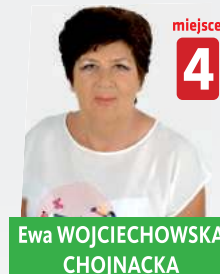
Sławomir CZECH



Janusz ZIELIŃSKI



Łukasz Adam ŁUCJAN



Ewa WOJCIECHOWSKA
CHOJNACKA



Agnieszka MARKOWSKA



Monika WŁOSZEK



Adam BZÓWKA



Bogumiła SARNOWSKA



okręg

2

lista

2



Izabela Anna
SOKOŁOWSKA



Jan Adam
MAKAREWICZ



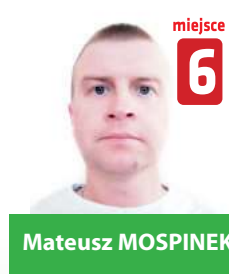
Edyta Anna
ROWIŃSKA



Grzegorz KOSOBUCKI



Anna LIPIŃSKA



Mateusz MOSPINEK



Marek Stanisław
SIUCIAK

okręg

3

lista

2



Jerzy MAŚLUCH



Aneta SZEWCZYK



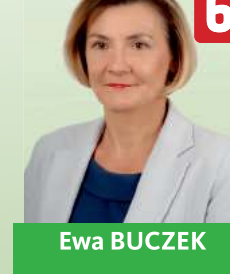
Agnieszka SIKORA



Bernard LIPKO



Andrzej KOPIŃSKI



Ewa BUCZEK

S T O P K A

W **wspólnota**

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Reklama

Iwona Piasta
piasta@24wspolnota.pl
tel. 780 029 973

Skład - Jarosław Pałys

Dyżur redakcji:
po - czw. g. 10-12

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Paweł KĘDRACKI

BURMISTRZ PARCZEWA

wspólnie zmieniamy Parczew

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość


21.X.2018

proszę o ZAUFANIE, POMOC i GŁOS



Jerzy SZWAJ

DO SEJMIKU WOJ. LUBELSKIEGO



KANDYDACI DO RADY POWIATU PARCZEWSKIEGO

LISTA NR 10



Adam
WRÓBLEWSKI



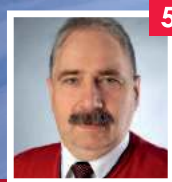
Małgorzata
ZAJĄC



Teresa
HOŁUBOWICZ



Artur
MAKÓWKA



Wiesław
BYRA



Marta
KOZAK-KOROLCZUK



Zbigniew
SZYMCZAK



Jarosław
KORNILUK

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

FORUM
SAMORZĄDOWE
POWIATU
PARCZEWSKIEGO

okręg nr

1

pozycja nr

1

Wiesław Czarnacki

Kandydat do Rady Powiatu

**Wiedza i doświadczenie
dla Parczewa**

lista nr 14

Ruszył remont zabytkowej dzwonnicy

Parczew: W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się prace remontowe 343-letniej zabytkowej parczewskiej dzwonnicy.

19 maja 2015 r. pracownicy Urzędu Ochrony Zabytków przeprowadzili kontrolę zabytkowej XVII-wiecznej parczewskiej dzwonnicy posadowionej na placu przy Bazylice. W trakcie kontroli stwierdzono zły

stan obiektu. Stwierdzono ubytki w pokryciu dachowym. Podwaliny były miejscowo spróchniałe, brakowało fragmentu w elewacji frontowej, zręb był odchylony od pionu i miejscowo rozspojony.

Urząd Ochrony Zabytków wydał Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Parczewie zalecenia, obejmujące wykonanie remontu obiektu w terminie do dnia 30 sierpnia 2016 r. Urząd przedłużył ówczesnemu proboszczowi termin zakończenia remontu do 30 czerwca 2017 r. W niedzielę, 25 czerwca tego roku w samo południe, ksiądz prałat Tadeusz Lewczuk po raz ostatni jako proboszcz parafii i dziekan dekanatu parczewskiego odprawił sumę. Ksiądz prałat w dobrym zdrowiu przeszedł na zasłużoną emeryturę, a dzwonnica nadal popadała w ruinę.

Nowy proboszcz Robert Mączka zobowiązał się do wykonania prac zabezpieczających, takich jak uszczelnienie pokrycia dachowego i prześwietów dzwonnicy, do 15 listopada ubiegłego roku. Wzorem swojego poprzednika, wnioskował do konserwatora zabytków o przesunięcie terminu rozpoczęcia remontu dzwonnicy do dnia 30 czerwca 2018 r., czyli o kolejny rok. Przez wakacje nic się jednak w sprawie remontu nie działo. Prace rozpoczęły się dopiero w drugim tygodniu października br.

Jacek Dejneka

R E K L A M A

Oferujemy paliwa najwyższej jakości

+48 796 16 15 15

83 378 11 22

Drodzy Sąsiedzi, Przyjaciele i Znajomi!

Poza wszelkimi partiami, 43 lata pracowałam w zawodzie nauczycielki i animatora kultury. Równolegle, z pasją działałam społecznie w moim mieście, powiecie, w mojej małej Ojczyźnie. Razem z Wami pragnę zabiegać o jeszcze lepsze warunki życia dla nas, naszych dzieci i wnuków. Nie brakuje mi zapału do pracy! Proszę o Państwa głosy.

Materiał finansowany przez
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW SĄSIEDZI

Jadwiga Ogłodzińska
(z domu Iwanicka)



Jedyna kandydatka do Rady Miejskiej w Parczewie

okręg wyborczy nr 7 lista: 19

Działajmy razem poza partiami.

Proszę bądźcie Państwo ze mną.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

pozycja

Nr 1
na liście

Lista "Nasz Powiat"



Jan GIL

KANDYDAT DO RADY POWIATU



KWW NASZ POWIAT

NIE Z PARTIAMI TYLKO Z NAMI

Materiał pochodzi i jest finansowany przez KWW NASZ POWIAT

Nasza Gmina
zastępuje
na więcejCzyżak
Marcin

kandydat na wójta

KWW "Nasza Gmina Borki"

www.marcinczyzak.pl

sfinansowano z kww "Nasza Gmina Borki"

KWW WSPÓLNA SPRAWNA GMINA

Materiał pochodzi i jest finansowany przez Komitet Wyborczy Wyborców WSPÓLNA SPRAWNA GMINA

IRENEUSZ
DEMIANIUK

Kandydat na Wójta Gminy Komarówka

Chcę tę gminę zmieniać na lepsze

Szanowni Państwo!
Mieszkańcy gminy
Komarówka!

Dziękuję Wam za zaufanie, jakim mnie obdarzyliście i oddawaliście na mnie swój głos w wyborach samorządowych. 21 października nastąpi kolejny test zaufania. Mam nadzieję, że moja dotychczasowa praca na rzecz naszej małej Ojczyzny zostanie przez Was doceniona i wspólnie będziemy mieć szansę budowania jej pomyślnej przyszłości. Gwarantuję, że moja wiedza i zdobyte doświadczenie umożliwiają skuteczne i sprawne kierowanie gminą. Zawsze jestem otwarty na innowacje i sugestie lokalnej społeczności.

Gwarantuję:

- skuteczne pozyskiwanie środków z funduszy europejskich, krajowych i zagranicznych
- dalszą budowę i remonty dróg gminnych (przy ul. Wojska Polskiego, drogi Żelazna - Przegaliny, Walinna - Zakanale, Derewiczna; budowa nowych chodników i instalacji oświetlenia ulicznego)
- harmonijną współpracę z samorządem powiatowym i wojewódzkim w celu budowy dróg powiatowych: przy ul. Wiskowskiej, drogi w Brzozowym Kącie, Przegaliny Dużych, Kolembrodach, Żeliźnie oraz sfinalizowanie budowy drogi wojewódzkiej 813 w miejscowości Żelazna
- rozbudowę sieci wodociągowej w Żulinkach i częściowo w miejscowości Przegaliny Duże, podjęcie starań o dalsze wodociągowanie gminy oraz budowę przydomowych oczyszczalni ścieków
- uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania gminy, troskę o rozwój rolnictwa
- dbałość o wysoki poziom edukacji i wszechstronny rozwój dzieci (rozbudowa Przedszkola Samorządowego, zainicjowanie działalności harcerstwa, budowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej, budowa boiska sportowego przy Liceum Ogólnokształcącym)
- działania na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu (rozwój klubu piłkarskiego, przebudowa stadionu gminnego, organizacja szkoleń dla zawodników)
- konstruktywną współpracę z mieszkańcami gminy (budowanie poczucia wspólnoty poprzez organizację spotkań tematycznych, konsultacji społecznych i promocję naszej gminy na imprezach kulturalnych)
- otwarcie Klubu Seniora

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Teresa Hołubowicz

Kandydatka do Rady Powiatu

SPRAWNA
POLITYKA SPOŁECZNA

pozycja nr 3



Materiał wyborczy KWW Prawo i Sprawiedliwość

Elżbieta

GRUDZIŃSKA -KONCZAL

Wójtem Gminy Dębowa Kłoda

Nasza gmina w naszych rękach

Elżbieta Grudzińska-Konczal



WIEDZA, UCZCIWOŚĆ, DOŚWIADCZENIE

sfinansowano z KWW Elżbiety Grudzińskiej-Konczal

R E K L A M A



Lista "Nasz Powiat"
Kandydatka do
RADY POWIATU
LISTA **14** POZ. **4**
OKRĘG WYBORCZY **2**
Eulalia **Mikołajuk**

Szanowni Państwo!

Kandyduję do Rady Powiatu Radzyna Podlaskiego.

Ostatnich piętnaście lat poświęciłam pracy na stanowisku Dyrektora Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie Majoracie. Funkcja ta pozwoliła mi poznać potrzeby różnych grup społecznych, a zwłaszcza osób młodych, dzieci oraz ich rodziców, z którymi pracowałam na co dzień. Przez cały ten czas pisałam projekty i pozyskiwałam środki na działania związane z szeroko rozumianym rozwojem szkoły: poprawę bazy dydaktycznej, poszerzeniem oferty zajęć, wypożyczek dzieci. Praca na rzecz społeczeństwa nadal będzie przyświecała moim działaniom, jako radnej powiatu. Rozwój młodych ludzi zawsze był dla mnie kwestią pierwszoplanową! Jako dyrektor codziennie zmierzałam się z wyzwaniami, które nauczyły mnie wytrwałości i pokory, a także uczuliły na potrzeby całego społeczeństwa.

Mój program wyborczy skupia się głównie na:

- 1) Szeroko zakrojonej współpracy z samorządami i instytucjami ponad podziałami partyjnymi;
- 2) Pozyskiwaniem środków do działań na rzecz społeczeństwa;
- 3) Zagospodarowaniem świetlic wiejskich;
- 4) Rozwijaniem zainteresowań dzieci i młodzieży; oraz
- 5) Aktywizacją ludzi starszych.

**W NADCHODZĄCYCH WYBORACH PROSZĘ PAŃSTWA O GŁOS!
TO BĘDZIE DOBRA INWESTYCJA DLA POWIATU RADZYŃSKIEGO!**

2500 porcji marihuany na balkonie

Bialscy kryminalni mieli pewne informacje, gdy szli na przeszukanie na jedną z posesji w Terespolu.

Na balkonie 35-letniego mieszkańca Terespolu odkryli pokazne ilości suszu marihuany.

Po przeprowadzeniu badania testem narkotykowym potwierdzili, że jest to marihuana. Z zabezpieczonej ilości można byłoby sporządzić niemal 2,5 tys. porcji dilerkich tego narkotyku.

W czwartek, 11 października sąd zastanowił wobec 35-letniego mieszkańca Terespolu zarzut w postaci dozoru policji. Posiadanie znacznej ilości narkotyków zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności - mówi Barbara Salczyńska - Pyrchla, rzeczniczka bialskiej policji.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami posiadanie znacznej ilości



zabezpieczony susz konopi indyjskich

narkotyków zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Kupiec rozbójnik

Policjanci z komisariatu w Janowie Podlaskim zatrzymali 22-letniego mieszkańca Międzyrzecza Podlaskiego, który przyjechał kupić quada i dokonał kradzieży rozbójniczej.

Do dyżurnego bialskiej policji zgłosił się rodzic nastolatka, który został okradziony w miejscowości Zaberbecze, podczas negocjacji związanych ze sprzedażą quada. Gdy zainteresowany kupnem mężczyzna wybrał się na jazdę próbną, pojazd uległ uszkodzeniu. Na miejsce zdarzenia dotarł nastolatek, jednak gdy chciał zatelefonować, sprawca odebrał mu telefon. Po tym miał mu grozić przy próbie odzyskania aparatu.

W trakcie czynności policjanci odzyskali utracone mienie, natomiast mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia. Wczoraj wobec 22-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami przestępstwo kradzieży rozbójniczej zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

jk

Śmierć dwulatka

Tragedia w Buble Starym. 2-letni chłopczyk zginął 11 października podczas wykonywania przez dorosłych prac gospodarczych i na ich oczach. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że dwulatek został zabrany przez tatę do kabiny koparki, w trakcie pracy urządzenia wypadł

z kabiny i wpadł do tyżki. Bliscy maluszka i mieszkańcy Buble Starego są w szoku. Wystarczyła chwila nieuwagi. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci dwulatka.

Nieustannie apelujemy o zwracanie wyjątkowej uwagi na dzieci

jk



Jerzy Ryszard
Szwaj
Nr 1 do sejmiku

Material wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

SKUTECZNIE W SAMORZĄDZIE

GALA TAŃCA TOWARZYSKIEGO
Hala Sportowa przy ZSP w Radzynie Podlaskim
26 października 2018 godz. 19.00
bilety 50 zł kupisz w Restauracji Adwokacka ul. Wyszynskiego - obok sądu tel. 539 936 089

JAN KLIMENT ANNA GŁOGOWSKA
W SHOW MATRIX, MILONGA I SALSA
(GOŚCIE Z TAŃCA Z GWIAZDAMI)
PARY TKS LIDER Z LUBLINA

Program poprowadzi Jurorka Tańca z Gwiazdami
Iwona Pavlovič

Patronat i info: Heutzi.pl

SHOW Z UDZIAŁEM PAR MISTRZOWSKICH
POKAZY TAŃCÓW STANDARDOWYCH I LATYNOAMERYKAŃSKICH

BILETY ZBIOROWE tel. 539 936 089

Logos: Spomlek, COOLMAX, WOTEX, Bank Spółdzielczy, SIEMENA, AforBus

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Sławomir SKWAREK

 **4. Sejmik**

Kolorowe Lubelskie



www.skwarek.org.pl

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Szanowni Państwo –Drodzy Wyborcy

W 2014 roku dzięki Państwa zaufaniu zostałem Radnym Województwa Lubelskiego. Aktywnie uczestniczę w pracach Komisji: Samorządowej i Bezpieczeństwa Publicznego, której jestem przewodniczącym, Polityki Społecznej i Równego Traktowania jako wiceprzewodniczący oraz Rozwoju Wsi i Ochrony Środowiska. Podczas obrad wyżej wymienionych komisji zajmowaliśmy sprawami ważnymi dla mieszkańców województwa np.: pomocą hodowcom trzody chlewnej z terenów dotkniętych ASF (na wniosek komisji sejmik przyjął w tej sprawie stanowisko), trudną sytuacją plantatorów owoców miękkich oraz rolników dotkniętych suszą. Poruszamy również tematy dotyczące bezrobocia oraz sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Ważną dla mnie kwestią jest rozwój i przyszłość młodzieży w naszym województwie, dlatego też Przyjąłem funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Doraźnej do spraw Młodzieży SWL. Na posiedzeniach, zaproszona młodzież miała okazję spotkać się z doradcami zawodowymi oraz zapoznać się z ofertą w sferze biznesu Lubelskiego Parku Naukowo Technologicznego.

Jestem inicjatorem wielu wyjazdów edukacyjnych młodzieży z powiatu łukowskiego do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, dzięki którym młodzież mogła bliżej zapoznać się z funkcjonowaniem samorządu województwa.

Mam nadzieję, że dobrze wywiązałem się z obietnic złożonych 4 lata temu i liczę na Państwa dalsze poparcie, dzięki któremu przez kolejne 5 lat będę mógł służyć „naszej małej ojczyźnie”.

 Tu blisko serca Polaków

**Marek
KOPEĆ**
kandydat do **SEJMIKU**

lista **PSL** miejsce **3**

Materiał finansowany przez KW PSL



Znam **Wasze**
problemy,
ponieważ jestem
blisko **Was**

Skutecznie i odpowiedzialnie

Sławomir SOSNOWSKI

Marszałek Województwa Lubelskiego

Lider listy do Sejmiku

 **PSL** POROZUMIENIE
SPOŁECZNE

www.slawomirsosnowski.pl

MATERIAŁ POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL



Rafał Łukasik zwycięzcą Prawyborów Wspólnoty Parczewskiej

Rafał Łukasik, kandydat na wójta gminy Siemień, wygrał Prawyborzy Wspólnoty.

Do północy 11 października można było zagłosować w Prawyborach Wspólnoty. Głosy były oddawane za pomocą wiadomości sms lub na wyciętym z gazety kuponie.

WSPÓLNOTA: Wygrał Pan w Prawyborach Wspólnoty. Jak ocenia Pan swoje szanse w wyborach 21 października?

RAFAŁ ŁUKASIK: Czuję się zaszczyceni, że czytelnicy Wspólnoty docenili moją kandydaturę. Dziękuję za oddane na mnie głosy. Myślę jednak, że w tych wyborach wszyscy kandydaci mają równe szanse i ostateczny wynik leży w rękach wyborców.



Rafał Łukasik uzyskał najlepszy wynik w plebiscycie Prawyborzy Wspólnoty Parczewskiej

W: Czy liczy Pan na wygraną w I turze? A gdyby była II tura wyborów na wójta gminy Siemień, to z kim chciałby Pan się zmierzyć?

RŁ: Jestem realistą i zdaję sobie sprawę, że przy czterech kandydatach I tura nie przyniesie raczej rozstrzygnięcia. Jak przejdę do II tury, to zdecydowanie każdy kontrkandydat będzie godny, aby powalczyć z nim o fotel wójta.

W: Co wymaga najpilniejszych zmian w gminie, które można przeprowadzić w pierwszym roku kadencji?

RŁ: W obrębie siedziby Urzędu Gminy widzę konieczność przeprowadzenia modernizacji, które ułatwią pracę i obsługę mieszkańców, także z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych. Należy utworzyć stanowisko specjalisty do spraw pozyskiwania dotacji, który pomoże również mieszkańcom w wypełnianiu i składaniu wniosków. Poza

Pierwsza trójka

Rafał Łukasik, kandydat na wójta gminy Siemień (**59 głosów**).
Mateusz Pachucki, także kandydat na wójta gminy Siemień (**53 głosy**).
Łucja Furmaniuk, kandydatka na wójta gminy Dębowa Kłoda (**14 głosów**)

tym pierwszy rok kadencji to głównie kontynuacja i finalizacja realizacji bieżących spraw.

W: Co oznacza dla gminy Siemień pięć lat rządów Rafała Łukasika?

RŁ: Przede wszystkim maksymalne wykorzystanie dotacji, szczególnie tych ze środków unijnych. To także utwardzenie odcinków dróg gminnych, o które zabiegają mieszkańcy, modernizacja oświetlenia ulicznego, inwestycje w pozyskiwanie odnawialnych źródeł energii. Będę starał się o przyciągnięcie zainteresowania inwestorów, którzy mogliby stworzyć nowe miejsca pracy. Nasza gmina ma zasoby w postaci złóż bursztynu i glaukonitu, które mogą

zapewnić rozwój przemysłu związanego z ich wydobyciem oraz przetwórstwem. Warto reaktywować drużyny sportowe i wybudować obiekty służące aktywności fizycznej (np. boisko typu orlik), szczególnie z myślą o młodzieży. Modernizacja czeka też świetlice wiejskie oraz remizy OSP, co wiąże się również z większym niż dotychczas dofinansowaniem jednostek straży. Teren nad rzeką w Siemieniu powinien pełnić, tak jak przed laty, funkcję rekreacyjną. Chciałbym, aby gmina Siemień rozwijała się dynamicznie, ale pozostała również stabilna pod względem finansowym.

Andrzej Dejneka

Radosław Sałata zwycięzcą Prawyborów Wspólnoty Radzyńskiej

W: - Według wyników Prawyborów ze „Wspólnotą” o wynik wyborczy 21 października może Pan być spokojny. W opinii głosujących reelekcję na stanowisko wójta gminy Borki ma Pan zapewnioną. To dobra wieść?

Radosław Sałata: Tak, to dobra wiadomość, lecz tak naprawdę to 21 października 2018 roku okaże się, czy mieszkańcy ocenili moją pracę pozytywnie. Zostało jeszcze kilka dni, które również spędzę na bezpośrednim kontakcie z wyborcami, podczas którego będę z nimi rozmawiał o tej mijającej kadencji oraz o tej nadchodzącej. Póki co rozmowy przebiegają bardzo pozytywnie, a według opinii większości mieszkańców Gmina Borki zmieniła się na lepsze.

W: Co, według Pana opinii, przyczyniło się do pozytywnej oceny czteroletniej kadencji w Pańskim wykonaniu? Które decyzje były tej gminie potrzebne?

R.S.: Kiedy jako major zostawiłem wojsko by pełnić tak ważną funkcję, jaką jest wójt gminy, o życiu samorządowym niewiele wiedziałem, ale za to wiedziałem co to jest służba, służba ludziom. Dlatego też kroki, które podjąłem na początku mojej kadencji, były skierowane do zmiany urzędu, do



Radosław Sałata zdobył największą ilość głosów w Prawyborach Wspólnoty Radzyńskiej

tego żeby urząd był przyjazny, żeby służył ludziom, a nie odwrotnie. Kolejne moje działania miały na celu przemianę naszej gminy Borki w gminę podwójnych korzyści. By przyjemnie się tu mieszkało i pracowało. Aby osiągnąć ten cel, musieliśmy spojrzeć na to całościowo, dlatego też zrobiliśmy wiele działań w następujących kategoriach: rozwój gospodarczy gminy (aktualizacja strategicznych dokumentów, budowa infrastruktury drogowej i wodnokanalizacyjnej oraz szkolenia), gospodarka nieruchomościami gminnymi, rodzina i bezpieczeństwo, sport i rekreacja, ekologia, kultura i integracja społeczeństwa gminnego oraz oświata. Wynikiem naszej ciężkiej pracy były nagrody i wyróżnienia. Jeśli chodzi o inwestycje w gminie oraz złożone wnioski, to: złożyliśmy ponad 50 wniosków na kwotę ponad 35 000 000 zł. Powstanie Centrum Nauki i Przyrody w Borkach (inwestycja realizowana przez Fundację Digital Knowledge Observatory, która jest szacowana na wartość ok. 50 000 000 zł, powstanie ok. 100 nowych miejsc prac), rozpoczęła się dwuletnia inwestycja modernizacji drogi powiatowej Borki – Ulan-Majorat (gmina współfinansuje w wysokości 1 700 000 zł).

Pierwsza trójka prawyborów Wspólnoty Radzyńskiej

Radosław Sałata - 338 głosów
Jarosław Koczkodaj - 140 głosów
Marcin Czyżak - 21 głosów

W: - Jeśli wynik plebiscytu „Wspólnoty” powtórzy się przy urnach wyborczych, co chciałby Pan zrealizować przez kolejne lata najbardziej?

R.S.: W nadchodzącej kadencji skupię się na Rodzinie, Gminie i Rozwoju. Rodzina, profilaktyka i szerszy wachlarz lekarzy specjalistów w gminie, dalszy rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej (w tym ścieżki rowerowe), termomodernizacja i OZE, większa pomoc osobom starszym, samotnym (np. transport do ośrodka zdrowia, apteki, przy codziennych sprawach), przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, szeroki wachlarz oferty GOKiS, kąpielisko przy młynie w Borkach, bezpieczne dojeżdżanie do szkół, rewitalizacja Pałacu w Woli Osowińskiej, rozbudowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, doposażenie przedszkoli i szkół, zagospodarowanie budynków komunalnych, nasadzenia drzew, budżet obywatelski, wspomaganie inicjatyw oddolnych, rozwój, modernizacja i doposażenie ZGK, rozwój infrastruktury drogowej, gazyfikacja gminy, uzbrojenie

terenów inwestycyjnych, ciągła pomoc rolnikom i przedsiębiorcom, szybki internet, rewitalizacja stawów w Borkach, pozyskiwanie inwestorów oraz środków finansowych zewnętrznych.

W: - Czy są sprawy, o których mógłby Pan powiedzieć – tego nie zrobiłem za dobrze, albo czy żałował Pan jakiejś swojej decyzji, a kilka było – szumnych?

R.S.: Oczywiście, że były szumne decyzje, ale czy żałuję? Raczej nie. Audyty i zmiany kadrowe były koniecznością. Praca w urzędzie i jednostkach podległych jest o wiele efektywniejsza. Zawsze staram się, aby decyzje były przemyślane i skonsultowane ze środowiskami, których bezpośrednio one dotyczą (np. przeniesienie KRUS-u z Kocka do Radzyna Podlaskiego, reorganizacja oświaty, zmiana nazwy ulic). Żałuję, że przez długi okres czasu nie znalazłem wspólnego języka z niektórymi radnymi. Nasze burzliwe sesje mogły być źle odebrane przez innych. Jednak po jakimś czasie atmosfera się poprawiła.

mm

KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

SILNI W SAMORZĄDZIE OBRONIMY W POLSCE DEMOKRATYCZNE PAŃSTWO PRAWNE



RODZIC NIE PŁACI

Każde dziecko, bez względu na zamożność i stan cywilny rodziców, będzie miało prawo do bezpłatnego miejsca w żłobku i przedszkolu.



SOJUSZ DLA ZDROWIA

Samorząd musi wziąć odpowiedzialność za zdrowie mieszkanki i mieszkańców: zapewnimy bezpłatne badania profilaktyczne i szczepienia, dostępne szpitale i refundację in vitro.



POWIETRZE W NORMIE

Zapewnimy powszechną informację o stanie powietrza, pomoc dla mieszkanki i mieszkańców, którzy chcą wymienić stare piece oraz rzetelne wykonywanie przepisów chroniących powietrze.



SREBRNA REWOLUCJA

Zapewnimy seniorom dobrą opiekę zdrowotną i badania profilaktyczne, pomożemy w utrzymaniu aktywności i damy wsparcie w codziennym życiu.



MIESZKANIE DLA KAŻDEGO

Czas na budownictwo komunalne! Pomożemy mieszkankom i mieszkańcom w zdobyciu swojego m: przeznaczymy 10% budżetu każdej gminy na budowę i remonty mieszkań komunalnych.

RIAD

HAIDAR

LIDER LISTY nr 5

KKW SLD LEWICA RAZEM

SILNY SAMORZĄD
DEMOKRATYCZNA POLSKA



Wojciech MATEŃKA

✦ POLSKI PRZEMYSŁ
✦ POLSKIE ROLNICTWO
✦ POLSKIE WOJSKO

LISTA NR 11 POZYCJA NR 2
KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

W naszym kraju panuje ustrój demokracji „urojonej”, delikatniej zwanej „pozorną”. Władzę sprawują obcy, nie nasi. Likwidowane jest drobne polskie rolnictwo, a bez niego nie przeżyjemy kolejnej wojny, którą władza sprowadzi na nasz naród, prowokując Wschód.

To wina Solidarności, sponsorowanej od początku przez obce służby. Solidarność swoje zadanie wykonała: gospodarka należy do sponsorów. Teraz rządzący, dla utrzymania władzy, podzielili się na „dobro- PiS i zło-PO”, a gdy spada dla nich poparcie, tworzą przystawki, czyli mniejsze niby „niezależne” ugrupowania.

Nasi wschodni sąsiedzi to nasi partnerzy gospodarczy, a nie wrogowie. To bankrutująca Ameryka z długiem ponad 20 bilionów \$ potrzebuje cudzych dóbr. Nasze już ma, ukraińskie prawie też, ale po przegranych wojnach w Afganistanie, Iraku, Libii oraz Syrii - w które zapewne nie mało zainwestowano, a z „łupów” niewiele wyszło - potrzebuje wzbogacić się jeszcze szybciej, aby odrobić straty, dlatego czai się na wschód, gdzie znajdują się wszystkie surowce.

„NIE” dla obcych wojsk! Czy znają Państwo kraj, do którego wjechały amerykańskie wojska, a następnie się z niego wycofały? Ja znam. Jedynym takim krajem był Wietnam. Czy to przypadek, że obce nam wojska stacjonują między innymi w Suwałkach, pod którymi są gigantyczne złoża surowców, między innymi rud żelaza i tytanu? Kiedyś była Zimna Wojna, ale wtedy przynajmniej wiedzieliśmy, gdzie jest najbliższy schron, teraz niestety nie. Doprecyzowując - ja nie wiem, a Państwo?

To, że PO dba o interesy obcych, jest sprawą wiadomą, ale PiS odgrywał rolę „godnych” i miał to zmienić. Obiecali repolonizację banków, więc z niecierpliwością czekam na konkretne liczby. Jak dotąd nie podają żadnych statystyk, konkretnych procentów ani zestawień, tylko manipulują i rzucają hasłami „Wolność” oraz „Niepodległość” na prawo i lewo. Jest to zwyczajne mydlenie oczu, aby ukryć swoje działania, na przykład wpuszczenie do Polski banku JP Morgan. Co gorsza członkowie PiS utworzyli „Prawo wodne”, a stąd tylko krok, aby zadłużony samorząd musiał sprzedać część majątku, co doprowadzi do tego, że zaraz za wodę będziemy płacili obcom.

„Godny” PiS krzyczał o transferach technologii i repolonizacji przy zakupach uzbrojenia, tymczasem bez żadnego przetargu zakupiono samoloty VIP, jednocześnie przepłacając. Podobna sytuacja ma miejsce teraz, kiedy to PiS kupuje elementy systemu ziemia- powietrze „Patriot”, porównywalne z naszym polskim „s200 Wega” a bezużyteczne w przypadku Iskanderów stacjonujących w Kaliningradzie. Obecnie nawet tzw. system ziemia- ziemia „Himars”, przypłyne do nas z USA, gdzie ciężarówki mogłyby „Jelcz” wyprodukować. Wszystko to wielokrotnie przepłacone i kosmicznie drogie w eksploatacji oraz serwisie. Czy to nie forma haraczu?

PiS miał powstrzymać imigrację, tymczasem w samym Tel Awiwie polska Ambasada rozdała w zeszłym roku 7 tys paszportów. Przerażający jest fakt, że polskie placówki są na całym świecie - także w Ameryce i Europie zapewne również znajdzie się wielu zainteresowanych naszymi paszportami. Niestety dane te są nam niedostępne.

Prezydent USA podpisał Ustawę S447, z której wynika, że administracja USA ma za zadanie wymóc na krajach Europy wschodniej i środkowej wypłatę roszczeń żydowskich. Od samej Polski organizacje żydowskie żądają 335 miliardów dolarów, co daje nam łącznie trzy roczne budżety Polski. Polskojęzyczne media i rząd milczą na ten temat. Wolą zajmować się pomnikiem w Jersey City, aby odwrócić uwagę od S447. Jarosław Gowin oświadczył, że organizacje te chcą jedynie symbolicznej zapłaty. Czy nie oznacza to, że właśnie w naszym imieniu przyznał się do winy? Czy jak damy im rękę, za moment nie wciągną nas całych? W Palestynie Żydzi też stanowili kiedyś mniejszość. Czy chcemy być drugą Palestyną? Warto zastanowić się, czy między innymi nie po to są amerykańskie wojska na naszej ziemi.

Zapraszam do strony „Protest Łuków” na Fb gdzie prowadzę walkę z lokalnymi władzami nie koniecznie „prawnymi i sprawiedliwymi”.

Wojciech Mateńka

Sejmik
województwa Lubelskiego

K15

Marcin

CABAJ

Lekarz, ordynator oddziału, wykładowca Collegium Mazovia

Kandydat

Lista **8** okręg **3** miejsce **1**



W samorządzie zajmę się sprawami zdrowia, aktywizacji społeczeństwa, wsparciem rolnictwa i promocją lokalnego biznesu



Zdrowa rodzina, aktywne społeczeństwo, skuteczny samorząd

Rankingi. Jak włodarze inwestowali

Naukowcy ocenili kadencję olbrzymich kontrastów

Tuż przed wyborami w samorządowej „Wspólnocie” ukazały się dwa rankingi pokazujące, jakie w miastach i gminach były wydatki inwestycyjne oraz ile wykorzystano tam funduszy unijnych do końca 2017 r. Szokują olbrzymie różnice pomiędzy Milanowem, który przez cztery lata pozyskał z UE średnio aż 2533 zł na mieszkańca i Wojcieszkowem, który wywalczył z UE zaledwie 1,48 zł na osobę.

Prof. Paweł Swianiewicz, kierownik Zakładu Rozwoju i Polityki Lokalnej UW i Julita Łukomska, adiunkt w tym samym zakładzie, przygotowali „Ranking wydatków inwestycyjnych samorządów 2015–2017” oraz „Ranking wykorzystania środków europejskich przez samorządy 2014–2017”. Zestawili poszczególne samorządy w kilku kategoriach wykazując, ile wydały one pieniędzy w przeliczeniu na mieszkańca. Podkreślili, iż oparli się na danych pochodzących ze sprawozdań budżetowych. Oczywiście, wielu samorządowców jest niezadowolonych z zakwalifikowania ich miast lub gmin na końcu tabel. Argumentuje, że wyczekiwało na dostępność funduszy europejskich i dopiero w 2018 r. mogło ruszyć z wielkimi inwestycjami.

Województwo w czołówce kraju

Niewątpliwie sukces odniosło województwo lubelskie. Bardzo dobrze wypadło w dwóch rankingach. Pod względem wydatków inwestycyjnych zajęło drugie miejsce w kraju, a pod względem wykorzystania środków UE trzecie.

Przemysław Litwiniuk, przewodniczący sejmiku podkreśla, że te wyniki zadają kłam zarzutom, jakoby władze samorządowe województwa były zapóźnione w rozdysponowaniu funduszy europejskich...

- My gonimy te regiony, które nie miały, jak nasz, zapóźnień jeszcze z czasów zaborów- mówi. Zaznacza przy tym, że najbardziej w minionych latach zyskała metropolia lubelska.

- Trzeba walczyć i pilnować, aby można było zadbać o zrównoważony rozwój innych części województwa. Cieszę się, że udało się m.in. wprowadzić obwodnicę Międzyrzecza do wieloletniej prognozy finansowej – zauważa.

Biała Podlaska ostatnia z grodzkich

Do obecnego roku Biała Podlaska nie była preferowana w dota-

cjach płynących z Lublina. Wynik jest żałosny. Zarówno w latach 2014-16, jak i też 2015-17 znalazła się na ostatnim miejscu (48) krajowego rankingu wydatków inwestycyjnych w miastach grodzkich i na 46. pozycji pod względem wykorzystania środków UE. Ta długoletnia klęska była ważnym tematem obecnej kampanii wyborczej.

Zapytany przez nas o ten wydzwięk rankingu Radosław Plandowski, rzecznik prasowy bialskiego prezydenta wyjaśnił, iż samorządowe inwestycje, po okresie wyraźnego przestoju, spowodowanego m.in. opóźnieniami naborów wniosków, znów nabrały rozpędu.

- Zestawienie wydatków inwestycyjnych na mieszkańca na przestrzeni ostatnich lat stale rośnie. Należy również zwrócić uwagę, że różnica między rokiem 2015 a 2018 jest znacząca – tłumaczy rzecznik. Podkreśla, iż Biała Podlaska ma prawdziwy inwestycyjny boom dopiero w 2018 r., zaplanowano w niej inwestycje na poziomie prawie 70 mld zł.

Parczewskie sukcesy

W kategorii podlaskich powiatów najlepiej pod względem nakładów inwestycyjnych wypadł parczewski, który zajął 63. miejsce w rankingu (był też 65. pod względem wydatków z dotacji UE). Jerzy Maśluch, parczewski starosta, nie ukrywa satysfakcji.

- Staramy się dobrze przygotować wnioski o dotacje i nam to wyszło – wyjawia. Przypomina, że w powiecie mieszka ledwie niespełna 37 tys. mieszkańców, stąd też dobrze wypadają znaczące nakłady przeliczone na osobę.

Dobrze też w grupie miast powiatowych wypadł Parczew, najlepszą pozycję, bo 37. w kraju zajął pod względem wydatków ze środków UE. Paweł Kędracki, parczewski burmistrz, powiedział nam, że w rzeczywistości ta pozycja jego miasta powinna być wyższa, gdyż finansowało dodatkowo inwestycje wojewódzkie i powiatowe.

- Dobre miejsce jest efektem konsekwentnej, skutecznej pracy samorządu gminy Parczew. Mamy niemalże 100-procentową skuteczność w pozyskiwaniu dotacji z UE. Pracuje nad tym doświadczony zespół znający arkana i możliwości uzyskania dofinansowania – mówi burmistrz.

Międzyrzecki zastój

Zupełnie w dole tabeli w kategorii miast mniejszych znalazł się Międzyrzec. Okazuje się, że w ostatnich latach spadł on aż na 566 pozycję pod względem nakładów inwestycyjnych na mieszkańca (na 590 sklasyfikowanych miasteczek). Zdumiewa, że jest aż na 584. miejscu w rankingu dotyczącym wydatków z dotacji unijnych. Średnia wyniosła tam



Radosław Plandowski,
rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej

Chodzi tu przede wszystkim o środki UE z perspektywy budżetowej 2014-2020, które w końcu zaczęły płynąć do samorządów szerszym strumieniem. Kalendarzowo jesteśmy już dawno za półmetkiem tego okresu, ale z punktu widzenia środków unijnych największy napływ zaczął się dopiero teraz

ledwie 2,62 zł na mieszkańca.

Tym wynikiem jest zdumiony Paweł Łysańczuk, zastępca naczelnika wydziału strategii i rozwoju międzyrzeckiego UM. Przypomina, że w woj. lubelskim późno ruszyły programy regionalne.

- Była przerwa w dostępie do funduszy europejskich. Wiele jednak zrobiliśmy. Żle wygląda informacja o naszym mieście – zaznacza. Przedstawia bogaty wykaz inwestycji realizowanych w mieście. W sumie warte są one 35,1 mln zł, w tym dofinansowanie unijne wyniesie 16 mln zł (część jeszcze jest w realizacji).

Na szarym końcu

Podobnie w kategorii gmin wiejskich na szarym końcu rankingu wydatków z dotacji UE, czyli na 1537. miejscu znalazła się gmina Wojcieszków. Tam średnia z wydatków unijnych wyniosła zaledwie 1,48 zł na osobę! Anna Trwoga, skarbnik gminy Wojcieszków, liczącej ok. 7 tys. mieszkańców, powiedziała nam, że szokuje ta stawka. Jej samorząd dopłaca ponad 3 mln zł rocznie do utrzymania aż siedmiu szkół. Z własnego budżetu płaciliśmy też na budowę kanalizacji. Były problemy w latach 2015-16 z uzyskaniem dopłat UE, które jednakże docierały do Wojcieszkowa.

W rankingu dotyczącym nakładów inwestycyjnych najgorzej z naszego regionu wypadły Sławatycze, które uplasowały się aż na 1533. miejscu (na wszystkich sklasyfikowanych 1555 gmin wiejskich). Średnia wydatków z funduszy UE wyniosła zaledwie 24,61 zł). Grzegorz Kiec, wójt tej gminy nie kryje goryczy, gdyż prawie dwa lata czekał na wyjaśnienia dotyczące VAT od inwestycji unijnych z OZE.

- Ranking, to tylko liczby, a my mamy wiele realnych efektów w obecnym roku – zapowiada.

Nie zmarnowali kadencji

Najlepiej z regionu wypadł Milanów, który zajął 17. miejsce. Mirosław Kałuski, sekretarz milanowskiej gminy, powiedział nam,

miejsce gminy (2015-17 r.)	nazwa gminy	wydatki inwest. na osobę zł	miejsce gminy ranking unijny	wydano dotacji UE na osobę (zł)
17	Milanów	1653	11	2533
28	Rossosz	1485	2	4737
49	Janów Podlaski	1247	65	1456
81	Konstatynów	1111	14	2322
105	Terespol	1025	1426	58
124	Kodeń	971	339	656
327	Adamów	720	790	337
394	Rokitno	665	143	1048
424	Piszczac	649	632	441
428	Wisznice	646	52	1592
454	Siemień	628	93	897
585	Czemierniki	564	264	747
639	Zalesie	543	782	343
676	Stoczek Łuk.	527	1285	206
789	Kąkolewnica Wsch.	488	651	431
872	Drelów	457	543	495
900	Łomazy	443	318	683
913	Serokomla	441	710	386
930	Krzywda	434	850	305
939	Stanin	430	998	229
942	Wola Mysłowska	429	1502	19
950	Ulan-Majorat	426	197	894
968	Komarówka Podl.	421	379	618
986	Międzyrzec	415	470	545
1002	Borki	408	699	395
1019	Sosnówka	403	129	1084
1031	Wohyń	400	1048	211
1042	Poddworze	396	111	1160
1083	Łuków	381	1441	49
1092	Jabłoń	377	27	2029
1180	Trzebieszów	341	1470	36
1188	Radzyń	338	713	383
1191	Leśna Podl.	337	486	532
1268	Biała Podlaska	302	1064	206
1355	Sosnowica	263	342	651
1439	Dębowa Kłoda	217	837	313
1495	Wojcieszków	170	1537	1
1496	Tuczna	167	1254	132
1533	Sławatycze	114	1494	25

miejsce miasta (2015-17)	nazwa mniejszego miasta	wydatki inwest. na osobę (zł)	miejsce miasta ranking unijny	ile wydano dotacji UE na osobę (zł)
220	Terespol	555	90	708
343	Stoczek Łuk.	415	244	354
566	Międzyrzec	185	584	2,62

miejsce powiatu w kraju	nazwa powiatu	wydatki inwest. na osobę (zł)	miejsce powiatu ranking unijny	ile wydano dotacji UE na osobę
63	parczewski	184	65	112
118	radzyński	143	43	143
149	łukowski	132	89	87
254	bialski	82	191	31

miejsce miasta powiatowego	nazwa miasta powiatowego	wydatki inwest. na osobę (zł)	miejsce miasta ranking unijny	ile wydano dotacji UE na osobę (zł)
154	Radzyń	416	181	111
171	Parczew	378	37	630
212	Łuków	307	226	64

miejsce miasta (2015-17)	miasto grodzkie	wydatki inwest. na osobę (zł)	miejsce miasta ranking unijny	ile wydano dotacji UE na osobę (zł)
48	Biała Podlaska	234	46	87
ranking na podst. Wspólnoty				

że to efekt kilkuletniej kreatywnej pracy.

- Operatywny wójt zadbał o duże wsparcie z dotacji UE. Gmina jest mistrzem w pozyskiwaniu środków unijnych. Wykonaliśmy wiele dróg, termomodernizację, za dwa mln zł fotowoltaikę i stadion – wylicza efekty.

Rewelacyjnie najnowszym rankingu o wydanych w latach 2014-2017 środkach UE na mieszkańca wypadł też Rossosz, który zajął drugie miejsce wśród gmin wiejskich w całym kraju! Na osobę tam przypadło aż 4736,50 zł. Wysokie lokaty zajęły też gminy Konstantynów (14.), Jabłoń (27.),

Wisznice (52.) i Janów Podlaski (62.).

Znaczący postęp w rankingu dotyczącym nakładów inwestycyjnych w obecnej kadencji poczyniło wiele gmin, np.: Piszczac, Czemierniki, Stoczek Łukowski, Kąkolewnica i Zalesie.

Marek Pietrzela

AWF w Białej Podlaskiej zainaugurowała rok akademicki Podtrzymujemy dobrą jakość kształcenia



Około 700 nowych studentów będzie studiować na białej AWF

BIAŁA PODLA- SKA: Blisko 700 osób rozpoczęło edukację w filii Akademii Wychowa- nia Fizycznego.

W sumie w murach uczelni studiuje 2 tys. osób. Rektor filii AWF w Białej Podlaskiej w inauguracyjnym wystąpieniu przypominał o wchodzącej w życie konstytucji nauki. Oprócz dofinansowania od rządu, ustawa daje możliwość autonomicznych rozwiązań, które każda uczelnia może wypracować na swój sposób.

- To senat uczelni będzie decydował o wewnętrznej strukturze, systemie zarządzania czy uwzględnieniu specyfiki uczelni. Najważniejszym dla nas wyzwaniem będzie uchwalenie nowego statutu, w którym znajdą się uregulowania prawne, zapewniające rozwój uczelni i racjonalizowanie jej kosztów utrzymania - mówi prof. dr hab. Jerzy Sadowski, rektor AWF.

- Stale rozwijamy nasz kierunek „Trener personalny”, który zbiera same pochwały. Eksperti wypowiadają się na jego temat pozytywnie. Kolejną naszą perełką jest kierunek „Piłka nożna”, która jest na uwadze PZPN. Generalnie wciąż mamy dobrą jakość kształcenia. Trzymamy poziom i nie schodzimy z tej dobrej ścieżki - mówi prof.



Monika Zając,
absolwentka kierunku
Wychowanie Fizyczne,
ukończyła studia z nagrodą
i wyróżnieniem.
**To wspinała
uczelnia, od zawsze
marzyłam, żeby tutaj
studiować**

Hubert Makaruk, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu AWF w Białej Podlaskiej. Uczelnia cieszy się dużym zainteresowaniem na terenie województwa lubelskiego. To właśnie stąd jest najwięcej studentów.

- Dostrzegamy jednak trend odchodzenia od ukończenia studiów. Niezależnie, czy jest to na uczelni w Krakowie, Poznaniu czy Warszawie. Ubolewam nad tym, bo żeby osiągnąć sukces powinniśmy się edukować - dodaje prof. Makaruk.

Maciej Maciejuk

REKLAMA

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Profesor **Krystyna Chmiel**

5. miejsce na liście nr 10
do Sejmiku Województwa
Lubelskiego

PIS

Wznieśli się na wyżyny z KWW #21-300



Pogoda dopisała, a wszyscy chętni, którzy przed zmrokiem chcieli chociaż na chwilę oderwać się od ziemi, mieli taką możliwość

RADZYŃ Komitet wyborczy kandydatki na burmistrza Katarzyny Krupskiej-Grudzień zgotował radziniakom nie lada atrakcję, widoczną z góry. W niedzielę zaprosił na piknik rodzinny do parku miejskiego, a dla odważnych zaofiarował lot balonem.

- Kochani, dochodzą mnie głosy, że za mało nas widać... To w odpowiedzi na Waszą potrzebę zapraszam do spędzenia z nami niedzielnego popołudnia. Będę ja, kandydatka na radnych z KWW #21-300, będzie czas na rozmowę i zapoznanie się z nami i naszym programem, animacje dla dzieci... a Ci najodważniejsi - jak pogoda pozwoli - będą się mogli wznieść na wyżyny prawdziwym balonem! Bądźcie z nami! - zapraszała

kandydatka przed startem widowiskowej imprezy. Pogoda dopisała, a wszyscy chętni, którzy przed zmrokiem chcieli chociaż na chwilę oderwać się od ziemi, mieli taką możliwość. Zainteresowaniem cieszył się też pusty transparent rozwieszony pomiędzy drzewami, na którym każdy mógł napisać swoje życzenie wyborcze. Jedno brzmiało: Więcej uśmiechu na twarzach radziniaków!

mm

Z ŻYCIA PSW



DODATKOWA REKRUTACJA NA STUDIA PODYPLOMOWE

Zniżki dla studentów PSW

Zdobądź dodatkowe kwalifikacje zawodowe i zwiększ swoje szanse na rynku pracy.

Jeżeli nie zdążyłeś jeszcze złożyć dokumentów na studia podyplomowe masz jeszcze szansę do **26 października 2018 r.**

Przedłużamy rekrutację - skorzystaj z naszej oferty

22 kierunków studiów

podyplomowych

Wydział Nauk

Ekonomicznych

i Technicznych

- Ochrona danych osobowych - **NOWOŚĆ!**
- Polsko - szwajcarskie studia menedżerskie - zarządzanie w xxi wieku - **NOWOŚĆ!**
- Prawno administracyjne aspekty pracy urzędnika z elementami informatyki - **NOWOŚĆ!**
- Odnawialne źródła energii - **NOWOŚĆ!**
- Finanse publiczne i administracja
- Rachunkowość i audyt finansowy
- Zarządzanie zasobami ludzkimi
- Obsługa celna spedycyjna i transportowa
- Agent celny
- Technologia informacyjna i informatyka w szkole
- Rolnictwo ekologiczne i projektowanie terenów zielonych

Wydział Nauk o Zdrowiu i Nauk Społecznych

- Oligofrenopedagogika - edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną - **NOWOŚĆ!**
- Terapia pedagogiczna z podstawami metod integracji sensorycznej
- Edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym
- Podyplomowe studia kwalifikacji pedagogicznych
- Dydaktyka szkolna z elementami neurodydaktyki
- Asystent rodziny
- Kształcenie nauczycieli języka angielskiego
- Język angielski w biznesie, obsłudze transgranicznej i lotniczej
- Język rosyjski w biznesie, obsłudze transgranicznej i lotniczej
- Koder medyczny

Szczegółowe informacje dotyczące studiów:

**Akademickie Centrum Edukacji
Ustawicznej**
ul. Siderska 95/97
21-500 Biała Podlaska
pok. 335R (II piętro)
tel. +48 83 344 99 53, +48
83 344 99 60

podyplomowe@pswbp.pl
www.pswbp.pl

Debata Wspólnoty

Zaprosiliśmy kandydatów do debaty na łamach naszej gazety. Zadali sobie wzajemnie po dwa pytania. Prezentujemy odpowiedzi.

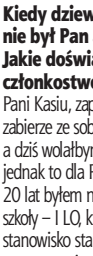
Pytania Lucjana
KotwicyOdpowiedzi
Lucjana
KotwicyPytania Jerzego
Rębka

Był Pan zwolennikiem sprzedaży Pałacu Potockich. Na konferencji w Starostwie Pana partyjny kolega z PSL-u marszałek Sosnowski obwieścił, że Pałac nie dostanie pieniędzy na rewitalizację. Jak się Pana plany wobec Pałacu Potockich?

Odbieram to pytanie jako kolejną desperacką próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za błędy popełnione we wniosku o dotację 10 mln na rewitalizację Radzyna. Dla Pana ważne jest miejsce konferencji prasowej, wg mnie ważniejsza jest odpowiedź na pytanie jakie błędy zostały popełnione i dlaczego. Co do wyimaginowanej przez Pana idei sprzedaży Pałacu, raz jeszcze podkreślam to, o czym Pan dobrze wie: nie ma i nie było woli ani możliwości sprzedaży przeze mnie Pałacu. Taką decyzję może podjąć wyłącznie wojewoda. O moich planach związanych z Pałacem może Pan przeczytać w programie wyborczym: radzynmojemasto.pl

Przed jednymi z poprzednich wyborów deklarował Pan, że gra razem z „Orlętami”. Jak pomógł Pan temu klubowi, będąc starostą ponad dwie kadencje?

Tylko w tej kadencji na dotację dla klubów szkolących dzieci i młodzież powiat przeznaczył 283000 zł. Opłaty startowe, zakup strojów, nagrody dla trenerów etc. - 83000 zł. Orlecia Radzyna skorzystały w ramach konkursów ze środków w kwocie 14000 zł. Nieodpłatnie – w miesiącach zimowych - udostępniamy Orlećom sale gimnastyczne przy LO i w ZSP – 24-34 godz. tygodniowo, co dało w ciągu 4 lat 2300 godzin, a licząc średnio 15 zł za godz., równowartość 35000 zł. Kilka dni temu brałem udział w ważnej debacie o sporcie organizowanej przez „Orlecia Radzyna”, na której Pan się nie pojawił.

Pytania Katarzyny
Krupskiej-Grudzień

Kiedy dziewięć lat temu został Pan wybrany starostą, nie był Pan ani radnym gminnym, ani powiatowym. Jakie doświadczenie samorządowe i polityczne, poza członkostwem w PSL, posiadał Pan wtedy?

Pani Kasiu, zapraszam Panią na kawę po wyborach. Niech Pani zabierze ze sobą męża. Wtedy poopowiadam Wam o przeszłości, a dziś wolalbym skupić się na przyszłości naszego miasta. Jeśli jednak to dla Pani ważne, wyjaśnię najkrócej jak można. Przez 20 lat byłem nauczycielem, a przez dziewięć wicedyrektorem dużej szkoły – LO, którego organem prowadzącym był powiat. Przejście na stanowisko starosty w ramach tzw. awansu pionowego, wiązało się z rozszerzeniem zakresu moich obowiązków. Na to stanowisko rekomendowała mnie Rada Powiatu. Zaufania, którym mnie obdarzono nie zawiodłem, co potwierdzają efekty mojej pracy.

W swoim programie deklaruje Pan dążenie do utworzenia Stowarzyszenia gmin powiatu radzyńskiego. Jakie są przyczyny, że nie udało się Panu dotychczas tego zrobić, pomimo że od ośmiu lat jest Pan starostą?

Jak Pani zapewne wie, powiat funkcjonuje na innej podstawie prawnej niż gminy, inne są też zadania tych organów. W swojej pracy kieruję się konstytucyjną zasadą subsydiarności. Z gminami współpracujemy w tych obszarach, gdzie zadania są wspólne. Wyrazistym przykładem współpracy ze wszystkimi gminami, jest przedszkole dla dzieci niepełnosprawnych. Zawieramy także porozumienia dwu lub trójstronne np. przy budowie dróg. Wspólnie z miastem tworzymy markę turystyczną: „Radzyńska Kraina Serdeczności”. Korzystamy z pomocy gmin, ale i gminy czerpią z naszej. Bardzo sobie cenię tę współpracę.

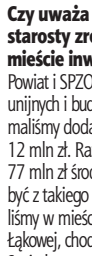
Podczas Pana kadencji Radzyna nie wykorzystał realnych szans na rozwój poprzez pozyskanie dotacji ze środków UE. Jaką ma Pan koncepcję zmiany tego stanu rzeczy?

Inwestycje realizowane z udziałem tych środków są m.in.: kapitalny remont Stacji Uzdatniania Wody „Słoneczna Alternatywa” (459 instalacji solarnych i fotowoltaicznych), rewitalizacja parku, skatepark. Ponad 4,6 mln zł pozyskaliśmy na projekty miękkie. Z Budżetu Państwa pozyskaliśmy ponad 9 mln, m.in. na renowację pałacu, halę sportową przy SP 1, mieszkania socjalne, ulice: Łąkową, Sitkowskiego, Bł. Męczenników Podlaskich i Podlaską.

Według WPF na koniec kadencji zostawia Pan ponad 14 mln zł długu, ponadto wyprzedał Pan majątek miasta na kwotę ponad 6,8 mln zł. Czy zamierza Pan kontynuować taką politykę finansową?

Bez kredytów żaden samorząd nie może zrealizować inwestycji niezbędnych dla mieszkańców.

Warto podkreślić, że kredyty zaciągnięte w tej kadencji zostały przeznaczone wyłącznie na inwestycje. Ani złotówka nie została przeznaczona na wydatki osobowe.

Pytania Mariusza
Skoczylasa

Czy uważa Pan, że przez okres sprawowania funkcji starosty zrobił Pan wszystko w kwestii lokacji w mieście inwestycji i środków unijnych?

Powiat i SPZOZ pozyskały w ostatniej kadencji 52 mln zł środków unijnych i budżetu państwa. W efekcie współpracy z gminami otrzymaliśmy dodatkowo 13 mln zł. Środki pozyskane z EFS, to kolejne 12 mln zł. Razem w ciągu kadencji do budżetu Powiatu wpłynęło 77 mln zł środków pozabudżetowych. Myślę, że mieszkańcy powinni być z takiego wyniku dumni, bo ja jestem. W tej kadencji zrealizowaliśmy w mieście jako powiat: most na Warszawskiej, dofinansowanie Łąkowej, chodnik na Wyszyńskiego, szyb i windę przy Sośwz i Szpitalu, w trakcie jest ul. Sitkowskiego i Podlaska, warsztaty przy ZSP, inwestycje szpitalne.

Czy nie uważa Pan, że burmistrz naszego miasta powinien być osobą samodzielną, niestwowianą politycznie?

- Tak sądzę, zgadzam się z poglądem, że burmistrz powinien myśleć samodzielnie, a działać w grupie gwarantującej pełny profesjonalizm, wiedzę, doświadczenie, świeżość spojrzenia i zapał. Staruję z komitetu ponadpartyjnego. Stawianie za szyldem partii jest dla osoby działającej w danym środowisku od lat, sprawdzonej i godnej zaufania czymś w rodzaju asekuracji. Nie zapraszam też do Radzyna żadnych polityków, mających tylko pełne ogólnikowych frazesów usta, gotowych wyrażać dla mnie poparcie. Nie może obrona interesów jakiegokolwiek partii stać przed interesami obywateli.

Ile miejsc pracy stworzył Pan przez okres 4 letniej kadencji (nie pytam o miejsca pracy w administracji samorządowej)?

Zadaniem Burmistrza nie jest tworzenie bezpośrednio miejsc pracy, ale tworzenie warunków do tworzenia takich miejsc przez ludzi przedsiębiorczych. W tym celu opracowaliśmy nowe Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Miasta. Było to możliwe dzięki ustaleniu w roku 2016 granicy zabytku Miasta Radzyna Podlaski przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kwestia ustalenia granicy zabytku toczyła się od 1963 roku. Miasto zaoferowało na likwidację Straży Miejskiej 2 mln zł. Za porozumieniem stron przekazaliśmy 40 pracowników gospodarczych do PUK. Dopiero w tej profesjonalnie zarządzanej firmie potencjał tych ludzi został należycie wykorzystany.

Dlaczego nie spełnił Pan zdecydowanej większości obietnic wyborczych?

Pana również odsyłam do Informatora Miejskiego „Radzyna” nr 18 z dn. 11 grudnia 2017 r., nr 11 z dn. 9 lipca 2018 r. a także do wydania specjalnego na 550-lecie miasta (można skorzystać również z wydania internetowego). Tam prezentuję wszystkie moje osiągnięcia, które są bardzo ważne dla wszystkich mieszkańców Radzyna. Myślę, że poważny kandydat na stanowisko Burmistrza Radzyna Podlaskiego powinien się orientować, co się dzieje w mieście. Wystarczy się przejść czy przejechać ulicami Radzyna, by dostrzec wielość inwestycji i co się z tym wiąże - jakość zmian w warunkach życia codziennego mieszkańców w wielu miejscach.

Czy patrząc na skład personalny Kapsuły Czasu, nie brakuje Pani niektórym mieszkańcom naszego miasta?

Tak, brakuje – wielu mieszkańców zasługuje na takie wyróżnienie. To był subiektywny wybór inicjatorów akcji i już nie mamy na niego wpływu. (info: we Wspólnocie zostało wybranych 100 osobowości na 100-lecie Radzyna. Subiektywny wybór dziennikarzy) Był to wybór bardzo subiektywny, jest jeszcze wielu mieszkańców którzy zasługują na szacunek i uznanie...

Obejmując funkcję burmistrza, jak rozwiąże Pani sprawę pałacu Potockich?

Będę tak renegecować umowę z wojewodą, aby była możliwość znalezienia inwestorów zewnętrznych, z którymi wspólnie zagospodarujemy zespół pałacowo-parkowy i wprowadzimy do niego „nowe” życie. Pałac w mojej opinii powinien być nie tylko wizytówką miasta. Pałac może generować nowe miejsca pracy, dzięki niemu mieszkańcy mogą realizować swoje pasje i twórczo spędzać czas, wreszcie może być sposobem inwestowania i magnesem dla prywatnych przedsiębiorców. Pałac należy twórczo wykorzystać, również jako dzwignię rozwoju turystyki i przemysłów kreatywnych.

Odpowiedzi
Jerzego
Rębka

Nie spełnił Pan zdecydowanej większości punktów swojego programu wyborczego sprzed czterech lat. Niespełnienie których trzech punktów programu uważa Pan za swoją największą porażkę?

Panie Starosto, odnoszę wrażenie, że żyjemy w różnych miastach. Jeśli twierdzi Pan, że nie spełniłem swoich deklaracji wyborczych, to odsyłam Pana do „Biuletynu Informacyjnego Miasta Radzyna”: nr 18 z dn. 11 grudnia 2017 r., nr 11 z dn. 9 lipca 2018 r., a także do wydania specjalnego na 550-lecie miasta oraz wydań internetowych. Tam prezentuję wszystkie moje osiągnięcia.

Moją największą porażką jest to, że zaufałem politykom PSL-u, iż pragną oni tak jak ja dobra wspólnego dla wszystkich mieszkańców Radzyna.

Najbardziej jaskrawym przykładem tego, że tak nie jest - jest przekazywanie miastu przez Marszałka Sosnowskiego w pozyskaniu środków na rewitalizację centrum miasta, w tym Pałacu Potockich.

Cztery lata temu zapowiadał Pan powołanie profesjonalnego zespołu do pozyskiwania środków unijnych. Wiele wniosków miasta przepadło z powodu braków formalnych. Czy taki zespół zostanie powołany w przypadku wyboru na drugą kadencję?

Wnioski o pozyskanie środków unijnych przygotowywał profesjonalny zespół doradców z Lublina. Ludzie ci twierdzą, że po raz pierwszy w swojej 20-letniej karierze zobaczyli, jak polityczne działania PSL-u prowadzą do „utrącenia” bardzo dobrze przygotowanego wniosku. Są to działania wymierzone przeciwko całemu środowisku radzyńskiemu. W związku z powyższym zarzucam mi nieprofesjonalizm czy wręcz nieudolność w przygotowywaniu wniosków o dotacje na nadużycie i kłamstwo.

Odpowiedzi
Katarzyny
Krupskiej-
Grudzień

Radzyna od lat cierpi na brak miejsc parkingowych. Planowana jest likwidacja parkingu na terenie dawnego dworca PSK. Skąd wziąć środki na budowę nowych miejsc parkingowych i gdzie mogłyby powstać?

Brak miejsc parkingowych to poważny problem dla miasta. Dlatego należy szukać najlepszych rozwiązań, by zapewnić kierowcom wygodne możliwości parkingu. Najprostszym rozwiązaniem jest zorganizowanie parkingu na ul. Warszawskiej (parkowanie na skos). Urząd Miasta posiada działki w centrum (na tyłach pałacu Potockich), które można przeznaczyć na parkingi, problem rozładuje autobus miejski, który wypłynie na ograniczenie liczby pojazdów. Będę też dążyć do rozbudowy sieci ścieżek rowerowych i dedykowanych im miejsc parkingowych w powiązaniu z likwidacją barier, np. z programu DostępnośćPlus.

Jak Pani ocenia stopień profesjonalizmu przygotowanego przez miasto wniosku na rewitalizację na 10 mln zł oraz podejmowane przez miasto działania w trakcie trwania całej procedury?

Nie widziałam tego wniosku, nie mam informacji jakie działania podejmowało miasto w trakcie trwania całej procedury, w takich okolicznościach nie podejmuję się oceny pracy ani Urzędu Marszałkowskiego, ani Urzędu Miasta.

Pełnienie funkcji burmistrza to praca wielowątkowa, zespołowa, wymagająca olbrzymiego doświadczenia. Jakie ma Pani doświadczenie w pracy samorządowej, jakim zaplecem doświadczonych samorządowców Pani dysponuje?

Czuje się samorządowcem - od 10 lat współpracuję z JST znam ich sukcesy i problemy, pracowałam w urzędzie gminy. Nie obawiam się odpowiedzialności. Od 12 lat pracuję na stanowiskach kierowniczych, mam odpowiednie kompetencje i wykształcenie, w tym dyplom MBA. Będąc burmistrzem wykorzystam wiedzę i doświadczenie pracowników Urzędu Miasta, poprawiając m.in. kulturę organizacyjną w procesie zarządzania administracją samorządową. Od zawsze dobieram ludzi jedynie wg kompetencji, a nie z powodu innych zależności.

Jako prezes „Zapiecka” pilotowała Pani długie starania miasta o dotację na skatepark w Urzędzie Marszałkowskim. Wie Pani, że pieniądze zostały miastu przyznane. Skąd więc Pani deklaracja, że to Pani wreszcie wybuduje skatepark?

Proces był długi, bo: październik 2016 - miasto nie zdążyło przygotować i złożyć wniosku, marzec 2017 - miasto wniosek złożyło, ale później go wycofało, marzec 2018 - miasto w trzecim konkursie złożyło przygotowany wniosek. Ze środków LGD zostało zrealizowanych ponad 200 projektów, z których znaczną część pocięta. Nigdy nie mówiłam, że to ja wybuduję skatepark. Ale w tym wypadku podejmuję wyzwanie. Tak, zostanę burmistrzem i wybuduję skatepark. Czytelniczko, pomożecie?

Odpowiedzi
Mariusza
Skoczylasa

Jednym z punktów Pańskiej umowy koalicyjnej z KWW Rasil jest „rozliczenie niegospodarności poprzednika” czyli Jerzego Rębka. Jakie przykłady niegospodarności Jerzego Rębka ma Pan na myśli?

To akurat dość oczywiste – pieniądze dla syndyka za solary i przegrany proces – musimy więc płacić jeszcze raz, kosztu różnych spraw sądowych, zewnętrzne firmy, które nie są w stanie podjąć pieniędzy z UE a trzeba im płacić. Ale takie rozliczenie będzie możliwe po zapoznaniu się z konkretnymi kosztami.

Czy zgadza się Pan, że budowa ul. Przemysłowej jest bardzo istotna z punktu widzenia rozwoju gospodarczego miasta. Jak Pan widzi ramy czasowe, koszty oraz sam sposób przeprowadzenia tej inwestycji?

Sprawa ul. Przemysłowej to nie sprawa istotna to sprawa kluczowa. Opieszałość urzędników i Burmistrza to stracone miejsca pracy w naszym zakładzie. Przez brak tej ulicy dwie hale produkcyjne powstały w Rumunii i w Węgrzech, a to ok. 190 straconych miejsc pracy. Ta ulica to też możliwość rozwoju istniejącej Mieleckiej Strefy Ekonomicznej i stworzenie warunków dla nowych podmiotów gospodarczych. Budowa tej ulicy powinna być oparta o środki zewnętrzne. Dobry gospodarz dba o inwestorów i przeprowadza takie inwestycje szybko, a nie jak w przypadku ulicy Przemysłowej - kadencję i więcej.

Startuje Pan z ramienia komitetu, który tworzą m.in. politycy Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, SLD. Skąd pomyśł na egzotyczny sojusz z KW RaSiL, wobec którego zaprotestował nawet sam Zarząd RaSiL-u?

Nie będę komentował sporów wewnątrz Rasil, bo to sprawa stowarzyszenia. Ja startuję z hasłem CHODZI O RADZYN, a nie o partyjne czy środowiskowe podziały. Szukam ludzi, którzy myślą podobnie. Mieszkańcy Radzyna oczywiście mają swoje poglądy polityczne, ale pozwólmy im wyrażać je w wyborach do sejmiku czy ew. do sejmiku. Na poziomie małego miasta to niepotrzebne. Ludzie coraz bardziej mają tego dosyć i wyrażają to 21 października. Szyld partyjny nie powoduje, że ktoś staje się dobrym gospodarzem. Kto tego nie rozumie – przegrę.

Na antenie Radia „Podlasie” i na portalu podlasie24 powiedział Pan, że „przejście pałacu od Skarbu Państwa było błędem i teraz trzeba z tego wybrnąć”. Jak Pan zamierza to zrealizować - „wybrnąć” z własności pałacu?

Oczywiście. Skarb Państwa był na pałac, teraz tych pieniędzy nie ma. Nie ma też pieniędzy na rewitalizację – a ich pozyskanie miało niby ułatwić przejście pałacu przez miasto. Uważam, że tej klasy zabytek powinien być utrzymywany z budżetu Skarbu Państwa

Pana zobowiązania wynikające z podpisanych porozumień są kilkudziesięciomilionowe. To m.in. muzeum, pałac, zalew, scalenie. W jaki sposób sfinansuje Pan ich realizację oraz utrzymanie i eksploatację?

A skąd biorą pieniądze inne samorządy na podobne inwestycje? Akurat Pani to doskonale wie. Trzeba tylko pisać dobre wnioski, z dobrymi załącznikami i pozyskiwać zewnętrzne fundusze skąd się da. A środkami własnymi gospodarować mądrze i ich nie marnować.

Od kilkunastu lat jest Pan twarzą radzyńskiej Platformy. Zarówno teraz jak i cztery lata temu w wyborach nie chwali się Pan tym znacznikiem. Czy to jest uczciwe i wiarygodne dla wyborców?

Ja mam swoje poglądy polityczne. I tyle. Ale coraz mocniej jestem przekonany że na szczeblu samorządu to nikomu nie jest potrzebne. Gdybym startował do sejmiku – jak najbardziej, mój elektorat patrzyłby na to. Ja chcę – powtarzam – pracować dla Radzyna ponad tymi podziałami. Dość już w Polsce wojny plemiennej, nie przenośmy jej na ten lokalny grunt. Radzyna należy do wszystkich jego mieszkańców.



Nie ma na nich mocnych

Czterech kandydatów na burmistrza i 15 na wójtów w naszym województwie nie ma kontrkandydata w wyborach.

To oznacza, że na kartach do głosowania będzie jedno nazwisko i trzeba będzie zagłosować za lub przeciw. Jeżeli większość głosujących, którzy oddadzą ważne głosy, nie poprze jednego kandydata, nie będzie wójtem. Tak właśnie było cztery lata temu w Sosnowcu. Krzysztof Bruczek, ówczesny wójt, nie uzyskał poparcia większości i stracił urząd.

Pięciu z siedemnastu

Nie ma odważnych do walki o władzę z aktualnymi wójtami w pięciu wiejskich samorządach powiatu białskiego. Na 17 gmin wiejskich po jednym kandydacie zgłoszono w Kodniu, Rossoszu, Leśnej Podlaskiej, Wisznicach i Rokitnie.

W pierwszym terminie zgłaszania kandydatów wyborczego rywala nie miał wójt, Zygmunt Litwiniuk z gminy Tucznia. Niedługo jednak mógł cieszyć się świadomością, że następną kadencję już prawie ma zapewnioną. W dodatkowym terminie pojawiła się kontrkandydatka. To emerytowana nauczycielka, Renata Fedorowicz z KW PiS. Obecny wójt po czterech kadencjach (cztery lata temu nie miał konkurencji i uzyskał 80 procent poparcia) być może będzie musiał fotel wójta zwinąć.

- Mam dwie ręce, dam sobie radę, nie jestem tu aż tak zakorzeniony - komentuje.

Jerzy Troć, wójt Kodnia, po pierwszej kadencji kontrkandydata nie ma, ale jeszcze nie triumfuje. Obawia się, że opozycja skupiona wokół byłego wójta Ryszarda Zania, zmobilizuje wyborców, aby głosowali na nie. - Słyszałem, że chodzą i namawiają, żeby mnie nie poparli. Część mieszkańców może też stwierdzić, że skoro jest dobrze, to nie muszą iść głosować. Trzeba więc ich przekonać - podkreśla Jerzy Troć.

Rekordzista, jeżeli chodzi o staż w rządzeniu gminą, jest Kazimierz Weremkowicz, wójt gminy Rossosz. Wójt jest od 1 lutego 1991 roku i zamierza być nim nadal. Cztery lata temu miał konkurenta, osiem i dwanaście lat temu również, a teraz jest w komfortowej sytuacji

i może spokojnie prowadzić kampanię. Mało tego, w siedmiu okręgach na 15 ma już radnych ze swojego komitetu (KW PSL). Byli jedynymi kandydatami, więc głosowania w tych okręgach nie będzie. W pozostałych ośmiu okręgach PSL stoczy bój o mandaty z PiS. Tylko dwa komitety, KW PSL i KW PiS, walczą o względy wyborców w tej gminie.

Paweł Kazimierski, wójt gminy Leśna Podlaska, po pierwszej kadencji rządzenia nie ma konkurenta. - To będzie plebiscyt, a plebiscyt jest trudniejszy i bardziej wymagający. Wszystko w rękach wyborców - komentuje wójt, a na pytanie, czy będzie rozdawał ulotki, reaguje zdziwieniem.

- Oczywiście, muszę przecież poinformować mieszkańców, co się udało zrobić i uczciwie przyznać, co nie wyszło - mówi Kazimierski.

KWW Gmina Rokitno Wspólny Dom to komitet, z którego o reelekcję ubiega się jedyny kandydat na wójta w gminie Rokitno, obecny wójt Jacek Szewczuk.

W Wisznicach nikt nie chciał się zmierzyć z urzędującym wójtem Piotrem Draganem, który startuje z KWW Perspektywa dla Gminy Wisznice.

Futera ponownie bez rywali

Stanowisko burmistrza Kocka Tomasz Futera zajmuje od 2006 roku. Jako startujący z własnego komitetu kandydat pokonał wówczas w wyścigu o urząd Stanisława Jeśkiewicza, reprezentującego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Do rozstrzygnięcia potrzebna była wówczas druga tura, w której zwycięzca zdobył niespełna 61 proc. głosów.

Cztery lata później do rywalizacji z Tomaszem Futera stanęła Ewa Guz z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Tym razem nie było potrzeby dogrywki, bo panujący wówczas burmistrz wygrał bardzo zdecydowanie, uzyskując ponad 80-procentowe poparcie mieszkańców gminy.

Być może nauczeni tym doświadczeniem kolejni chętni na objęcie posady burmistrza Kocka postanowili jednak nie stawiać do wyborczej walki z Tomaszem Futera. W 2014 roku był on bowiem jedynym kandydatem na wójtów gminy Kock. Głosowanie się odbyło, ale wyborcy wskazywali „tak” lub „nie” przy na-

zwisku Futery. Za kolejną kadencją burmistrza opowiedziało się 2514 osób, przy 440 głosach przeciwnych.

Teraz historia się powtarza - ponownie na burmistrza Kocka będzie kandydował wyłącznie Tomasz Futera. 56-latek startuje z Komitetu Wyborczego Wyborców Rozwój Miasta i Gminy Kock.

- Nie mam poparcia żadnej partii. Nie zabiegałem o to. Liczę na poparcie mieszkańców - mówi sam zainteresowany i dodaje: - Planuję porozysłać ulotki do wyborców, informując o tym, co się już udało zrobić i o tym, co jeszcze planuję zrobić jako burmistrz. Nie przewiduję organizacji żadnych spotkań z mieszkańcami.

Ciężka kadencja za wójtem Łaguną

Żadnego rywala w wyścigu o fotel wójta gminy Wąwolnica nie ma również reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość Marcin Łaguna. To jedyna taka sytuacja w powiecie puławskim. Jeśli większość głosujących opowie się na „tak”, Łaguna kolejną kadencję ma w kieszeni. Obecna jest dla niego pierwszą. W poprzednich wyborach samorządowych nie było tak łatwo jak tym razem, bo musiał się zmierzyć z 5 innymi kandydatami. Najważniejsze stanowisko w gminie mieli nadzieję objąć również m.in. Barbara Kryk (KW PSL), ówczesna Przewodnicząca Rady Gminy Wąwolnica Teresa Janeczarek (KWW Decydujmy Razem) i były wójt Wąwolnicy Waldemar Pietrak (KWW Budujmy Razem). To z nim Marcin Łaguna zmierzył się drugiej turze, którą ostatecznie zwyciężył zdobywając 62 proc. głosów. A i sama kadencja nie upłynęła spokojnie. Gorąco było zwłaszcza w 2016 roku, kiedy odbyło się referendum, w którym mieszkańcy wypowiedzieli się, czy Łaguna dalej ma być wójtem. Ostatecznie większość głosujących była za nim.

Osiak bezkonkurencyjny w gminie Łuków

W gminie Łuków zarejestrował się jeden kandydat na urząd wójta - to obecny wójt Mariusz Osiak. Gospodarzem gminy jest od 2010 r. i do tej pory w wyborach miał co najmniej dwóch kontrkandydatów.

Osiak w wyborach 2014 r. wygrał

w pierwszej turze uzyskując ponad 70 proc. głosów. Jego dwaj ówcześni kontrkandydaci: Krzysztof Fornal (PSL) i Józef Juchnikowski (w 2014 r. z KW PO) w obecnych wyborach nie zdecydowali się ubiegać o stanowisko wójta. Natomiast obaj kandydowali do Rady Powiatu Łukowskiego (obaj z PSL). Być może wystartowali by ponownie na fotel wójta, jak w poprzednich latach, jednak nowe przepisy Kodeksu Wyborczego zabraniają łączenia startu na wójta i radnego powiatowego.

Możliwe, że to jest przyczyna braku konkurencji dla Osiaka. Niewykluczone także, że miażdżąca przewaga obecnego wójta w poprzednich wyborach skutecznie zniechęciła konkurencję. - To ponieważ cieszę się, że jestem jedynym kandydatem. Z pokorą oczekuję na werdykt mieszkańców - mówi Osiak.

Młode wilczki bez konkurencji

Dariusz Łobejko, jest od 2006 roku wójtem gminy Jabłoń, w powiecie parczewskim. Nie należy do żadnej partii politycznej. Kiedy pierwszy raz podejmował walkę o fotel wójta miał 31 lat. Startował z Komitetu Wyborczego Wyborców „Nowa Jakość”. Jego konkurentem był urzędujący wówczas wójt Tomasz Matczuk i 37 letni Marek Szyplski z PSL. Do drugiej tury przeszedł Łobejko i Matczuk. W drugiej turze Dariusz Łobejko zdobył 56,3 proc. głosów i pokonał Tomasza Matczuka, który dostał 47,3 proc. poparcia.

W 2010 roku Dariusz Łobejko odniósł spektakularne zwycięstwo nad kandydatem PSL Rafałem Sokółowskim. Łobejko wygrał w pierwszej turze zdobywając 91,3 proc. poparcia. Po czterech latach jego rządów w gminie nikt nie odważył się z nim konkurować.

W 2014 Łobejko był jedynym kandydatem i pozostał na fotelu wójta. W tegorocznych wyborach sytuacja się powtarza. Dariusz Łobejko jest jedynym kandydatem na wójta gminy Jabłoń. Tym razem będzie urzędował pięć lat.

Paweł Krępski w 2010 roku pokonał swoich starszych rywali i rządził gminą Milanów od ośmiu lat. Nie należy do żadnej partii politycznej.

W 2010 roku miał 28 lat i startował z własnego komitetu wyborczego. Jego konkurentem był 38-letni,



Paweł Krępski, nie ma w tych wyborach konkurenta. Poprzednio dwukrotnie miał kontrkandydatów



Mariusz Osiak gospodarzem gminy jest od 2010 r. i do tej pory w wyborach miał co najmniej dwóch kontrkandydatów



W 2014 roku Tomasz Futera był jedynym kandydatem na wójtów gminy Kock. Głosowanie się odbyło, ale wyborcy wskazywali „tak” lub „nie” przy nazwisku Futery. Za kolejną kadencję burmistrza opowiedziało się 2514 osób, przy 440 głosach przeciwnych



W 2014 Dariusz Łobejko był jedynym kandydatem i pozostał na fotelu wójta Jabłoni. W tegorocznych wyborach sytuacja się powtarza. Dariusz Łobejko jest jedynym kandydatem na wójta gminy Jabłoń. Tym razem będzie urzędował 5 lat

urzędujący wówczas wójt, Marek Siuciak z PSL, 32-letni Arkadiusz Laszewski, kandydujący z listy PiS i 33-letni Artur Jaszczuk, startujący z listy PO. Do drugiej tury przeszedł Artur Jaszczuk i Paweł Krępski. W ponownym głosowaniu Jaszczuk zdobył 40,63 proc. głosów, a Krępski 59,37 proc. i został wójtem.

Cztery lata później Paweł Krępski miał dwóch konkurentów. Pierwszym z nich był 31-letni Piotr Romańczuk startujący z list PiS i 44-letni Piotr Mikitiuk startujący z własnego komitetu. Urzędujący wójt pokonał rywali w pierwszej turze zdobywając 67,5 proc. głosów. Po tym sukcesie nikt nie odważył się stanąć z nim w szranki w tegorocznych wyborach. Paweł Krępski jest jedynym kandydatem na wójta gminy Milanów.

Red



Kazimierz Weremkowicz jest wójtem gminy Rossosz od 1 lutego 1991 roku i może być nim nadal. Ma już w nowym radzie siedmiu radnych ze swojego komitetu



Zygmunt Litwiniuk, wójt gminy Tucznia nie miał kontrkandydata w pierwszym terminie, ale w dodatkowym pojawiła się rywalka - Renata Fedorowicz z KW PiS



Jerzy Troć, wójt gminy Kodeń obawia się, że opozycja skupiona wokół byłego wójta Ryszarda Zania, zmobilizuje wyborców, aby głosowali na „nie”



Paweł Kazimierski, wójt gminy Leśna Podlaska, po pierwszej kadencji rządzenia nie ma konkurenta w najbliższych wyborach. - To będzie plebiscyt, a plebiscyt jest trudniejszy i bardziej wymagający



KWW Gmina Rokitno Wspólny Dom, to komitet, z którego o reelekcję ubiega się jedyny kandydat na wójta w gminie Rokitno, obecny wójt Jacek Szewczuk



W Wisznicach nikt nie chciał się zmierzyć z urzędującym wójtem Piotrem Draganem, który startuje z KWW Perspektywa dla Gminy Wisznice

Debata Wspólnoty

Leszek Włodarski pytał Mariusza Fijałkowskiego czy zastanawiał się, jak będzie sprawował urząd bez doświadczenia zawodowego. - Pan kłamie Panie Włodarski - odpowiadał Fijałkowski - mam wiedzę i doświadczenie, o którym Pan nawet nie śni. Tak przekonywali do swych racji kandydaci na burmistrza w Łęcznej na debacie. Takie spotkania Wspólnota zorganizowała jeszcze w Lubartowie i Parczewie. W kilku kolejnych miastach i gminach kandydaci na fotel burmistrza debatowali na naszych łamach. Tak było m.in. w Łukowie, Radzyniu, Opolu Lubelskim i Puławach.

W Lubartowie o stanowisko burmistrza walczy obecnie urzędujący burmistrz Janusz Bodziacki - kandydujący z listy KW PiS, Radosław Szumiec - startujący z listy KWW Wspólnota Lubartowska, Krzysztof Paśnik - kandydat KWW Wspólnoty Lubartów, Waldemar Gąsior z KWW Przedsiębiorcy i Mieszkańcy Razem Dla Lubartowa oraz Jakub Wróblewski z KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska.

Kandydaci mogli w pierw-

szej rundzie zadać trzy pytania dowolnie wybranym konkurentom. W drugiej natomiast dostali się pod ostrzał z sali - pytania mogła zadawać publiczność. W trzeciej kandydaci mogli zaprezentować się i przekonać wyborców do siebie. Tak wyglądały wszystkie debaty Wspólnoty.

W Lubartowie Janusz Bodziacki sprezentował Krzysztofowi Paśnikowi proporzec z napisem PSL. Kandydat Wspólnoty Lubartowa jest członkiem tej partii. A podczas debaty padło pytanie o przyjmowanie islamskich imigrantów do miasta. Zadał je urzędujący burmistrz kandydatowi Koalicji Obywatelskiej.

Sporo niewygodnych pytań padło na debacie w Łęcznej. Do kandydata PiS, Piotra Winiarskiego - czy pozwoliłby na Marsz Równości w Łęcznej? Do wiceburmistrza Leszka Włodarskiego - o sterowanie z tylnego siedzenia przez burmistrza Kosiarskiego, obecnego zresztą wśród publiczności. Do Mariusza Fijałkowskiego - o mowę nawiązi na blogu LLE24.

W Parczewie Kędracki wygrał walkowerem

Po raz pierwszy w historii miasta otwartą debatę pomiędzy kandydatami na burmistrza Parczewa zorganizowała Wspólnota Parczewska. W tegorocznej kampanii uczestniczy tylko dwóch kandydatów. Pierwszy z nich to Paweł Kędracki, urzędują-

cy burmistrz, a drugi to Adam Domański, obecny wicestarosta parczewski. W czwartek 11 października na sali pojawił się jedynie Paweł Kędracki. Przeciwnik oddał mu pole, tym samym zgromadzona na sali publiczność nie miała okazji dowiedzieć się, jaką Adam Domański ma ofertę dla Parczewa. Kędracki odpowiadał na pytania, dotyczące współpracy z powiatem i taką współpracę deklarował, bez względu na to jaki będzie skład zarządu.

Nasze debaty transmitowaliśmy na żywo. Można je zobaczyć na naszych kontach Facebook. Relacje przedstawiamy na stronach lokalnych.

Dariusz Jędryszka



Pierwsi widzowie pojawili się już ponad godzinę przed rozpoczęciem debaty. Zmaganiom kandydatów przyglądało się ok. 200 osób



Janusz Bodziacki wręczył Krzysztofowi Paśnikowi proporzec z logiem PSL, którego Paśnik jest członkiem

Parczew



W czwartek 11 października, na debatę organizowaną przez Wspólnotę Parczewską przyszedł tylko jeden z dwóch kandydatów na burmistrza Parczewa. Był to urzędujący burmistrz Paweł Kędracki. Adam Domański, obecny wicestarosta nie pojawił się oddając przeciwnikowi pole. Od lewej: Puste krzesło zarezerwowane dla Adama Domańskiego, Paweł Kędracki - kandydat na burmistrza



Publiczność przysłała na debatę, żeby posłuchać jaką ofertę dla Parczewa mają kandydaci na burmistrza. Debata była transmitowana na żywo. Można ją obejrzeć na FB Wspólnoty Parczewskiej

Łęczna



Padło pytanie o losy Przychodni nr 1 na Starym Mieście. Wiadomość o jej sprzedaży przez Starostwo Powiatowe wywołała wielki niepokój wśród mieszkańców dzielnicy. Włodarski wyjaśniając kwestie własności zapewniał, że nie zamierzał zmieniać jej przeznaczenia

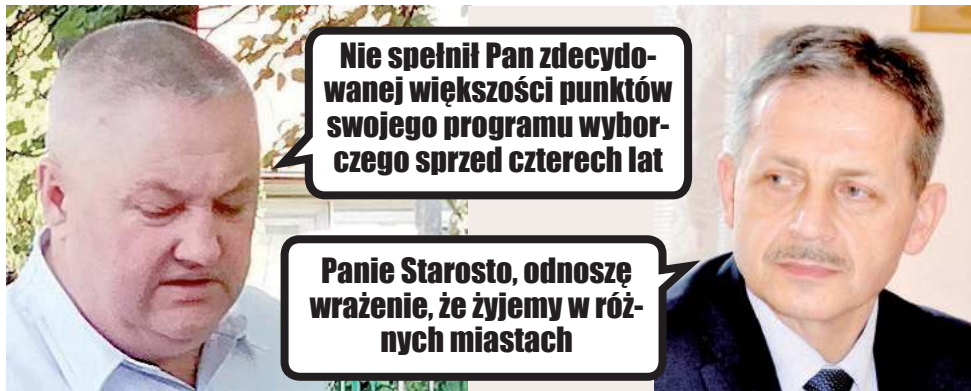


Na debatę o przyszłości Łęcznej stawili się trzej chętni na fotel burmistrza miasta. Od lewej: Piotr Winiarski - KW Prawo i Sprawiedliwość, Leszek Włodarski - KWW Wspólna Sprawa i dr Mariusz Fijałkowski - KWW Lepsza Łęczna

Debata Wspólnoty

Debata kandydatów na burmistrza Radzyna

Na naszych łamach spierali się: obecny burmistrz Jerzy Rębek KW PiS, Mariusz Skoczylas - KWW Radzyńskie Porozumienie Samorządowe, Lucjan Kotwica - obecny starosta z KWW Radzyń Moje Miasto oraz Katarzyna Krupska-Grudzień z KWW #21-300.



Lucjan Kotwica

Jerzy Rębek

Nie spełnił Pan zdecydowanej większości punktów swojego programu wyborczego sprzed czterech lat

Panie Starosto, odnoszę wrażenie, że żyjemy w różnych miastach

Debata kandydatów na prezydenta Puław

W Puławach w wyścigu o fotel prezydencki w najbliższą niedzielę zmierzy się 4 kandydatów - Bożena Krygier (PiS), Janusz Grobel (KWW Janusza Grobla), Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa) oraz Paweł Maj (Komitet Wyborczy Wyborców Pawła Maja). Wszyscy odpowiedzieli na nasze zaproszenie do wzięcia udziału w debacie na łamach Wspólnoty. Wśród pytań, jakie zadawali sobie nawzajem nie zabrakło tematu puławskich Romów, który równie często pojawiał się na miejskich sesjach, poruszany przez radnego Pawła Maja. Tym razem to też on został wywołany przez Bożenę Krygier do odpowiedzi w kwestii tego, jak zamierza rozwiązać problem tej społeczności. W odniesieniu do debaty pasowałoby także powiedzenie „kto mieczem woju-

je, od miecza ginie”. Włodarz Puław zapytany przez Maję o kompetencje pracowników ratusza, wytknął mu, że sam z wykształcenia jest architektem krajobrazu, tymczasem nie pracuje w zawodzie, a wykonuje zupełnie inną profesję. Obecny radny włożył szpilkę również Mariuszowi Cytryńskiemu, pytając go o nagłe zainteresowanie miejskimi uroczystościami patriotycznymi.

Marta Pietroni



Bożena Krygier

Czy jak zostanie Pan Prezydentem sprowadzi Pan uchodźców do Puław?

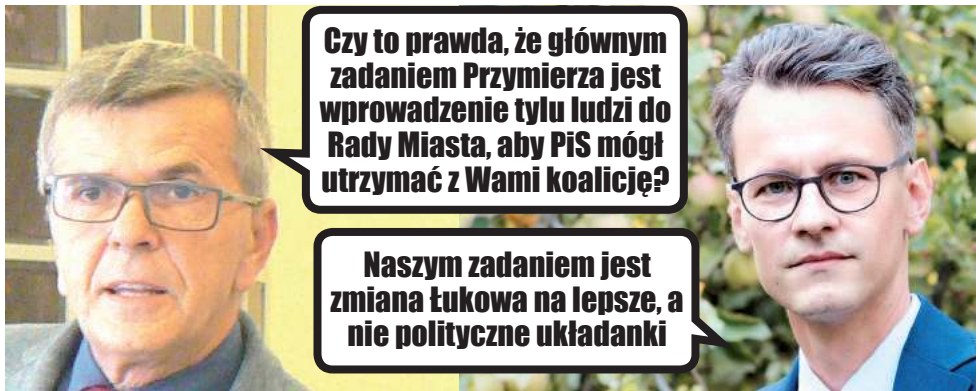


Mariusz Cytryński

Dobrze byłoby, gdyby jako kandydatka na stanowisko prezydenta miasta wiedziała Pani, że kompetencje samorządu miejskiego nie dotyczą kwestii imigracyjnych

Debata kandydatów na burmistrza Łukowa

W Łukowie kandydaci na burmistrza: Dariusz Szustek (KW PiS), Henryk Lipiec (KWW Razem Ponad Podziałami), Piotr Płudowski (KWW Alternatywa dla Łukowa) oraz Maciej Nurzyński (KW Przymierze Dla Ziemi Łukowskiej) za pośrednictwem Wspólnoty zadawali sobie wzajemnie pytania. Odpowiedzi publikujemy w wydaniu lokalnym.



Henryk Lipiec

Maciej Nurzyński

Czy to prawda, że głównym zadaniem Przymierza jest wprowadzenie tylu ludzi do Rady Miasta, aby PiS mógł utrzymać z Wami koalicję?

Naszym zadaniem jest zmiana Łukowa na lepsze, a nie polityczne układanki

TAK WYKORZYSTUJEMY ŚRODKI UNIJNE. NAPRAWDĘ!

Województwo Lubelskie jest jednym z kilku regionów w Polsce, które dobrze radzą sobie z wykorzystaniem unijnych dotacji. Rozdzielanie pieniędzy przebiega zgodnie z planem. Nie ma żadnego zagrożenia utraty środków z UE.

Nasze województwo dobrze wypadło zarówno w rankingu podpisanych umów, jak i w klasyfikacji wydatkowania unijnych dotacji. – Pod kątem liczby podpisanych umów, przeskoczyliśmy na szóste miejsce w kraju. Warto dodać, że do 24 września 2018 roku podpisaliśmy blisko 2,5 tys. umów na kwotę ponad 8 mld złotych – zapewnia Sławomir Sosnowski, marszałek województwa lubelskiego. – Nieuzasadnione jest więc wystąpienie ministra Jerzego Kwiecińskiego, który straszył utratą środków, powołując się na nieaktualne dane. Zaznaczam to jeszcze raz: z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego nie stracimy nawet 1 euro! – dodaje.

Komisja Europejska nie widzi zagrożenia
Podobnego zdania jest Andrzej Urbanik, przedstawiciel Komisji Europejskiej, który podczas posiedzenia Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny 2014-2020 (RPO WL), mówił: – Po zapoznaniu się z danymi na temat stanu realizacji RPO WL na lata 2014-2020 mogę powiedzieć, że moim zdaniem ryzyko niewykonania planu finansowego i rzeczowego jest na minimalnym poziomie. Możemy więc być spokojni o pieniądze dla Województwa Lubelskiego.

Samorządy tuż przed ręką
Jak podaje branżowy portal Eu Regio Poland, na podstawie prognoz przesłanych do Komisji Europejskiej, zagrożenie utraty środków przez programy regionalne i krajowe jest minimalne. Faktem jest natomiast to, że niektóre programy krajowe, czyli realizowane przez rząd, wdrażają fundusze UE wolniej od najwolniejszych programów regionalnych.

Unijne dotacje priorytetem
Fundusze europejskie to oczko w głowie władz województwa. W latach 2014-2020, jako województwo, mamy do wykorzystania około 10 mld zł. Za nami już sporo osiągnięć. Można tu wymienić projekty komunikacyjne – drogowe i kolejowe. – Mam na myśli choćby kontynuację przebudowy najdłuższej drogi wojewódzkiej w Polsce nr 835 z Lublina w stronę Bieszczad. Warto wspomnieć także o drodze nr 747 prowadzącej z Lublina do granic województwa mazowieckiego. Dzięki tej trasie nasze województwo wybudowało most w Kamieniu i zyskało nową przeprawę przez Wisłę – wylicza Sławomir Sosnowski. – Ponadto fundusze wydajemy na kluczowe dla naszego regionu dziedziny, m.in. biogospodarkę, wodociągi, medycynę i zdrowie, w tym doposażanie i rozbudowę szpitali, odnawialne źródła energii, informatykę i szkolenia cyfrowe dla mieszkańców, automatykę oraz szkolnictwo zawodowe czy szkolenia dla przedsiębiorców – uzupełnia marszałek.



W każdym wydatkowanym euro samorząd województwa widzi szansę dla naszego regionu.
Sławomir Sosnowski, marszałek województwa lubelskiego

UNIJNE ŚRODKI DLA WOJEWÓDZTWA REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY

Wybudowano:

- 62 473 szt. instalacji solarnych
- 4 608 szt. instalacji fotowoltaicznych
- 216,82 km sieci sanitarnej
- 289,74 km sieci wodociągowej
- 328,91 km dróg powiatowych i wojewódzkich
- 43 szt. rozbudowane i wybudowane przedszkola

Utworzono:

- ok. 4 tys. przedsiębiorstw
- 150 miejsc opieki nad dziećmi do 3 lat (żłobki)
- 700 miejsc przedszkolnych

Wsparto:

- ponad 1,5 mld zł przekazanych środków dla lubelskiego biznesu
- blisko 300 mln zł dotacji dla przedsiębiorców
- ponad 3,9 tys. przeszkolonych pracowników
- ok. 2 tys. uczniów w zakresie staży zawodowych i praktyk
- blisko 100 klubów seniora
- 40 świetlic środowiskowych
- ponad 9,6 tys. osób w zakresie usług zdrowotnych
- ponad 1,5 tys. dzieci w zakresie dodatkowych zajęć przedszkolnych

Każdy kraj odkrywaliśmy w inny sposób, mieliśmy inne doświadczenia

Autostopem po całym świecie

BIAŁA PODLASKA:

Monika Jaszczuk, wraz ze swoim mężem, zdecydowała się na niecodzienną podróż. Po studiach postanowili zwiedzić świat autostopem. Początkowo mieli wyjechać na pół roku, ale wyprawa przedłużyła się do dwóch lat. To czas niesamowitych wrażeń i wielu wspomnień.

Monika pochodzi z Białej Podlaskiej, jest absolwentką platerki, natomiast Marcin jest ze Strzelca Opolskich. Oboje ukończyli Uniwersytet Warszawski na kierunku Stosunków Międzynarodowych. Małżeństwem są od czterech lat, a połowę tego czasu spędzili poza granicami Polski.

Nie boimy się wyzwań

- Spotkaliśmy się na studiach i od tamtej pory zawsze jesteśmy m&cm'sy, tak nazywali nas znajomi. Mamy wspólne pasje, marzenia i plany, które staramy się realizować i nie zamykać naszego życia w schematach. Nie boimy się nowych wyzwań i tego, co nam przynosi życie. Szczególnie lubimy odkrywać nieznaną i trudno dostępne miejsca - opowiada Monika.

Skąd właściwie wziął się pomysł na kilkuletnią podróż po całym świecie autostopem? Już w czasie studiów para podróżowała wspólnie autostopem. Wtedy też zdecydowali się wybrać na kilka wyjazdów, m.in. do Chorwacji, Włoch czy Portugalii, podróżując przez większość państw europejskich. W taki sposób złapali podróżniczego bakcyła.

- Decyzja o tak długim wyjeździe była głównie inspirowana opowieściami innych podróżników, którzy w ten sposób przemierzali świat. Poza tym Europa okazała się być trochę za mała, a ponadto zawsze jest dostępna. Skończone studia były dobrym momentem, żeby jeszcze się gdzieś wyrwać, gdyż nie mieliśmy większych zobowiązań - wyjaśnia.

Najlepsza decyzja

Małżeństwo rzuciło więc pracę, wyjechało z Warszawy i w ten sposób spełniło się ich marzenie o wielkiej podróży. Nie żałowali tego kroku, a podróż autostopem po całym świecie okazała się jedną z najlepszych ich decyzji w życiu. Pomimo tego, że podjęli ją pół roku przed wyjazdem, ostatecznie wszystko było załatwiane do ostatniej chwili.

- Był to dla nas niezwykle intensywny czas, kiedy kończyliśmy studia magisterskie, pracowaliśmy na pełen etat, a w międzyczasie przygotowywaliśmy się do wyprawy. A spraw do załatwienia było sporo: szczepionki, wizy, sprzęt turystyczny, planowanie trasy i wiele innych rzeczy - tłumaczy Monika.

Na początku rodzice i znajomi byli dość sceptycznie nastawieni do idei takiego wyjazdu, chociażby ze względu na podróżowanie autostopem, co uważali za dość niebez-

W sumie parze udało się odwiedzić 24 państwa



Parze udało się dotrzeć nawet na mur chiński



Przepiękne widoki towarzyszyły podróżnikom przez całą wyprawę



Wyprawa była okazją do niecodziennych czynności, jak karmienie drapieżników



Czekając na autostop w Australii

pieczne. Ale w trakcie podróży Monika i Marcin starali się mieć stały kontakt z najbliższymi. To przekonało ich, że mimo niestandardowej formy podróży, są bezpieczni i wszędzie dają sobie radę, a przed nimi niesamowite przygody i nowe znajomości.

Australia, Japonia, Iran...

W sumie parze udało się odwiedzić 24 państwa, w których w większości starali się być przez kilka tygodni, tak by lepiej je poznać.

Spośród tak wielu krajów trudno jest wybrać jeden, który nam się najbardziej spodobał, bo każdy był

inny i miał wiele do zaoferowania.

- W ścisłej czołówce jest zawsze Australia, jako kraj, w którym moglibyśmy zamieszkać ze względu na ludzi i atmosferę. Japonia, która zaskoczyła nas niezwykle połączeniem tradycyjnej kultury z nowoczesnością oraz Iran, który był jednym z naszych ostatnich celów.

Pomimo złego światowego PR-u okazał się być niesamowicie ciekawym krajem ze smaczną kuchnią i życzliwymi ludźmi - tłumaczy Monika.

Relacje ze społecznością

Kontakt z ludźmi był dla mał-

żeństwa wyznacznikiem danego kraju i pod tym względem go oceniali. Na przykład Laos (półwysp indochiński), pomimo swojej przepięknej przyrody pozostawił pewien niedosyt w kwestii relacji z lokalną społecznością.

- Każdy kraj odkrywaliśmy w inny sposób, mieliśmy inne doświadczenia, ale dopiero po czasie mogliśmy na spokojnie docenić urok i piękno danego miejsca - wspomina podróżniczka z Białej Podlaskiej.

Podczas podróży zdarzały się lepsze, gorsze oraz radosne i niebezpieczne momenty. Jedną z ciekawszych chwil było uczestniczenie w chińskim wieczorze kawalerskim, podczas którego Monika i Marcin byli gośćmi honorowymi.

Do tej pory nie wiedzą, gdzie dokładnie byli, przez to, że zgubili się na trasie - wylądowali na hucznej imprezie.

- Poza tym wspiealiśmy się nocą na wulkan Fuji w Japonii, żeby ze szczytu obejrzeć wschód słońca, przeszliśmy w sumie 20 km dzunglą i pośród pól ryżowych, żeby odnaleźć urokliwą, odizolowaną od świata wioskę Batad na Filipinach, przejechaliśmy autostopem ponad dwa tysiące kilometrów bezkresnej Australii oraz piliśmy drinki na szczycie najbardziej znanego wieżowca Singapuru - Marin Bay Sands - wylicza Monika.

Nie ma zagrożenia

Czy Monika uważa podróżowanie autostopem za niebezpieczne? Jak sama przyznaje, wiele osób uważa, że jest to spore ryzyko, ale równie dobrze niebezpieczne może być wychodzenie z domu.

- Po kilkudziesięciu tysiącach kilometrów przejechanych autostopem, z ręką na sercu mogę powiedzieć, że nigdy nie mieliśmy niebezpiecznej sytuacji, może kilka mniej przyjemnych. Ludzie wszędzie na świecie są generalnie dobrzy i nie ma co traktować każdego nieznanego jako zagrożenia, trzeba wyjść naprzeciw i spróbować go poznać. Dla nas autostop to nie forma taniego przemieszczania się, ale doskonała okazja do poznania osób w danym kraju, dowiedzenia się więcej o nich i o sytuacji państw - mówi nasza rozmówczyni.

Dodaje, że nie jest to łatwy sposób podróżowania, bo wymaga wiele cierpliwości i przystosowania się do niewygód i właściwie to nieznanego, ale z pewnością pomaga budować charakter i uczy otwartości na świat i drugiego człowieka. Gdy para wróciła do Polski, udało się im wyjechać w kilka miejsc. Byli na Litwie, Słowacji i w Czechach, bo podróżowanie stało się dla nich uzależniające.

- Nie planujemy na razie dłuższego wyjazdu, bo w końcu chcemy zapuścić korzenie w jednym miejscu, do którego będziemy mogli chętnie wracać - przyznaje Monika.

Zdjęcia z tej niesamowitej podróży można zobaczyć na portalu Facebook pod linkiem: www.facebook.com/mmsywpodrozy.

Maciej Maciejuk

Urząd miasta i MOPS zebrali pochwały za działalność na rzecz romskiej społeczności

Znany Rom krytykuje radnego Maja

- Emocjonalny atak, szowinistyczne i rasistowskie spojrzenie na problematykę romską - tak Bogdan Trojanek z Królewskiej Fundacji Romów ocenia Pawła Maja. Rom znany z wizyt w programie „Sprawa dla Reportera” przysłał list do władz Puław.

Echa spotkania z posłami

Pismo, skierowane do prezydenta i przewodniczącej rady miejskiej, do puławskiego urzędu wpłynęło na początku października. Trojanek - prezes KFR i członek rządowej komisji ds. mniejszości - odnosi się w nim do wyjazdowego posiedzenia poselskiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które odbyło się w Puławach we wrześniu. Spotkanie miało bardzo emocjonalny charakter i nie zabrakło na nim wystąpienia radnego Pawła Maja, który przekonywał, że obecnie polityka miasta wobec Romów nie rozwiązuje społecznych problemów, nie sprzyja integracji i deprawuje. Głos radnego poparła część mieszkańców obecna na posiedzeniu, jednak posłowie, pracownicy MOPS i przedstawiciele puławskich Romów skrytykowali Maja i oskarżyli go o tworzenie złej atmosfery i podziałów.

Trojanek - Maj poniósł klęskę

Do burzliwego posiedzenia postanowił odnieść się również Trojanek, reprezentujący Szerę Roma



Bogdan Trojanek to znany w całej Polsce przedstawiciel społeczności Romów. Z zespołem Terne Roma wykonuje muzykę cygańską. Jest prezesem Królewskiej Fundacji Romów, a od 2015 r. reprezentuje Romów w rządowej komisji wspólnej do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Często gości w studiu Sprawy dla Reportera, gdzie występuje jako muzyk i komentator



Paweł Maj
radny miejski
Nigdy w żadnej mojej wypowiedzi nie padały słowa, które można by uznać za rasistowskie czy szowinistyczne

- Henryka Kozłowskiego - który jest zwierzchnikiem wszystkich polskich Romów. Z przebiegiem komisji zapoznał się dzięki retransmisji wideo.

- Przywołany obraz retransmisji z posiedzenia Komisji Sejmowej powieli i powtarza wszelkie te elementy radykalnej nienawiści i stereotypów w myśleniu i postrzeganiu społeczności Romów nie tylko w Puławach, ale także w innych miastach naszego kraju - stwierdza Trojanek. Słowa radnego nazywa szowinistycznymi, rasistowskimi i pełnymi żółci. Rom stwierdza, że Maj jest nieskuteczny, dlatego pozostała

mu złość.

- Naszym zdaniem p. radny Maj i pozostali w RM Puławy działacze społeczni jemu sprzyjający nie chcą przyjąć do wiadomości, że jako radny, p. Maj poniósł klęskę w swej jakże twórczej działalności na rzecz integracji społeczności romskiej w Puławach. Pozostaje mu więc tylko złość i nienawiść rasowa w jego jakże emocjonalnych wypowiedziach publicznych - stwierdza Trojanek. W piśmie chwali też działania puławskiego samorządu i MOPS-u, m.in. na rzecz edukacji romskich dzieci i wspierania najbardziej potrzebujących.

Maj - nigdy nie padły rasistowskie słowa

O liście Bogdana Trojanka mówi sam Paweł Maj. Jego zdaniem autor przesadza z oskarżeniami.

- Pismo jest absurdalne. Pełne kłamstw i pomówień. Nigdy w żadnej mojej wypowiedzi nie padały słowa, które można by uznać za rasistowskie czy szowinistyczne - mówi radny. Tłumaczy, że chodzi mu tylko o sprawiedliwe traktowanie Romów i Polaków.

- Zaczne grono królów, prezesów i puławskich Romów nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że wielu mieszkańców Puław pragnie tylko konstytucyjnej równości wobec prawa. Chcemy, by społeczność ta pracowała, miała swój udział w rozwoju miasta, uczestniczyła w edukacji i nie była uzależniona od naszych pieniędzy - stwierdza Maj. Po raz kolejny mówi, że programy integracji powinny opierać się o aktywizację zawodową Romów, a ich założenia trzeba wypracować w formie konsultacji społecznych. Krytykuje dotychczasowe pomysły.

- Programy zakładające remonty mieszkań społeczności romskiej czy kampanie medialne przeciw rzekomemu rasizmowi nie mają nic wspólnego z integracją. Antagonizują społeczeństwo, są niesprawiedliwe i demoralizujące. Jestem zdruzgotany, że społeczność romska i władze miasta tego nie widzą - stwierdza Maj.

Kamil Wąsik

Nauczyciele przeciwko dyrektor „Czartorycha”

Powiat sprawdzi, co dzieje się w liceum

Puławy: Władze powiatu puławskiego przyjrzą się konfliktowi w I Liceum Ogólnokształcącym. Grupa nauczycieli napisała pismo przeciw dyrektor, zarzucając jej faworyzowanie wybranych pracowników. - Nigdy nie byłam niesprawiedliwa, wszystkim pomagałam i jest mi przykro - komentuje Trzcińska-Staszczuk.

Anonim - dyrektor nie wszystkich traktuje równo

Wszystko zaczęło się od anonimowego, który kilka tygodni temu trafił do redakcji jednej z puławskich gazet. Nieznani autorzy pisma oskarżyli dyrektora I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach, Beatę Trzcińską-Staszczuk o złe zarządzanie szkołą, faworyzowanie wybranych pracowników i nauczycieli oraz gorsze traktowanie pozostałych. Przykładem takiego złego traktowania miało być skierowanie wskazanych osób do inventaryzacji szkolnej biblioteki, którą przeprowadzono w ferie. Zdaniem autorów była to kara za negatywne ocenianie pracy dyrektora. W odpowiedzi kadra liceum przygotowała oświadczenie z podpisaniami ponad 60 osób, które nie zgadzają się z anonimowymi zarzutami. Zdaniem nauczycieli, którzy stanęli w obronie Trzcińskiej-Staszczuk, atak na nią może mieć związek z zaplanowanym na wiosnę konkursem na stanowisko dyrektora I LO.

Radni zajmą się skargą

Grupa niezadowolona z pracy dyrektorki idzie jednak za ciosem. Na początku października wystosowano kolejne pismo - tym razem nie anonimowe i skierowane do władz Powiatu Puławskiego. Niezadowoleni nauczyciele informują, że sytuacja związana z anonimowym pismem była omawiana 28 września na radzie pedagogicznej, podczas której miano wywrzeć na nich presję i im grozić. Jak potwierdza Biuro Rady Powiatu pismo wpłynęło do starostwa. Radni będą rozpatrywać je w formie skargi na działalność kierownika jednostki organizacyjnej powiatu - dyrektora szkoły. Zajmie się tym Komisja Rewizyjna. Jeżeli będzie taka potrzeba władze powiatu



Beata Trzcińska-Staszczuk
dyrektorka I LO

Nie ukrywam, że ogromnie boli mnie ta sytuacja, bo odkąd jestem nauczycielem i dyrektorem tej szkoły, zawsze dbam o nią jak o moje dzieci

przeprowadzą kontrolę liceum. Sprawa może trafić również do lubelskiego Kuratorium Oświatowego.

Dyrektor - ogromnie mnie to boli

Dyrektor liceum w komentarzu dla „Wspólnoty” przyznaje, że oskarżenia odbiera osobiście i emocjonalnie. Gwarantuje, że szkołą stara się zarządzać jak najlepiej i sprawiedliwie nadzorować pracę całej kadry.

- Nie ukrywam, że ogromnie mnie to boli, bo odkąd jestem nauczycielem i dyrektorem tej szkoły, zawsze dbam o nią, jak o moje dzieci. Nigdy nie byłam niesprawiedliwa i zawsze wszystkim pomagałam - uczniom, rodzicom, pracownikom i nauczycielom. Wiedziałam o ich problemach np. zdrowotnych, materialnych. Dlatego jest mi przykro - przyznaje Beata Trzcińska-Staszczuk. Stosowne wyjaśnienia złożyła już w starostwie.

- Nie chciałabym szeroko tego komentować, bo sprawa jest w toku. Drogą służbową zostałam poproszona o wyjaśnienia i wszystkie kwestie przedstawiłam Zarządowi i Radzie Powiatu wraz z odpowiednimi dokumentami. Chętnie będę rozmawiała o tej sprawie, po jej zakończeniu. Wierzę, że obecna sytuacja jest tylko nieporozumieniem i że nasza szkoła będzie nadal Liderem Edukacji w Puławach, pracujący w niej ludzie życzliwi wobec siebie - komentuje dyrektorka.

Kamil Wąsik

WORD zmienia samochody egzaminacyjne

Egamin na prawko zdasz na Hyundaiu

Od grudnia przyszl kierowcy zarówno w Lublinie, jak i w Puławach będą zdawać egzamin na prawo jazdy w zupełnie nowych samochodach. Skody po 7 latach zastąpią nowoczesne Hyundai. Dostawcą aut będzie firma Autobroker z Lublina.

Zmiana samochodów

Na ulicach Puław często można zauważyć różne modele aut, którymi jeżdżą osoby ubiegające się o prawo jazdy. Zazwyczaj są to Skody lub Volkswageny. Do tego grona dołączyć także Hyundai, które pojawiają się już w grudniu jako auta egzaminacyjne, zastępując po siedmiu latach Skodę Fabię.

- Te auta są wyeksploatowane. Co 4 lata dokonywali-



Już od grudnia kierowcy będą zdawać prawo jazdy Hyundaiem i20

Jarosław Sulej, OSK Sulej
Prawdopodobnie będziemy mieć nowe auta, ale bez pośpiechu, do grudnia jest sporo czas

śmy zmian zgodnie z prawem zamówień publicznych. Po zakończeniu najmu Skód i ich odkupieniu jeździmy do grudnia. Skody jeździły w WORD przez 7 lat. Przetarg został rozstrzygnięty i dostawcą dla WORD-u jest firma Autobro-

ker z Lublina. Mamy najem na auta Hyundai i20 i jest to kwota złotówki za miesiąc netto. Auta będą dostępne od 3 grudnia. Łącznie bierzemy 15 aut na WORD. W Puławach zawsze jeździło od 2-4 samochodów, więc będzie tyle samo - infor-

muje Artur Banaszkiewicz zastępca dyrektora WORD w Lublinie.

Południowokoreańskie auto z pewnością będzie wyróżniało się nie tylko designem, ale i także nowoczesnością. Już niedługo pierwsze modele trafią do niektórych szkół jazdy. Czy puławskie szkoły nauki jazdy przyspieszą się do zakupu Hyundai, na którym będą szkolić swoich kursantów?

- Egzaminy można zadać każdem autem. Jeżeli samochód spełnia kryteria, to można postawić każdy jeden wolny samochód. My podstawiamy Volkswagena, niektórzy podstawiają Skodę Fabię. Teraz nie jest tak, że WORD coś nam narzuca. Prawdopodobnie będziemy mieć nowe auta, ale bez pośpiechu, do grudnia jest sporo czas - opowiada Jarosław Sulej, właściciel firmy „Sulej”.

Dominik Kęsik

PORTAL INFORMACYJNY

24wspolnota.pl

Frekwencja na spotkaniu przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów

Anna Seniuk: Stęskniłam się za państwem



Dla mieszkańców było to wyjątkowe spotkanie. Tłumnie przybyli do miejskiej biblioteki, aż brakowało miejsca



Artystka sama przygotowała scenariusz spektaklu i go wyreżyserowała. Jej interpretację wierszy Zbigniewa Herberta puławską publiczność za każdym razem nagradzała gromkimi brawami

Puławy: Tak znana aktorka zwróciła się do mieszkańców Puław. Anna Seniuk odwiedziła miasto w związku z obchodami „Roku Zbigniewa Herberta”, aby zaprezentować spektakl słowno-muzyczny na podstawie twórczości cenionego poety. Sala w Bibliotece Miejskiej momentalnie wypełniła się po brzegi. Brakło krzeseł dla gości.

Niezwykła osoba

Anna Seniuk to polska aktorka teatralna i filmowa. Na scenie występuje już od ponad 55 lat. Jest znana przede wszystkim z roli żony Stefana Karwowskiego w serialu „Czterdziestolatek”, czy filmów „Bilet powrotny” oraz „Panny z Wilka”. Od 1998 roku jest profesorem Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Spotkanie, które odbyło się w Bibliotece Miejskiej było poświęcone Zbigniewowi Herbertowi. Aktorka sama przygotowała scenariusz i reżyserowała spektakl. Przez godzinę artystka czytała wiersze znanego poety.

Annie Seniuk towarzyszyła Emilia Raiter - harfistka, która odpowiadała za oprawę muzyczną.

- Stęskniłam się za państwem, dawno tutaj nie byłam, a pamiętam bibliotekę z ostatniego pobytu - mówiła podczas spotkania Anna Seniuk.

Seniuk o Puławach: Nigdzie ma takich tłumów

Spotkanie okazało się dużym sukcesem, o czym może świadczyć duża frekwencja. Ta przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów.

- To była brawa dla Herberta, wybrałam takie wiersze, które mogły być dojmujące. On porusza nasze sumienia. Biegnijcie państwo do biblioteki i wypożyczcie Herberta oraz zobaczcie ile mamy tam światów, bogactw i przeżyć - mówiła do publiczności po kolejnej serii oklasków - mówiła Anna Seniuk.

Aktorka w rozmowie ze Wspólnotą podkreśla, że chętnie wraca do Puław, m.in. ze względu na publiczność. Ta nigdy jej nie zawodzi

- Nie zliczę, która to jest wizyta w Puławach. Tę wizytę w bibliotece sprzed paru lat dokładnie pamiętam, ponieważ nigdzie w żadnych bibliotekach nie było takich tłumów, jak były

wtedy. Jestem zachwycona tutejszą publicznością, która zawsze przychodzi i nie zawodzi. Sama nie wiem, jak to robię, po prostu staram się

być profesjonalistką, to znaczy dawać z siebie wszystko. Przez te 55 lat nie miałam nigdy spektaklu, który bym

jakoś ulgowo potraktowałam, nawet z powodu złego samopoczucia. Aktorzy zazwyczaj nie idą na zwolnienie, jeżeli są chorzy, tylko grają, ponieważ jest wtedy straszny kłopot dla teatru.

Widzowi pokazuje się, że jest lekko, łatwo i przyjemnie - opowiada Anna Seniuk.

Biblioteka: Zapraszamy na Kydryńskiego

Jak informuje w rozmowie dyrektor Biblioteki Miejskiej w Puławach placówka nie wyklucza kolejnych spotkań z popularnymi artystami, którzy mogą zagospodarować bibliotecę za jakiś czas.

- Biblioteka jest organizatorem obchodów Roku Zbigniewa Herberta w Puławach. Od początku roku w naszej siedzibie przy ul. Głębokiej można oglądać wystawę poświęconą poecie. Wiosną mieliśmy przyjemność gościć Jerzego Żelznika, który wcielił się w postać samego Herberta w spektaklu „Aria Pożegnania”. Spotkanie z Anną Seniuk jest kolejnym elementem naszych działań popularizujących poezję wybitnego poety, jednego z najważniejszych współczesnych literatów. Sylwetkę i twórczość Herberta będziemy przybliżać naszym czytelnikom przez cały październik. Ofertę kierujemy szczególnie do młodzieży szkolnej. Mam nadzieję, że proponowany przez nas wykład pt. „Uwiedziony światem...” spotka się z dużym zainteresowaniem ze strony placówek oświatowych - mówi Eliza Sulima dyrektor Biblioteki Miejskiej, która zaprasza na kolejne spotkanie.

- Już dziś serdecznie zapraszamy naszych czytelników na spotkanie z Marcinem Kydryńskim - dziennikarzem muzycznym, podróżnikiem, fotografem, autorem książek. Wydarzenie planowane jest na 6 listopada br. - przyznaje na zakończenie rozmowy.

Dominik Kęsik

Anna Seniuk, aktorka

Wizytę w bibliotece sprzed paru lat dokładnie pamiętam, ponieważ nigdzie w żadnych bibliotekach nie było takich tłumów, jak były wtedy. Jestem zachwycona tutejszą publicznością, która zawsze przychodzi i nie zawodzi

Pilne: aż 75% mężczyzn w Polsce jest poważnie zagrożonych na skutek problemów z prostatą!

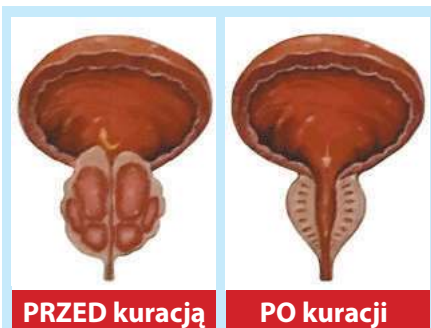
Wskutek przerostu prostaty byłem o krok od kalectwa. Uratował mnie cud!

**W grupie ryzyka
jest każdy mężczyzna!**

Nigdy nie narzekałem na zdrowie. Nawet po 50. nadal czułem się silny i pełen wigoru. Owszem, miałem niewielkie (narastające z czasem) kłopoty z oddawaniem moczu, ale jakoś nie bardzo się tym przejmowałem. Do lekarza poszedłem przypadkowo – od kilku tygodni czułem się osłabiony, szybciej się męczyłem, więc stwierdziłem, że warto się pokazać.

Diagnoza: zaawansowana niewydolność nerek

– To była jak uderzenie kijem w głowę. Nie mogłem uwierzyć w to, co słyszę! Jakim cudem doprowadziłem nerki do takiego stanu?! To przecież niemożliwe! – zastanawia się pan Marek. Jego historia to **prawdziwy dramat**. Od lekarza przypadkiem dowiedział się, że jakiś czas cierpi na postępującą niewydolność nerek.



Metoda biostymulująca pozwala na naturalny sposób oddziaływać na zmniejszenie przerostu prostaty. Po lewej gruczoł z przerostem, blokujący odpływ moczu (wysokie ryzyko niewydolności nerek), po prawej gruczoł działający w prawidłowy sposób.

Od kilku lat powoli przestawały one pełnić swoją funkcję. Zamiast oczyszczać organizm, zatruwały go, zwiększając ryzyko wystąpienia miażdżycy i wylądowania na wózku inwalidzkim.

– Gdybym nie podjął szybkich i zdecydowanych działań, pewnie nie byłoby mnie już na tym świecie... Dolegliwość praktycznie nie dawała o sobie znać. Miałem problemy z oddawaniem moczu, często wydawało mi się, że to przeziębiony pęcherz (ciągle nie mogłem wysikać się do końca), ale w moim wieku, powiedzmy sobie szczerze, to nie było coś dziwnego. Lubię napić się piwa, a wiadomo, jak to działa na pęcherz – tłumaczy pan Marek. Oprócz tego w zasadzie nic nie wskazywało na to, że może on mieć jakiś problem ze zdrowiem. Być może właśnie dlatego...

Lekarz popełnił błąd

– Powiedział mi, że w każdej chwili nerki mogą wysiąść, potrzebne będą dializy i mogą powstać warunki do rozwoju miażdżycy! A wtedy to już wiadomo... koniec! Póki co, zalecił mi więcej ruchu i witaminy.

Pan Marek nie miał szczęścia. Trafił na jednego z wielu specjalistów leczących „na oko”. Po trzeciej dobie dyżurowania i dorabiania na prywatnym ledwo widział na oczy. Niewiele było mu trzeba, by **fatalnie się pomylił**.

– Rozmawiałem z nim już po wyleczeniu problemu. Przyznał się, że nie był przekonany, co mi jest. Działał na czuja, a jego niewiedza niemal



„Groziła mi urosepsa!”

Jeszcze parę lat temu nie wiedziałem, że coś takiego istnieje. Aż nagle lekarz mówi: urosepsa. Miałem zakażenie całego organizmu, którego przyczyną było zaleganie moczu w pęcherzu. A powód? Przerost prostaty! Szczęście, że trafił się rozsądny lekarz. Poleciał preparat biostymulujący – mówił, że to ma 96% skuteczności, no i faktycznie. 30 dni kuracji i uratowałem swoje zdrowie!

Jan (70 lat), Piotrków Trybunalski

nie doprowadziła mnie do kalectwa. Gdybym wtedy nie wziął sprawy w swoje ręce, dziś pewnie byłbym na wózku – jeśli w ogóle bym żył.

Nie zamierzałem ślepo ufać komuś takiemu. Wiedziałem już wtedy, co się dzieje z moją prostatą i zdecydowałem się na jedyny rozsądny wybór – specjalistyczny preparat o potwierdzonej klinicznie skuteczności – mówi.

To dedykowany mężczyznom środek biostymulujący, który w trakcie 30-dniowej kuracji:

- ✓ o 78% skuteczniej wpływa na zmniejszanie przerostu prostaty;
- ✓ 12-krotnie szybciej udrażnia drogi moczowe;
- ✓ o połowę zmniejsza częstotliwość oddawania moczu już po pierwszych 10 dniach;
- ✓ wspomaga prawidłową pracę nerek;
- ✓ 3 razy skuteczniej przywraca popęd seksualny.

– Już po kilku dniach stosowania preparatu czułem różnicę

– rozluźnienie w okolicach pęcherza, brak ucisku i znacznie lepsze samopoczucie. Dopiero wtedy zauważyłem, jak mocno mnie to ograniczało! Wystarczyło 30 dni kuracji, by radykalnie zmniejszyć przerost prostaty raz na zawsze. Bez operacji, zabiegów i ryzykowania zdrowia! To jedyne wyjście dla osób walczących z przerostem prostaty.

Preparat wprowadzono do Polski na początku tego roku. Technologia jego produkcji nie jest tania. Ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Klubie Seniora ograniczona liczba mężczyzn może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Preparat jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora.

Nie potrzebujesz recept, unikniesz krępujących wizyt w aptece. Przed odbiorem paczki, (która będzie dyskretnie zapakowana) skontaktuje się z Tobą kurier, po to, abyś mógł odebrać przesyłkę osobiście.

Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



„Nie wstaję 4 razy w nocy, uniknąłem operacji...”

Jako zawodowy kierowca muszę przywiązywać wyjątkową uwagę do tego ile i jak śpię. Dlatego na początku tłumaczyłem sobie, że moje nocne wstawanie to efekt przeziębionego pęcherza. Jednak to nie miało, wręcz przeciwnie było gorzej... Coraz częściej nerwowo spoglądałem w dół, czy mam suche spodnie. Pojawiły się problemy z erekcją, czasami też ból i pieczenie podczas oddawania moczu. Przez to ciągle, nocne bieganie do łazienki byłem już naprawdę wykończony, a za kółkiem trzeba być wyjątkowo skupionym. To już 4,5 tyg. odkąd korzystam z tego preparatu i muszę przyznać, że bardzo mi pomógł. Ani śladu mokrych plam, śpiam jak w latach młodości, a pieczenie i ból po prostu zniknęły.

Maciej (51 lat), Łódź

SPECJALNA REFUNDACJA dla urodzonych w latach 1920-1981!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 23 października 2018 r., przysługuje specjalna **refundacja!** Otrzymasz wówczas preparat biostymulujący za udział w klubie rabatowym zamiast za 323 **tylko za 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń już dziś!

71 300 30 47

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

W ocenie sądu brak związku przyczynowego pomiędzy wypowiedzią Dariusza Szustka a trwającą kampanią wyborczą

Płudowski przegrał proces wyborczy z Szustkiem

Piotr Płudowski, kandydat na burmistrza Łukowa pozwał w trybie wyborczym obecnego burmistrza i kontrkandydata w wyborach Dariusza Szustka. Według Płudowskiego Szustek zakwestionował jego uczciwość podczas sesji Rady Miasta.

Wspomniana sesja Rady Miasta miała miejsce 27 września, już w trakcie trwania kampanii wyborczej.

W czasie dyskusji dotyczącej zmian planu zagospodarowania przestrzennego Łukowa radny Piotr Płudowski sugerował, że są osoby, które czekają na zmianę obowiązującego planu od momentu jego uchwalenia w 2011 r. i nie mogą się doczekać, a plan jest zmieniany tylko dla wybranych, którzy zapłacą.

To oburzyło burmistrza Dariusza Szustka.

- Panie Piotrze, pan ma na swojej twarzy wypisane, czy pod twarzą, na swoich zdjęciach „Po pierwsze uczciwość”. Niech pan będzie wreszcie uczciwy, zamiast o tym pisać - odpowiedział szybko.

Naruszenie dóbr osobistych?

Sytuacja była opisana we Wspólnocie oraz rozpowszechniona w internecie w trakcie transmisji z obrad Rady Miasta. Piotr Płudowski uznał, że wypowiedź burmistrza naruszyła jego dobra osobiste, zakwestionowała uczciwość i nie została poparta żadnymi dowodami ani argumen-



Dariusz Szustek

Ubolewam...

Ubolewam, że człowiek, który aspiruje do zarządzania miastem, co na co dzień wymaga posługiwania się licznymi przepisami prawa, w prostej sprawie nie potrafi z tych przepisów skorzystać.

tami. Według Płudowskiego takie stwierdzenie burmistrza jest nieprawdziwe i miało na celu zdyskredytowanie go w oczach wyborców.

Żądanie przeprosin i sprostowania

W związku z tym Płudowski złożył w trybie wyborczym wniosek do Sądu Okręgowego w Lublinie. Domagał się, aby sąd zakazał Szustkowi rozpowszechniania informacji, że nie jest uczciwy. Żądał także, aby Szustek na pierwszej stronie Wspólnoty Łukowskiej zamieścił sprostowanie, że rozpowszechniane przez niego informacje o nieuczciwości pana Piotra Płudowskiego są nieprawdziwe i bezpodstawne oraz aby Szustek



Piotr Płudowski

Dziwi mnie...

Dziwi mnie, że sąd pierwszej instancji nie skorzystał z relacji wideo z sesji, dostępnej w serwisie YouTube. Tam każdy może się przekonać, że moja wypowiedź nie była skierowana do burmistrza, a stanowiła odpowiedź na słowa wiceprzewodniczącego Baranowskiego. Jeśli chodzi o moje odwołanie - wystąpiłem je pocztą w terminie zgodnym z prawem (mniej niż 24 godziny po otrzymaniu decyzji sądu pierwszej instancji), bo ostatnich dniach kampanii kontakty z wyborcami były dla mnie ważniejsze od wożenia pism na trasie Łuków-Lublin. Kiedy otrzymam uzasadnienie, odwołam się od tej decyzji.

przeprosił go w ten sposób, że własnoręcznie napisał, podpisał i wręczył mu oświadczenie o treści „Przepraszam Pana Piotra Płudowskiego za to, że publicznie, bezpodstawnie kwestionowałem jego uczciwość”.

Sąd oddala wniosek

Rozprawa w Sądzie Okręgowym

w Lublinie odbyła się 4 października. Sąd uznał, że wniosek Piotra Płudowskiego nie zasługuje na uwzględnienie i oddalił go. Według sądu nie wszystkie wypowiedzi na temat osób kandydujących, tylko z uwagi na fakt, że trwa kampania wyborcza, są materiałami wyborczymi. Według sądu odpowiedź Dariusza Szustka była bezpośrednią i emocjonalną odpowiedzią na sformułowanie Piotra Płudowskiego, które obecny burmistrz musiał odebrać jako zarzut nieuczciwego pobierania korzyści w zamian za zmianę planu zagospodarowania przestrzennego.

- „W takiej sytuacji zrozumiała jest silna i emocjonalna reakcja, proporcjonalna w tym względzie do wypowiedzi Piotra Płudowskiego. Obie strony użyły ostrych sformułowań, nie ważyły słów, jednakże Piotr Płudowski zapoczątkował swoją wypowiedź tą wymianą zdań. Atmosfera stała się nerwowa. Wypowiedzi Dariusza Szustka nie można potraktować jako wypowiedzi o charakterze agitacji wyborczej, tym bardziej, że nie padła na wiecu wyborczym, czy spotkaniu z wyborcami, a na sesji Rady Miasta.” - orzekł sąd.

Nie po sesji, tylko po artykule

Sąd zauważył też, że Piotr Płudowski nie wystąpił z pozwem w trybie wyborczym zaraz po wspomnianej sesji Rady Miasta, a dopiero po publikacji prasowej, co w ocenie sądu oznacza, że początkowo Płudowski uznał, że odpowiedź

Szustka była naturalną, emocjonalną i adekwatną reakcją spowodowaną przez jego słowa, a dopiero lektura artykułu w gazecie i świadomość, że z relacją prasową musiało się zapoznać więcej osób niż z relacją w internecie, dała mu impuls do podjęcia działań mających na celu ochronę przed ewentualnymi skutkami własnych wypowiedzi w toku kampanii wyborczej.

W ocenie sądu brak związku przyczynowego pomiędzy wypowiedzią Dariusza Szustka a trwającą kampanią wyborczą, a materiał we Wspólnocie Łukowskiej jest relacją, a nie materiałem wyborczym.

Spóźnione zażalenie

Piotr Płudowski nie zgodził się z takim orzeczeniem Sądu Okręgowego i złożył zażalenie do sądu wyższej instancji, czyli Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Sąd Apelacyjny jednak odrzucił jego zażalenie, bo wpłynęło po terminie. Sąd w związku z tym wcale go nie rozpatrywał ani nie odnosił się do jego treści. Według przepisów kodeksu wyborczego termin do wniesienia zażalenia na postanowienie sądu okręgowego wynosi 24 godziny. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał postanowienie dotyczące sprawy Płudowski - Szustek w dniu 4 października. Płudowski wysłał zażalenie pocztą już 5 października. Wysyłając zażalenie pocztą napisał do sądu, że podróż z Łukowa do Lublina dość długo trwa, a on ma spotkania wyborcze, których nie chce przesuwać. Zażalenie dotarło do sądu dopiero 9 października.

Nie liczy się data stempla pocztowego

- „24-godzinny termin wniesienia zażalenia ma na celu zapewnienie sprawnego i szybkiego rozstrzygnięcia o ewentualnych nieprawidłowościach w trakcie kampanii wyborczej i ich równie szybkie wyeliminowanie. Wynika z niego, że jeśli w kodeksie wyborczym jest mowa o upływie terminu do wniesienia dokumentu do sądu należy przez to rozumieć dzień złożenia tego dokumentu w sądzie. Oznacza to, że w postępowaniach dotyczących wyborów, w tym także w niniejszym postępowaniu sądowym, nie jest stosowany przepis zrównujący moment nadania pisma na pocztę z chwilą wniesienia go do sądu - czytamy w uzasadnieniu odrzucenia zażalenia.

- W tych okolicznościach zażalenie Piotra Płudowskiego, które wpłynęło do sądu dopiero w 9 października 2018 r. uznać należy za złożone z przekroczeniem 24-godzinnego terminu, a w świetle kodeksu wyborczego oceny tej nie jest w stanie zmienić fakt nadania pisma na pocztę w dniu 5 października. W przedmiotowym postępowaniu termin procesowy liczony jest w godzinach, a nie w dniach, a weryfikacji, czy termin ten został zachowany, służy moment wpływu pisma do sądu, o czym zresztą skarżący Piotr Płudowski został wyraźnie pouczony - orzekł Sąd Apelacyjny. Wyrok jest prawomocny.

mo, BS

Wsparcie od parlamentarzystów

Kolejna konferencja przedwyborcza. Łuków odwiedzili Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Jurek i Jakub Kulesza - Poseł na Sejm RP z ramienia Kukiz'15. Obaj udzielili wsparcia lokalnym kandydatom w wyborach 21 października.

Słowa wsparcia w wyborach samorządowych 21 października. Na kilka dni przed pójściem do urn do Łukowa przyjechali Prezes Prawicy RP, europoseł Marek Jurek i Jakub Kulesza - poseł Kukiz'15, ubiegający się jednocześnie o stanowisko prezydenta Lublina. Obaj dodawali wsparcia lokalnym kandydatom w wyborach do Rady Powiatu, Sejmiku Województwa i w walce o stanowisko burmistrza Łukowa.

Odpartyjnić samorządy

- Wśród członków ogólnopolskich partii politycznych często dochodzi do różnego rodzaju układów, polegających w dużej mierze na załatwianiu miejsc pracy, tworzeniu stanowisk. Za to wszystko płacą mieszkańcy,



Spotkanie na kilka dni przed wyborami. Na pierwszym planie na zdjęciu od lewej: Piotr Płudowski - kandydat na stanowisko burmistrza Łukowa, Jakub Kulesza - poseł Kukiz'15, Marek Jurek - prezes Prawicy RP, Marcin Cabaj - kandydat Kukiz'15 w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego i Zygmunt Piekarski - „jedynek” Kukiz'15 w wyborach do Rady Powiatu w Łukowie.

choćby w postaci większych podatków, niższej jakości usług - powiedział Jakub Kulesza.

- Najważniejsze jest, aby w samorządach nie decydowała Warszawa, centrala i partia polityczna, tylko lokalni działacze pod niezależnym, lokalnym szyldem, którzy zagwarantują jak największy podział władzy z obywatelami - przekonywał poseł.

W podobnym tonie wypowiadał się Marek Jurek, prezes Prawicy RP. Europoseł udzielił też wsparcia Marcinowi Cabajowi, ubiegającemu się

o mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego.

- Istnieje zagrożenie, że samorząd może paść ofiarą wielkich partyjnych central. Dlatego Kukiz'15 pragnie zrzeszać wiele środowisk i pokazać, że nie dajemy się zamknąć w telewizyjnym sporze dwóch partii. Mamy swoją inicjatywę, chcemy wpływać na lokalne władze, chcemy je kontrolować. Siłą Polski jest oddolność akcji społecznych - mówił w Łukowie Marek Jurek.

Oficjalne wsparcie

Parlamentarzyści zagrzewali kandydatów do wytężonej pracy na kilka dni przed wyborami, prosili też o aktywność przy urnach. Obaj wsparli także w wyborach na stanowisko burmistrza Łukowa Piotra Płudowskiego. Ten ostatni otrzymał też oficjalne wsparcie łukowskiego oddziału NSZZ „Solidarność”. Poinformowali o tym na specjalnie zwołanej konferencji prasowej przedstawiciele związku.

Gdzie to jest?



W konkursie z ubiegłego tygodnia kupon na pizzę wygrała Agnieszka Dziak z Zabiela. Zdjęcie przedstawiało kościół pod wezwaniem NMP w Wilczyskach. Zapraszamy po kupon do redakcji. A co przedstawia nasza dzisiejsza fotografia? Konkurs wygrywa pierwsza osoba, która przysła prawidłową odpowiedź i swoje dane (imię, nazwisko, miejscowość) na adres e-mail: wspolnota_lukow@o2.pl

Odgadnijcie, co przedstawia zdjęcie powyżej. Odpowiedzi tylko drogą e-mail: wspolnota_lukow@o2.pl. Podajcie kontakt do siebie. Do wygrania pizza.



Czy doszło do „bezprecedensowej próby storpedowania uroczystości”?

Budowlaniec nie wpuścił marszałka Sosnowskiego do nowej biblioteki

POWIAT ŁUKOWSKI:

Miało być uroczyste otwarcie budowanej od 2 lat supernowoczesnej siedziby Gminnej Biblioteki Publicznej w Serokomli, a wyszedł skandal. Cała gmina huczy od plotek, że sprawa ma kontekst polityczny i ma zaszkodzić obecnemu wójtowi przed wyborami.

Informacja o wydarzeniach w Serokomli dotarła do naszej redakcji w piątek 12 października, w dniu planowanego otwarcia biblioteki. Zadzwonili do nas mieszkańcy i mówili, że właściciel firmy, która budowała obiekt, nie wpuścił nikogo do środka, wymienił zamki w drzwiach do biblioteki, a goście, w tym starosta Janusz Koziół, przedstawiciele wojewody i sam Marszałek Województwa Sławomir Sosnowski, którzy przyjechali na otwarcie, nie mogli dostać się do środka.

Zwiedzania nie było

Przypomnijmy: nowy budynek biblioteki od dłuższego czasu był dla gminy powodem do dumy. Nic jednak dziwnego - to lokal na miarę XXI w., bo oprócz pomieszczeń mieszczących księgozbiór znalazły się tu: mała sala kinowa, sala konferencyjna, a nawet ściana do wspinaczki.

W ostatni piątek miało dojść do uroczystego otwarcia obiektu. Przyjechało na nie około 100 zaproszonych gości, w tym: marszałek województwa, przedstawiciel wojewody, przewodniczący sejmiku województwa i starosta. Odbędzie się msza i zgodnie z planem poświęcono budynek - z zewnątrz. Zwiedzanie obiektu i jego oficjalne otwarcie - nie doszły jednak do skutku. Uczestnicy byli zmuszeni przenieść się do miejscowej sali weselnej.

Dlaczego? Wieść gminna, która dotarła do „Wspólnoty”, mówi, że wykonawca budynku zmienił zamki w drzwiach wejściowych i konieczna była interwencja policji.

Żale budowlanka

Wkrótce po mieszkańcach zgłosił się do naszej redakcji Jerzy Gajownik, właściciel firmy budowlanej z Krzywdy, wykonawca budowy. Stawił on budynek od fundamentów i odpowiadał także za wyposażenie.

Jak mówi, chodzi o to, że uroczystość zaplanowano, chociaż brakuje protokołu odbioru obiektu.



Biblioteka w Serokomli została poświęcona z zewnątrz, bo wykonawca nie wpuścił gości do środka i mimo, że biblioteka ma zezwolenie na użytkowanie z nadzoru budowlanego, zamieścił na drzwiach tablice „Teren budowy, wstęp wzbroniony”

- Gmina nie chce mi zapłacić - podkreśla. Kwoty nie wymienia, ale mówi, że to znacząca część całej sumy za budowę.

- Uważają, ja mam obowiązek zrobić wszystko tak, jakby mi już zapłacono. Cały czas mówią o karach umownych - aż 13,5 tys. zł dziennie. To gra na zwłokę, żeby jak najwięcej ze mnie wycisnąć - dodaje.

- Mam ponad 50 lat i wiele budów za sobą, klienci zawsze byli zadowoleni. Pierwszy raz w życiu zdarza mi się, że nie wiem, co mi zarzuca inwestor - mówi z żalem.

„Żeby mnie zauważyli”

Dlatego w piątek postanowił przeciwko temu zaprotestować:

- Chciałem, żeby mnie zauważyli i zapłacili. Zabolało mnie, że każą mi płacić odsetki, a w tym czasie chcą się bawić.

Budowlaniec twierdzi, że nie wymieniał zamków w budynku, a 12 października kończył tam prace.

- Otworzyłem uczestnikom uroczystości, ale stwierdziłem, że nie będzie tu żadnej imprezy. Zapytałem też, że po co otwierać bibliotekę i ją pokazywać, skoro uważają, że są jakieś uchybienia. Była policja wezwana przez szefową biblioteki, żeby mnie zmusić do opuszczenia lokalu - mówi.

Jerzy Gajownik dodaje też, że jego zachowanie absolutnie nie ma kontekstu wyborczego.

- Polityka mnie nie interesuje, nigdy nie należałem do żadnej partii i nie będę należeć. Ja chcę tylko zapłaty za pracę - kończy.

Policja bada

Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, potwierdza, że 12 października przyjęto zgłosze-

nie telefoniczne w tej sprawie.

- Na miejsce został wysłany patrol, a później, kiedy zaistniała taka potrzeba, udał się tam też policjant, który przyjął zawiadomienie. Funkcjonariusze zapoznali się ze stanem faktycznym. Nie zaistniała potrzeba innych interwencji. Trwa postępowanie mające ustalić szczegółowe okoliczności tego zajścia, także to, czy rzeczywiście doszło do naruszenia prawa - mówi rzecznik.

O przebieg wydarzeń zapytaliśmy obecnego na otwarciu starostę łukowskiego, Janusza Koziół. Odpowiedział jednak, że nie chce komentować piątkowych wydarzeń.

Wykonawca się nie wyrobił

Justyna Gruba, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Serokomli mówi, że termin uroczystego otwarcia nowego budynku biblioteki był uzależniony między innymi od odbioru końcowego budynku wyznaczonego w umowie na 1 października 2018 r.

- Wykonawca jednak nie wyrobił się w czasie, mimo pism ponagających i niejednokrotnych zapewnień, że to uczyni. Do odbioru końcowego przystąpiono po wezwaniu wykonawcy z 2 października z udziałem wszystkich stron, został jednak on przerwany (co przewidywała umowa) ze względu na różnego typu braki i wady - informuje.

Można użytkować budynek

Zdaniem pani dyrektor, wspomniany wykonawca - przedsiębiorca budowlany nie odróżnia pojęć „pozwolenia na użytkowanie”, a „odbioru końcowy”, a są to dwie różne kwestie. Budynek został odebrany

przez odpowiednie służby (Sanepid, Straż Pożarną oraz nadzór budowlany) i została wydana prawomocna decyzja o pozwoleniu na użytkowanie budynku.

Gminna Biblioteka Publiczna jest właścicielem budynku i posiadając decyzję na użytkowanie ma prawo korzystania z niego.

- Zamawiający (czyli biblioteka) miał obowiązek wskazać w piśmie wady i braki, jakie zostały stwierdzone podczas przerwanej odbioru budynku w dniu 4 października. Wady te, jak i termin ich usunięcia został uzgodniony. Wykonawca jednak niedostatecznie zapoznał się z treścią umowy o zamówieniu publicznym z 2017 roku, dostępnej na stronie biblioteki - dodaje.

Problemowe meble

Podkreśla też, że wykonawca, decydując się na meble i materiały gorszej jakości niż w zamówieniu publicznym, niezgodnie ze specyfikacją, musi liczyć się z tym, że może być problem z odbiorem. Meble do biblioteki zostały bowiem zrobione nie z takich materiałów, jak opisano w przetargu, a z materiałów gorszych i tańszych.

- O wadach, usterkach i brakach przedsiębiorca był informowany na długo przed końcowym terminem odbioru. Biblioteka posiada nadzór inwestorski i autorski nad inwestycją, więc to nie są wymysły, że coś zostało nieprawidłowo zrobione. Na wszystkie twierdzenia posiadamy stosowną dokumentację - zaznacza.

„Próba storpedowania”

Zdaniem Justyny Gruby, to, co wydarzyło się 12 października, było bezprecedensową próbą storpedowania uroczystości, mimo iż budynek miał



Wykonawca zastawił wjazd na parking przy bibliotece



Sławomir Sosnowski, Marszałek Województwa Lubelskiego:

NIE SPOTKAŁEM SIĘ Z TAKĄ SYTUACJĄ

W mojej długoletniej pracy samorządowca nie spotkałem się z taką sytuacją. Byłem bardzo zaskoczony i zdziwiony, tym co się tam wydarzyło. Biblioteka w Serokomli to piękny obiekt. W piątek zobaczyłem go z zewnątrz, mam nadzieję, że kiedyś będzie okazja zobaczyć go wewnątrz. Ja nie wnikam w sprawy między gminą a wykonawcą. Oby się tylko nie okazało, że cała sytuacja miała kontekst wyborczy.

już pozwolenie na użytkowanie. Ja mówi, wykonawca wymienił zamki w głównym wejściu i oznaczył teren jako teren budowy, mimo iż prace budowlane dawno zostały odebrane.

- Stwierdził, że ma takie prawo, bo inwestycja nie została dokończona i właśnie tego dnia - w piątek 12 października, będzie wynosił meble, które podlegają wymianie. Próbowaliśmy podejmować jeszcze negocjacje przed uroczystością, jednak nie chciałem niczego oprócz podpisania protokołu odbioru inwestycji z datą wsteczną. Gminna Biblioteka Publiczna jest właścicielem budynku i posiadając zgodę na użytkowanie, ma prawo korzystania z niego. Nie ulegliśmy presji wykonawcy, który domagał się podpisania protokołu odbioru końcowego z datą wsteczną, bo najprawdopodobniej liczył na to, że uniknie kar umownych. Uznaliśmy takie zachowanie za niedopuszczalne. Wykonawca nie liczy się z niczym i nikim, a jednocześnie swoim zachowaniem naraża bibliotekę na utratę dofinansowania. Naliczone kary umowne nie są zarobkiem dla nas, jako biblioteki, ponieważ każda złotówka podlega rozliczeniu. W razie zmniejszenia kwoty inwestycji tę kwotę i tak trzeba będzie zwrócić do Ministerstwa - podkreśla szefowa biblioteki. Jednocześnie dodaje, że wcześniejsza współpraca z wykonawcą układała się poprawnie. Otrzymał w terminie 2 transze płatności przewidziane w umowie, a ostatnią miał odebrać po wykonaniu zadania.

- Umowa przewiduje jeszcze tylko płatność końcową po wykonaniu zadania w 100 - wyjaśnia dyrektor Gruba.

- Dysponujemy przecież publicznymi pieniędzmi, a dotacja Instytutu Książki jest kontrolowana na każdym etapie inwestycji. Taka postawa wykonawcy zastanawia. Nie chcemy czynić żadnych uwag i sugestii, czym jest spowodowane zachowanie Wykonawcy. Czekamy na naprawę wykrytych wad, braków i usterek w określonym terminie i na pismo informujące o jej wykonaniu - dodaje Justyna Gruba.

Będzie szczęśliwy finał?

Uroczystość poświęcenia budynku jednak się odbyła, a część zaplanowana w bibliotece została przeniesiona do domu weselnego w Serokomli.

- Ze względu na szanownych gości nie chcieliśmy, by wykonawca ostentacyjnie wynosił meble w chwili uroczystości. Jesteśmy wdzięczni za zrozumienie marszałka województwa, przewodniczącego Sejmiku Województwa i starosty w tych trudnych chwilach. Mimo trudności uroczystość miała podniosły wymiar. Wójt Piotr Chaber został odznaczony medalem przez marszałka Sławomira Sosnowskiego za swoje oddanie, rozwój gminy oraz wiodące miejsce w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Zostały też wręczone podziękowania i wyróżnienia osobom, które swoją pracą wspierają rozwój kultury w naszej gminie - relacjonuje.

Pani dyrektor żywi nadzieję, że sytuacja wkrótce znajdzie szczęśliwe rozwiązanie i społeczność Serokomli będzie mogła bez przeszkód cieszyć się i korzystać z nowoczesnego budynku biblioteki.

Bartosz Szumowski, mo

Prof. Leszek Szalast został Honorowym Profesorem Oświaty



Tytuł Honorowy Profesora Oświaty dla prof. Leszka Szalasta (na zdjęciu trzeci z lewej) jest pierwszym takim wyróżnieniem w radzyńskim liceum i jednym z nielicznych w skali kraju. Do 2017 r. tytuły zostały przyznane zaledwie 173 nauczycielom w Polsce

Radzyński nauczyciel dołączył do elitarnego grona nauczycieli, których wieloletnia praca i osiągnięcia zostały nagrodzone tytułem Profesora Oświaty nadanego przez Ministra Edukacji Narodowej.

W tym roku z Lubelszczyzny tytuł otrzymało pięciu pedagogów.

- Z radością informujemy o ogromnym i podwójnym sukcesie nauczyciela I LO w Radzynie Podlaskiej - pana Leszka Szalasta. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej 2018 r. otrzymał on Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej w uznaniu szczególnych zasług i osiągnięć w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Panu

Leszkowi Szalastowi - nauczycielowi fizyki i matematyki w naszym liceum - Minister Edukacji Narodowej przyznała również zaszczytny tytuł Honorowego Profesora Oświaty. Jest on tym samym być może jedynym nauczycielem w Polsce, który w jednym roku uzyskał dwa tak prestiżowe wyróżnienia - mówiła podczas uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej Ewa Grodzka, dyrektor I LO. Warto podkreślić, że w liceum do matury z fizyki przystępuje co roku co najmniej 30 procent absolwentów, podczas gdy w liceach w Polsce odsetek ten stanowi około ośmiu procent. Jednocześnie wyniki, jakie uzyskują uczniowie z tego egzaminu są w naszej szkole wyższe niż średnie wyniki w kraju.

mm



Daniel Grochowski osamotniony podczas debaty kandydatów na wójta gminy Radzyń



Wójt Wiesław Mazurek miał spotkanie z ministrem, Mirosław Walicki z wyborcami w innej miejscowości, a Hubert Szczepaniuk zajęcia na uczelni. Na zdjęciu Daniel Grochowski i organizatorzy debaty - Mirosław Piasko i Marek Matejuk

Tylko jeden z czterech kandydatów do fotela Wójta Gminy Radzyń stał się na debatę zorganizowaną we wsi Biała.

Nie podjęli rękawicy do szerokiej debaty na temat stanu gminy i jej perspektyw w nadchodzących wyborach samorządowych kandydaci na fotel wójta gminy wiejskiej Radzyń Podlaski. Swoje usprawiedliwienia i wyjaśnienia pisemne przysłali: wójt Wiesław Mazurek (miał spotkanie z ministrem), Mirosław Walicki (konieczność spotkania z innymi sołectwami, ponieważ w miejscu organizowanej debaty już był) oraz najmłodszy z kandydatów - Hubert Szczepaniuk, który jako wykladowca akademicki miał obowiązki na uczelni. Stał się za to Daniel Grochowski, obecny sekretarz powiatu radzyńskiego, który miał okazję do wypełnienia czasu debaty prezentacją swojego programu wyborczego i wysłuchania uwag i wniosków mieszkańców.

Debatę zorganizował sołtys wsi Biała, Marek Matejuk oraz Mirosław Piasko, niezależny kandydat na radnego. Kandy-

daci mieli za zadanie odpowiedzieć na pytania pisemne zadane wcześniej oraz „głosy z sali”.

Spotkanie zdominowały prośby mieszkańców Adamek o wysłuchanie ich bolączki, jaką jest uciążliwość sąsiedztwa z Zakładem Komunalnym w Adamkach. Pojawiły się głosy, że urząd gminy, w tym sam wójt nie są dostępni dla petenta. - Kiedy zachodzi się do gminy, to wójt jest albo u wojewody, albo u księdza - cierpko oceniał jakość pracy urzędu mieszkaniec Brzostówca, który już długi czas usiłuje rozwiązać problem geodezyjny drogi. Inny - zwracał uwagę, że powołany dom kultury jest placówką „widmo”, nie ma ani godzin pracy, ani w pokoju osoby, która szefuje nowej instytucji.

- Byłoby nieelegancko oceniać pracę urzędników, kiedy ich nie znam - odpowiadał na pytanie, czy planuje wymianę kadry w urzędzie. Pomysł z sali na audyt też niekoniecznie był podjęty jako zasadny. Jedno jest pewne, nie planuje etatu zastępcy wójta, a sekretarza. - Widziałbym na tym stanowisku kobietę - zapowiedział.

mm

Radzyń został wierzycielem Rapidu w miejsce Ensolu

Tylko wójt Sałata chce oddać pieniądze za Ensol

RADZYŃ PODLASKI:

Około 40 tys. złotych wójt gminy Borki Radosław Sałata oddałby Radzyniowi, ale musi jeszcze zapytać radę. W tej kadencji już raczej nie zdąży.

Wracamy do sprawy zapłaty przez gminy miliona złotych za przegraną z Ensolem, wykonawcą instalacji solarnych. Samorządy miały zdecydować, czy oddadzą kasę Radzyniowi. Przypomnijmy. Miasto, które było liderem i koordynatorem projektu, domaga się od nich solidarnej zapłaty za przegraną z firmą Ensol. Po sądowym wyroku w drugiej instancji musiało zwrócić wykonawcy solarów

przeszło 1,1 mln zł, w tym należność główna to 870 tys. zł.

Wójt musi zapytać radę

Jak się teraz okazuje, tylko Radosław Sałata, wójt gminy Borki jest gotów oddać Radzyniowi około 40 tys. zł. Pozostali władze nie widzą do tego podstaw.

Radosław Sałata zastrzega jednak, że nie może pieniędzy wypłacić bez zgody rady. - Nie mamy wolnych środków w tej chwili, ale jeżeli tylko będą, zwrócę się na sesji do rady w tej sprawie. Ja jestem za tym, aby pieniądze Radzyniowi zwrócić - mówi wójt. Sęk w tym, że w tej kadencji planowana jest jeszcze sesja nadzwyczajna, o sesji zwyczajnej

nie ma mowy. A na sesji nadzwyczajnej sprawy wójt nie zamierza poruszać, wygląda więc na to, że Radzyń jeszcze szybko pieniędzy nie dostanie.

Sąd Najwyższy od maja nie wyznaczył terminu

Co postanowili inni? Jak informuje Anna Wasak, rzeczniczka radzyńskiego ratusza, gminy Kąkolewnica i Ulan Majorat wstrzymują się z odpowiedzią do czasu rozpatrzenia skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy (miasto po niekorzystnym wyroku wystąpiło o kasację). Sąd Najwyższy do dnia 4 października nie wyznaczył terminu rozpatrzenia skargi - taką informację przekazało nam biuro prasowe SN.

- Gmina Komarówka nie udzieliła odpowiedzi, a gmina Radzyń uważa, że z projektu już się rozliczyła. Gminy Wołyn i Czemierniki odpowiedziały, że nie widzą podstaw prawnych - informuje Anna Wasak.

Radzyń na liście wierzycieli Rapidu

Zapytaliśmy, co miasto robi, aby odzyskać pieniądze z masy upadłościowej firmy Rapid, której zapłaciło 870 tys. zł (Rapid miał je oddać Ensolowi, ale w międzyczasie upadł). - Miasto zgłosiło swoje roszczenia do masy upadłości i w kolejce po pieniądze weszło w miejsce Ensolu, który otrzymał pieniądze od Miasta. Roz-

Ile Radzyń chce od gmin?

5 616,92 zł po równo od każdej na odsetki i koszty
Oraz w zależności od liczby instalacji:

Gmina Borki (18 instalacji) – 46 929,08 zł
Gmina Czemierniki (26 instalacji) – 67 786,45 zł
Gmina Kąkolewnica (21 instalacji) – 54 750,60 zł
Gmina Komarówka Podlaska (13 instalacji) – 33 893,23 zł
Gmina Radzyń Podlaski (81 instalacji) – 211 180,87 zł
Gmina Ulan-Majorat (69 instalacji) – 179 894,82 zł
Gmina Wołyn (20 instalacji) – 52 143,43 zł

strzygnąć w tej sprawie jeszcze nie ma - mówi Wasak. Mariusz Nowachowicz, syndyk Rapidu potwierdza, iż miasto zwróciło się w tej sprawie do sądu i ten wydał postanowienie o wpisaniu Radzyna na listę wierzycieli pod koniec czwar-

tej dziesiątki. Do odzyskania pieniędzy droga jest jednak daleka. O tym komu i kiedy zwrócone będą pieniądze sąd jeszcze nie zdecydował.

Beata Malczuk



Oskarżony Stanisław M. twierdził, że nie rozpoznaje swojego głosu na nagraniu korupcyjnym, ale nie chciał dać próbki głosu do porównania

Chciał 6 tys. zł łapówki za wykonanie czynności służbowej

Były burmistrz skazany za żądanie łapówki

Sąd w Radzynie Podlaskim skazał Stanisława M., byłego burmistrza Parczewa, na 1 rok więzienia i 10 tys. zł grzywny oraz zakaz zajmowania funkcji kierowniczych przez 3 lata.

Po 2 latach zapadł wyrok w sprawie Stanisława M., byłego burmistrza Parczewa, którego prokuratura oskarżyła o to, że od połowy września 2015 roku w związku z pełnieniem funkcji publicznej kierownika w parczewskim inspektoracie Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Lublinie, uzależnił wykonanie czynności służbowej w postaci wystawienia dokumentów odbioru robót konserwacyjnych od otrzymania korzyści majątkowej w postaci pieniędzy w kwocie 6 tys. zł.

Rok więzienia i 10 tys. zł grzywny

Radzyński sąd skazał Stanisława M. na karę 1 roku więzienia i warunkowo zawiesił oskarżonemu jej wykonanie na okres 3 lat próby. Ponadto Stanisław M. ma zapłacić 10 tys. zł grzywny i 3,8 tys. zł tytułem kosztów postępowania sądowego. Sąd orzekł też wobec oskarżonego zakaz zajmowania wszelkich stanowisk kierowniczych w organach samorządu terytorialnego przez okres 3 lat. Wyrok nie jest prawomocny.

Nagrał kierownika, bo nikt by mu nie uwierzył

- Byłem zmuszony nagrać pana kierownika, który żądał ode mnie pieniędzy, bo nikt by

mi nie uwierzył - zeznawał przed sądem przedsiębiorca z Białej Podlaskiej. Rok wcześniej (2014) wykonywał on podobne prace na terenie powiatu parczewskiego. - Robiłem u pana M. i zostałem pochwalony, że robota była wykonana książkowo - mówił przed sądem. Przedsiębiorca zeznawał, że w 2015 r. wykonywał prace na tej samej rzece, przy pomocy tych samych pracowników i z lepszym, nowszym sprzętem. - Od początku współpraca się nie układała. Pan kierownik przeciągał odbiory. Zawsze coś znalazł. Ja byłem świadomy, że to jest celowe przeciąganie - zeznawał przedsiębiorca.

Nie przyznał się do winy

Taktyka obrony polegała na

tym, że Stanisław M. nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień i odpowiadał jedynie na pytania swojego адвоката. Sąd w obecności byłego burmistrza Parczewa odtworzył nagrania, na których padają korupcyjne propozycje. Oskarżony twierdził, że nie rozpoznaje tam swojego głosu, ale nie chciał dać próbki głosu do porównania. Sąd powołał też biegłych, których zadaniem było poddanie nagrań analizie i odpowiedź na pytanie, czy ktoś ingerował w treść nagrania. Mówiąc inaczej, czy mogło dojść do zmontowania różnych wypowiedzi tak, aby bezpodstawnie oskarżyć Stanisława M. Biegli nie potwierdzili takiej hipotezy.

Andrzej Dejneka

Komarowscy radni podjęli decyzję o przyznaniu dotacji niezgodnie ze swoją decyzją sprzed 2 lat

Wójt Demianiuk dał proboszczowi więcej niż mógł

Pow. Radzyń: W czerwcu radni przyznali 20 tys. zł dotacji na remont starej plebanii w Komarówce Podlaskiej. Zgodnie z przepisami mogli dać maksymalnie 10 tys. zł. Na najbliższej sesji mają zmienić swoją decyzję.



Stanisław Faluszewski
radny gminy Komarówka Podlaska
20 lat spójność idealny, a naraz trzeba remontować. I w tym momencie również pani przewodnicząca w sprawie kaplicy swojej, parafialnej w Przegalinach wyskakuje



Ireneusz Demianiuk
wójt gminy Komarówka Podlaska
Ksiądz dziekan mówił o tym na którymś kazaniu, na któregoś homilii o 8 rano o takich ludziach. Mówił wyraźnie, żeby zastanowili się, czy wejść do kościoła, czy nie wejść do kościoła

Sprawa ma swój początek w czerwcu tego roku kiedy to Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Podlaska, przyniósł na sesję projekty dwóch uchwał, które wcześniej nie były omawiane na posiedzeniach komisji rady.

Dotacja na kościelne zabytki

- Wpłynął wniosek o wprowadzenie uchwał do porządku obrad od pana wójty - zapowiedziała radnym Joanna Krupska, przewodnicząca rady gminy. Krupska zaproponowała, żeby przyjąć wniosek wójty i wprowadzić uchwały do porządku obrad. Obie uchwały dotyczyły udzielenia przez gminę dotacji na dofinansowanie robót budowlanych przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków. Pierwszy zabytek to kapliczka na cmentarzu parafialnym w Przegalinach Dużych. Tu wójt zaproponował kwotę 10 tys. zł. Drugi zabytek to budynek po starej plebanii w Komarówce Podlaskiej. Propozycja wójty to 20 tys. zł. Radni przyjęli jednogłośnie wniosek wójty i wprowadzili uchwały do porządku obrad.

Czy była jakaś kontrola?

Kiedy doszło do dyskusji

nad uchwałami, o głos poprosił Stanisław Faluszewski, były wójt gminy. - Dotacja zgodnie z przepisami na pewno się należy i ja nie mam żadnych uwag - powiedział Stanisław Faluszewski. - Ja sobie przypominam, jak były dziekan ksiądz Prządka objął to stanowisko i zaprosił przedstawiciela z Białej Podlaskiej odnośnie zabytków, poprosił mnie, bo wtedy byłem wójtem, żeby wspierać jego, żeby rozebrać starą plebanię. I otrzymaliśmy odpowiedź krótką. Nie ma mowy o rozbiorze starej plebanii - opowiadał radny Faluszewski. I tak to przeszło 8 lat, pan wójt jest 12 lat, jest razem 20 lat. Nikt się o to nie upominał. Mnie ciekawi, czy obecny ksiądz dziekan też zaprosił i dopiero to wyszło, czy to była jakaś kontrola, bo 20 lat spójność idealny, a naraz

trzeba remontować. I w tym momencie również pani przewodnicząca w sprawie kaplicy swojej, parafialnej w Przegalinach wyskakuje, jest powiedzmy sprawa o dotację. - drążył temat były wójt.

Młyn o 20 tys. zł

- Pan dokładnie wie jak to było wcześniej. I myślę że nie chodzi tutaj o żadne złośliwości, o żadne przepychanie tylko o zapoznanie się tą sytuacją - zaczął spokojnie wójt Ireneusz Demianiuk. - Decyzje odnośnie remontu, czy zabezpieczenia tych obiektów, były dużo wcześniej. Natomiast były one odwołane. Byłem osobiście z księdzem dziekanem u konserwatora. Konserwator zalecił zabezpieczenie tego budynku przed całkowitą

degradacja - wyjaśniał wójt. - Wszyscy chcemy działać dla dobra wspólnego - mówił dalej Ireneusz Demianiuk. - Taka nasza rola powinna być. Jeżeli ktoś ma inną rolę i tylko próbuje do samego końca jątrzyć, dzielić, trzeba mocno się zastanowić nad tym. Ksiądz dziekan mówił o tym na którymś kazaniu, na któregoś homilii o 8 rano o takich ludziach. Mówił wyraźnie, żeby zastanowili się, czy wejść do kościoła, czy nie wejść do kościoła. I powinni się mocno, niektórzy zastanowić - moralizował urzędnik samorządowy.

- Skoro gmina udziela za poprzedni rok 1.300 tys. zł dotacji, a my tutaj dyskutujemy o 20 tysiącach dotacji i próbujemy robić wokół tego młyn - podsumował wójt.

Dali pieniądze, a teraz zabiorą

Wspólnota przyjrzała się dokładnie tej sprawie, bo wywołała duże emocje. Nabraliśmy podejrzeń, że mogły wystąpić jakieś nieprawidłowości. Okazało się, że uchwała przyznająca dotację komarowskiej parafii została przyjęta niezgodnie z inną uchwałą, przyjętą w 2016 roku przez tych samych radnych. Według prawa, rada nie może przeznaczyć na jeden zabytek więcej niż 10 tys. zł, a przyznała 20 tys. zł. Zwróciliśmy na ten fakt uwagę wójtowi. Ireneusz Demianiuk zapewnił, że na najbliższej sesji zaproponuje radnym podjęcie nowej uchwały, zmniejszającej dotację do 10 tys. zł.

Andrzej Dejneka

128 nowych mieszkań w Radzynie

Już tej jesieni radzyński przedsiębiorca Andrzej Tarkowski zapowiada uruchomienie inwestycji na ul. Armii Krajowej.

Powstanie 128 mieszkań o metrażu od 40 do 65 mkw. Prawdopodobna cena ze mkw. to 3 100 - 3 300 zł. Mieszkania rozłożone będą w dwóch czteropiętrowych budynkach w kształcie liter L. Niestety nie spełni się plan podziemnych garaży. - Dwukrotnie robiliśmy badania poziomu wód gruntowych. Garaż musiałby być głębiej budowany. Można by to było technicznie wykonać, ale wtedy koszt metra mieszkania sięgałby 4,5 tys. zł. Nikt w Radzynie

by tego nie zapłacił. - mówi inwestor. Zdradza jednak, że zaplanowane rozwiązanie będzie niemiędo atrakcyjne.

- Budynek będzie jak gdyby zamkniętym czworobokiem, literami L. W miejscu połączenia „elek” będą bramy wjazdowe, a w środku (na wysokości parteru) będzie zadaszenie. Tutaj będą samochody. Nie będzie śniegu na maskach. I zrobimy tutaj zielone dachy. Jeśli ktoś będzie na to patrzył z góry, będzie widział zielony kolor. Parter budynku to również lokale z przeznaczeniem pod usługi.

Pierwszy etap sprzedaży mieszkań zaplanowano już w kwietniu 2020 roku.

mm

Rzecznik przedsiębiorców z wizytą w Radzynie



Były poseł PiS z Białej Podlaskiej, Adam Abramowicz pojawił się w Radzynie w nowej roli. Od czerwca tego roku jest Rzecznikiem Małych i Średnich Przedsiębiorców. Ma stać na straży ich praw. W Radzynie deklarował podejmowanie działań interwencyjnych typu przyłączenie się do postępowania administracyjnego, czy złożenie odwołania. ZUS i zryczałtowane opłaty nazwał największym zaborcą przedsiębiorstw, reliktem po bloku sowieckim

Kandydaci na wójta spotkali się na sali sądowej

Gm. Końskowola: Wójt wygrał z rywalem w sądzie

POW. PUŁAWSKI: Stanisław Gołębiowski pozwał swojego kontrkandydata Janusza Próchniaka za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat zadłużenia gminy i rzekomej współpracy wójta ze służbami bezpieczeństwa PRL. Sąd wydał wyrok w części przychylając się do zarzutów.

W Końskowoli o fotel wójta ubiega się dwóch kandydatów. Jeden to wieloletni władarz gminy Stanisław Gołębiowski. Drugim pretendentem do gabinetu wójta jest obecny radny Janusz Próchniak, wystawiony przez KWW Zielone Powiśle.

Ruszyli do sądu

Ostra kampania znalazła w minionym tygodniu swój finał w sądzie. Z wnioskiem o wydanie orze-

Stanisław Gołębiowski
wójt gminy Końskowola
Miałem założoną teczkę, bo kto jej wtedy nie miał, ale nie donosiłem

czenia w trybie wyborczym wystąpił Stanisław Gołębiowski. Domagał się zakazania swojemu kontrkandydowi rozpowszechniania informacji o zadłużeniu gminy kwotą 10 mln zł. Janusz Próchniak miał je przekazać do lokalnej prasy, podczas spotkań z wyborcami w kilku miejscowościach gminy i opublikować na Facebooku. Jak tłumaczą przedstawiciele urzędu, gmina ma dług, ale sięgający ok. 2,5 mln zł. Natomiast 10 mln zł odnosi się do obligacji, na emisję których kilka miesięcy temu zgodzili się radni. Na razie jednak nie zostały one jeszcze wyemitowane. Drugi z zarzutów dotyczył przekazanych podczas spotkań informacji o współpracy obecnego wójta ze służbami bezpie-

czeństwa PRL. Janusz Próchniak tłumaczy z kolei, że nie padły one z jego ust. - Ktoś zapytał o tę sprawę na jednym ze spotkań. Ja odpowiedziałem, że nie będę tego komentował - mówi i dodaje:

- Natomiast jeśli pan wójt jest takim zwolennikiem szczerości, to powinien sam wyjaśnić opinii publicznej, co mają znaczyć informacje na jego temat, znajdujące się na stronach Instytutu Pamięci Narodowej, bo ja nie mam ochoty udzielać odpowiedzi na tego typu pytania podczas spotkań z mieszkańcami.

Na stronie IPN można znaleźć informacje o zarejestrowaniu w 1979 roku Stanisława Gołębiowskiego jako TW „Sylwester”. Został usu-

nięty z ewidencji osiem lat później z powodu „braku możliwości operacyjnych”. - Miałem założoną teczkę, bo kto jej wtedy nie miał - komentuje Stanisław Gołębiowski i dodaje:

- Ale nie donosiłem, już dawno nie byłbym wójtem, gdybym to robił. Zresztą zostałem zlustrowany kilka lat temu. Zgodnie z dokumentacją IPN, postępowanie lustracyjne wobec wójta Końskowoli zakończyło się decyzją o odstąpieniu od dalszych czynności i nie znalezieniu podstaw skierowania sprawy do sądu. Stanisław Gołębiowski domagał się również publikacji sprostowania obu informacji w prasie, na profilu Facebook swojego przeciwnika, przeprosin i przekazania 5 tys. zł na cel dobroczynny.

Sąd: Próchniak ma sprostować informacje

W piątek późnym wieczorem Sąd Okręgowy w Lublinie wydał postanowienie. Odnosił się tylko do

Janusz Próchniak KWW Zielone Powiśle
Jeśli pan wójt jest takim zwolennikiem szczerości, to powinien sam wyjaśnić opinii publicznej, co mają znaczyć informacje na jego temat, znajdujące się na stronach Instytutu Pamięci Narodowej

informacji dotyczących zadłużenia gminy. W trakcie trwania sprawy, Stanisław Gołębiowski wycofał część zarzutów odnoszących się do współpracy ze służbami specjalnymi PRL. Jak tłumaczy zrobił to, bo zabrakło świadków, którzy mogliby potwierdzić rozpowszechnianie przez kontrkandydata takich informacji. Zgodnie z postanowieniem sądu Janusz Próchniak ma opublikować w lokalnej prasie i na swoim profilu w mediach społecznościowych sprostowanie informacji o 10 - milionowym długu gminy. Nie musi przeproszać wójta, ani przekazywać pieniędzy na

cele charytatywne. Zdaniem sądu, zabrakło również dowodów, że o 10 - milionowym długu gminy informował na spotkaniach z mieszkańcami. Kandydat na wójta Końskowoli zdecydował, że nie będzie odwoływał się od postanowienia. - Według mojej wiedzy niczego niezgodnego z faktami nie prezentujemy. Wszystkie dane o zadłużeniu gminy, o którym mówimy na spotkaniach wyborczych, są dostępne publicznie w sprawozdaniach finansowych - mówił już po wyroku.

Agnieszka Kalinowska

Czytelniczka Wspólnoty: na afiszach w mieście jest napisane, że pan Cezary Kruk też jest kandydatem na prezydenta Puław

Nie kandyduje na prezydenta, a się reklamuje

Na tablicach ogłoszeniowych wiszą plakaty wyborcze Cezarego Kruka, niedoszłego kandydata na prezydenta Puław. To wprowadza w błąd wyborców. - Gazeta powinna być apolityczna i wszystkich kandydatów zaprezentować, a nie tylko wybiórczo - usłyszeliśmy od czytelniczki, która zarzuciła nam nierzetelność i pomijanie Krukach w artykułach o wyborach.

Miał kandydować, nie kandyduje

Cezary Kruk prowadzi w Puławach pasiekę hodowlaną. Politycznie związany jest z partią Wolni i Solidarni i to z tego klubu miał ubiegać się o fotel prezydenta Puław. Jeszcze latem, zanim kampania wyborcza rozkręciła się na dobre na tablicach ogłoszeniowych na terenie miasta pojawiły się ulotki wyborcze, informujące, że będzie ubiegał się o najwyższe stanowisko w puławskim ratuszu. Rejestracja kandydatów na prezydentów i burmistrzów miast oraz wójtów zakończyła się 26 września. Po tym terminie na oficjalnej stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej wśród kandydatów na stanowisko prezydenta Puław znaleźli się ubiegający się o reelekcję i startujący z własnego komitetu Janusz Grobel, Mariusz Cytryński, który reprezentuje Koalicję Samorządową, Bożena Krygier z Prawa i Sprawiedliwości oraz niezależny Paweł Maj. Nazwiska Cezarego Kruka nie było i nie ma. - 13 września podjąłem decyzję, że nie będę kandydował na prezydenta Puław. Rzeczywiście



Po telefonie czytelniczki nasz reporter przeszedł ulicami miasta i nawet niedaleko redakcji na jednej z tablic ogłoszeniowych przy ul. Piłsudskiego, ustawionych dla ogłoszeń wyborczych natknął się na afisz Cezarego Kruka

byłem kandydatem, ale zgodnie z ordynacją wyborczą powinienem obsadzić minimum dwa okręgi wyborcze. Niestety nie oadsadziłem. Nie ma tutaj wszystkich kandydatów. Brakuje mi tu pana Cezarego Kruka, gdzie na afiszach w mieście jest napisane, że jest on też kandydatem na prezydenta Puław. Uważam, że gazeta powinna być apolityczna i wszystkich kandydatów zaprezentować, a nie tylko wybiórczo - taką wiadomość nagrała nam na pocztę

Nie kandyduje, ale plakaty wiszą

Kampanię wyborczą niedoszły kandydat na prezydenta rozpoczął jeszcze przed oficjalnym zarejestrowaniem swojej kandydatury. Do tego ostatecznie nie doszło, jednak rozwieszone plakaty informujące o starcie w wyborach na prezydenta nie zniknęły. Poinformowała nas o tym czytelniczka, która zadzwoniła do naszej redakcji święcie przekonana o kandydaturze Kruka. - Kupiłam dzisiejszą Wspólnotę. Na stronie 8

jest artykuł „Podyskutuj na łamach Wspólnoty” - Wspólnota Puławska zaprosiła kandydatów na prezydenta Puław do wzięcia udziału w debacie. Nie ma tutaj wszystkich kandydatów. Brakuje mi tu pana Cezarego Kruka, gdzie na afiszach w mieście jest napisane, że jest on też kandydatem na prezydenta Puław. Uważam, że gazeta powinna być apolityczna i wszystkich kandydatów zaprezentować, a nie tylko wybiórczo - taką wiadomość nagrała nam na pocztę

głosową, zarzucając nierzetelność w prezentowaniu kandydatów na najwyższy urząd w mieście.

Co na to niedoszły kandydat na prezydenta Puław? Czy nie uważa, że w ten sposób wprowadza mieszkańców miasta, a zarazem wyborców w błąd? W rozmowie ze Wspólnotą Cezary Kruk tłumaczy, że jego plakaty wyborcze były rozwieszane dwa razy w połowie sierpnia. Potem, jak zaznacza, żadnego plakatowania nie było. Jego zdaniem rozklejone przez niego afisze już dawno powinny być zakryte przez inne ogłoszenia. Tymczasem w dalszym ciągu są widoczne, skoro widziała je nasza czytelniczka, wprowadzona w ten sposób w błąd.

Po jej telefonie reporter Wspólnoty postanowił sprawdzić, czy rzeczywiście plakaty Cezarego Kruka wiszą. Nie musiał iść daleko. Natknął się na jeden z nich niedaleko siedziby redakcji, na tablicy wyborczej przy ul. Piłsudskiego. Co ciekawe to nie tablica czy słup ogłoszeniowy ustawiony w tym miejscu na stałe. Ta pojawiła się tu dopiero we wrześniu specjalnie na potrzeby wyborów.

Cezary Kruk oskarża kandydatkę PiS o plagiat

W poprzednim tygodniu Kruk

zaatakował puławską działaczkę Prawa i Sprawiedliwości. Jego zdaniem Małgorzata Górską-Lenartowicz, dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 10 i kandydatka partii w wyborach do Rady Powiatu Puławskiego dopuściła się przestępstwa. W piśmie wysłanym do puławskiej Prokuratury Rejonowej, lokalnych mediów, centralnego kierownictwa Prawa i Sprawiedliwości oraz innych biur politycznych, oskarża ją o dokonanie plagiatu pracy dyplomowej i w związku z tym bezprawne posługiwanie się tytułem magistra. Jego zdaniem na tej podstawie niesłusznie od 1994 roku sprawuje funkcję dyrektora. W piśmie Kruk oskarża Górką-Lenartowicz o dokonanie innych przestępstw (m.in. korupcja, fałszowanie podpisów, oszustwa podatkowe) i w mocnych słowach mówi o jej życiu prywatnym. - Biorę wszelką odpowiedzialność za nazywanie jej plagiatorką. Robię to publicznie. Puławski PiS był przeze mnie informowany tysiące razy, jednak w odpowiedzi spotkałem się z szantażowaniem. Mówiono, że jeśli będę ujawniał tę sprawę, będę nękany policją, prokuraturą i wsadzony do więzienia lub wariatkowa - mówi Kruk w telefonicznej rozmowie ze „Wspólnotą”.

Czy będzie postępowanie?

Puławska prokuratura potwierdza, że wpłynęło do niej zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przygotowane przez C. Kruka. Sąd Okręgowy rozstrzygnie czy sprawa plagiatu zostanie rozpatrzona w trybie wyborczym.

- Dotarło do nas takie zawiadomienie z wnioskiem o podjęcie postępowania w trybie wyborczym. Sprawa została zarejestrowana w kierunku artykułu 115 ustęp 1 Prawa Autorskiego. Kserokopia pisma została przesłana do Sądu Okręgowego, który podczas kampanii rozpoznaje wszystkie sprawy związane z Kodeksem Wyborczym - informuje prokurator Grzegorz Kwit.

W sprawie oskarżeń Cezarego Kruka „Wspólnota” kontaktowała się z Małgorzatą Górką-Lenartowicz, a także puławskim biurem poselskim Prawa i Sprawiedliwości. Kandydatka i jej ugrupowanie na razie nie chce komentować tej sprawy.

Przed zamknięciem tego wydania gazety, Biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie potwierdziło, że zawiadomienie wpłynęło do rozpatrzenia w poniedziałek 15 października.

Marta Pietroni/Kamil Wąsik

M A T E R I A Ł F I N A N S O W A N Y P R Z E Z K W P I S



dr Jacek SZCZOT
Były minister, prawnik, społecznik Waszym kandydatem z listy PiS do Sejmiku Województwa Lubelskiego

OKRĘG 2
POZ. 2

Nie zawiodłem dawnej - nie zawiodę obecnie



Rodzice chorego dziękują setkom pomagającym

Oddają krew, oferują szpik. Ratują Michałka

Olbrzymi odzew i zasięg ma akcja pomocy 10-letniemu dziecku. Na apel rodziców, policji i znajomych rodziny chłopca o oddawanie krwi i rejestrowanie dawców szpiku pospieszyli nie tylko funkcjonariusze z wielu miejscowości ze służb mundurowych, ale także wiele osób dobrego serca.

Aleksandra Kwiatkowska, policjantka z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej, nie ukrywa zdumienia, jak olbrzymi rezonans wywołały apele jej oraz męża, pracownika Poczty Polskiej, o oddawanie krwi dla jej synka. Wiele osób zareagowało na wiadomość, że dramatycznie chory na aplazję szpiku chłopiec co drugi lub co trzeci dzień ma przeprowadzaną transfuzję krwi, która utrzymuje go przy życiu. Szansę wyzdrowienia daje mu jedynie przeszczep szpiku kostnego.

Krótką radość z wygranej z chorobą

Pani Aleksandra wspomina, że do dziesiątego roku życia Michałek był zdrowy jak większość dzieci.

- Nie miał nawet poważnej anginy - podkreśla.

Z dnia na dzień sytuacja się zmieniła. W maju trafił z białskiego szpitala do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie z silnym zapaleniem wątroby. Lekarze nie znaleźli przyczyny choroby. Po ponad miesięcznym leczeniu udało mu się opuścić szpital, pozostając pod opieką Poradni Chorób i Transplantacji Wątroby.

- Przyjmowane leki pomogły, a ja cieszyłem się z wygranej z chorobą, jednak moja radość nie trwała długo - na Facebooku umieszczono relację chorego dziecka.

W lipcu ponownie trafił do szpitala. We wrześniu w trakcie pobytu w CZD, oprócz zanizonej odporności zdiagnozowano u niego aplazję szpiku. Lekarze podejmowali szereg prób leczenia, jednak szpik nadal nie chce zacząć „pracować”.

- Co kilka dni mam przetaczaną krew, która utrzymuje mnie przy życiu. Teraz przeszczep szpiku jest jedyną szansą na wyzdrowienie i powrót do domu - pisze Michałek.

Jego matka przed tygodniem w serwisie społecznościowym skierowała wezwanie „Proszę pomóc!”. Potwierdziła, że od maja tego roku placem zabaw synka stały się szpitale. Najpierw dopadło go zapalenie wątroby o nieznaną przyczynę, potem zanik odporności, a po kolejnych miesiącach małopłytkowość i niedokrwistość, aż do najgorszego - aplazji szpiku.

Spontaniczna i masowa pomoc

Matka wyjawia, że nie spodziewała się takiego odzewu na apele



Michałek z 7-letnim bratem Gabrysiem, zanim ostatnio trafił do szpitala

Mama Michasia, Aleksandra Kwiatkowska apeluje na Facebooku:

Zdaniem lekarzy szansą Michała na zdrowie jest przeszczep szpiku, a do chwili przeszczepu niezbędne jest regularne przetwarzanie krwi.

Dopasowanie odpowiedniego dawcy jest bardzo trudne; im więcej potencjalnych dawców, tym rosną szanse na przeszczep. Jeśli życie naszego Michałka nie jest Ci obojętne prosimy POMÓŻ:

1. Udostępnił info na swoim profilu.
2. Zerknij na stronę Poltransplantu www.szpik.info lub na stronę Fundacji DKMS www.dkms.pl i dowiedz się, jak zostać potencjalnym dawcą.

JEŚLI JESTEŚ NA TO GOTOWY - ZAREJESTRUJ SIĘ JAKO POTENCJALNY DAWCA SZPIKU.

MOŻESZ URATOWAĆ NIE TYLKO MICHAŁKA, ALE TAKŻE INNE DZIECI!

WAŻNE: PRZY ODDAWANIU KRWI PROSZĘ ZAZNACZYĆ, ŻE JEST DLA MICHAŁA KWIATKOWSKIEGO, SAMODZIELNY PUBLICZNY DZIECIĘCY SZPITAL KLINICZNY, ul. Żwirki i Wigury, Warszawa!!!!

o oddawanie krwi i poszukiwanie dawcy szpiku, jaki nastąpił w październiku. Sygnały otrzymała z „Białej Pozytywki” i od funkcjonariuszy Straży Granicznej, Zakładu Karnego, PSP i OSP oraz rodziców ze szkoły, w której uczy się Michał. Ze wsparciem ruszyła także jej liczna policyjna grupa. Ludzie z innych miejscowości deklarują też udział w akcji „100 litrów krwi na 100-lecie odzyskania Niepodległości” z dedykacją dla Michałka. Także koledzy ojca z Poczty Polskiej uczestniczyli w ratowaniu Michałka.

- Kilko tysięcy znajomych na Facebooku poruszyło niebo i ziemię. Nie mogłam uwierzyć w olbrzymie wsparcie naszej akcji. Zgłosiło się dużo osób dobrego serca. Wiele już oddaje krew. Olbrzymie zaangażowanie wykazują policjanci z licznych komend i komisariatów. Nawet z mojej rodzinnej Włodawy. „Ola, widzisz, co się dzieje!”

- piszą znajomi - wspomina matka Michałka.

Otrzymuje liczne sygnały meilowe o tym, kto wydrukował znowu 20 lub 60 plakatów, zachęcających do ratowania Michasia.

- Robią to ludzie spontanicznie, bez powiadamiania. Wzruszamy się oboje z mężem Pawłem i Michałkiem oraz z całego serca dziękujemy wszystkim za to działanie, poświęcenie, oddawanie krwi i deklarowanie oddania szpiku - mówi poruszona mama.

Przyznaje, że synek wzruszony zaznacza, że setki ludzi chcą go ratować.

- Dlaczego oni to robią? - pyta chłopczyk.

- Misiek jesteś bardzo kochany! Ci ludzie to udowadniają - mówi matka. Podkreśla, iż wzruszony synek chce robić wszystkim laurki. Wsparcie wielu mu pomaga, bo jest psychicznie słaby.

- Już drugi miesiąc przebywa



Do dziesiątego roku życia Michałek był zdrowy jak większość dzieci.

Z dnia na dzień sytuacja się zmieniła. W maju trafił z białskiego szpitala do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie z silnym zapaleniem wątroby

Najbliższe akcje poboru krwi odbędą się w październiku:

- 17. Świdnik, Zespół Szkół nr 1, ul. L. Okulickiego 13 (godziny rejestracji: 8:30- 13:00)
- 23. Biała Podlaska, Komenda Miejska Policji, pl. Wojska Polskiego 23
- 24. Lublin, Politechnika Lubelska, ul. Nadbystrzycka 38D, (godziny rejestracji: 8:00- 14:00)
- 30. LUBLIN, Międzynarodowe Liceum Paderewski, ul. Symfoniczna 1
- 31. ŁĘCZNA, Parking przy parku Trzeciego Tysiąclecia przy parafii św. Marii Magdaleny, Ul. Świętoduska 2 (godziny rejestracji: 8:30- 13:00)

w szpitalu. Rośnie tęsknota za domem, rówieśnikami i szkołą. Dopytuje się co dalej będzie - zaznacza matka.

Jedyny ratunek - dawca

Teraz największym problemem dla całej rodziny Michałka jest szybkie znalezienie dawcy szpiku. Chodzi o „genetycznego bliźniaka”.

Pani Aleksandra podkreśla, iż trwa poszukiwanie potencjalnego dawcy komórek macierzystych. Na razie nie znaleziono odpowiedniej zgodności z zarejestrowanymi osobami. Stąd też bliscy chłopczyka apelują o rejestrowanie się kolejnych osób. Także obcy zachęcają do podzielenia się darem życia.

- Na profilu Facebooka wypowiedział się białczanin Ryszard Sowa, który już uratował amerykańską pielęgniarkę poprzez oddanie komórek macierzystych.

Bardzo ładnie, życiowo wyjaśnił i oddał krew - podkreśla matka. Zaznacza, iż ona już się też zarejestrowała jako potencjalny dawca szpiku.

Michał czeka na najlepszy prezent

- Największym marzeniem Michałka i nas jest aby na jego urodziny - 27 października, znalazła się osoba z odpowiednią zgodnością tkankową z synkiem - mówi Aleksandra Kwiatkowska. Przyznaje, że lekarze podejmowali szereg prób przywrócenia funkcji szpiku, niestety wszystkie okazały się bezskuteczne.

- W trakcie wszystkich zabiegów Michał jest bardzo wytrwały, cierpliwy i dojrzały ponad swój wiek. Pomimo niesamowitej tęsknoty za bratem Gabrysiem, szkołą, rówieśnikami i domem, dzielnie stara się znosić całe le-

czenie. Systematycznie, kiedy nie ma zabiegów, odrabia w szpitalu lekcje - mówi z uznaniem matka.

Jej prośbę o rejestrowanie się potencjalnych dawców szpiku wspiera białka Komenda Miejska Policji.

- Apel o wsparcie kierujemy się także do zaprzyjaźnionych służb mundurowych naszego województwa oraz wszystkich, którym los drugiego człowieka nie jest obojętny. Krew można oddawać również w każdym punkcie krwiodawstwa. Ważne by znalazł się tam dopisek „Michał Kwiatkowski DSK Warszawa” - wyjaśnia rzeczniczka komendy, Barbara Salczyńska-Pyrchla.

- Dziękujemy z mężem i z Michałem bardzo wielu ludziom, którzy nam pomagają w wielu miejscowościach. O wielu osobach nawet nie wiemy - mówi wzruszona matka 10-latka.

Marek Pietrzela

Spełnijcie z nami swoje marzenia



Młoda Para - Joanna (z Jelńnicy) i Michał (z Bogucina)
to my :) Nasz ślub odbył się 09.06.2018 r. w Parafii Sw. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim



KONKURS WSPÓLNOTY DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

Wzięliście niedawno ślub i macie przepiękne zdjęcia upamiętniające to wydarzenie? Przyślijcie do nas kilka fotografii – mile widziane zdjęcia Młodej Pary ze świadkami i zdjęć grupowe oraz fotoreportażowe. Konkurs potrwa do końca października, co tydzień będziemy publikować zdjęcia, a na koniec wybierzemy komisji 3 pary, które otrzymają nagrody ufundowane przez sponsora.

Sponsorem nagród w konkursie jest

Prezentmarzeń

**PODARUJ
EMOCJE | SPEŁNIJ
MARZENIA**

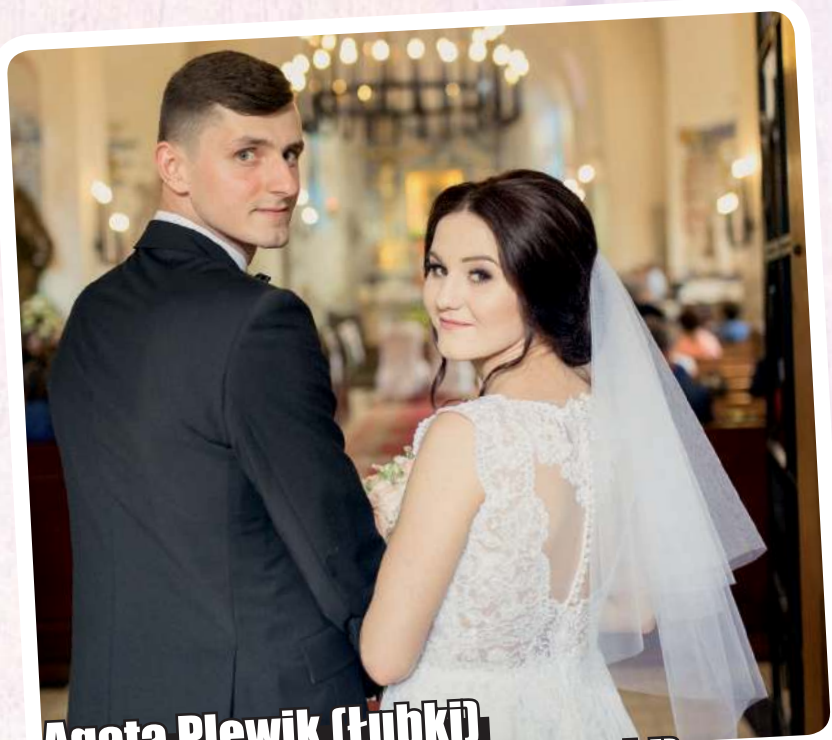
www.prezentmarzen.com

UWAGA

Opisz zdjęcie: napisz w jakiej parafii i kiedy odbył ślub, podaj dane Młodych i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenia przysyłajcie na adres e-mail:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu:
„Zapoznałem się z treścią regulaminu”.
Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl



Agata Plewik (Łubki) i Michał Kukuryka (Szczuczki)
Ślub odbył się 24.06.2017 r. w Parafii Matki Bożej Królowej Polski i św. Judy Tadeusza w Łubkach



Agnieszka i Piotr Górecki z córeczką

Ślub wraz z Chrztem Sw. córeczki odbył się 01.01.2017 r. w Kościele Wszystkich Świętych w Warszawie. Ten przystojny mężczyzna ze zdjęcia to mój mąż (Piotr Górecki, który pochodzi z Warszawy), ta śliczna, mała dama to nasza córeczka Jaśmina... no i Panna Młoda, czyli ja - Agnieszka Górecka z domu Krzymowska - pochodzę z Międzyrzecza Podlaskiego



Dominika i Łukasz Rosłaniec
Ślub odbył się 09.06.2018r w Kościele pw. Trójcy Świętej w Jezioranach



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Wyślij zdjęcie
roześmianego
dziecka, wygraj kubek
z nadrukiem pociechy.



Emil Karpiński, 1,5 roku, Wola Osowińska

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga!

Nadruk na kubkach jest możliwy tylko przy dobrej jakości zdjęciach (minimum 1500x850 pikseli).
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu!
Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



Remigiusz Ćwirzeń, 3 dni, Jaszczów

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Przysyłajcie fotki swoich
zwierzątków, do wygrana
kubek z nadrukiem pupila.



Pupile: kot Dexter i pies Max.
Właściciele: Anna Nowosielska i Piotr Miazga,
Międzyrzec Podlaski

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści:
wsp. imię zwierzątka, imię i nazwisko właściciela, miejscowość
np. wsp. Tajfun, Teresa Wakulik, Radzyn
Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu
dostępny na 24wspolnota.pl



**LOKALNE POTRAWY Z KONKURSU KULINARNEGO
LGD RAZEM I WSPÓLNOTY**



Schab w cieście chlebowym



Przepis nadesłany
na konkurs
„Smaki ziemi
łukowskiej”
Jadwiga Weremczuk

Sposób przygotowania:

1,5 kg schabu marynujemy
w przyprawach (według uznania)
z olejem minimum 3 godziny.

Zamarynowany schab przekładamy
do garnka i zalewamy wodą
(1 cm nad powierzchnię mięsa).
Gotujemy ok 40 min na bardzo
małym ogniu, pod przykryciem.
Studzimy.

Ciasto chlebowe pszenno – żytnie
(przepisy dostępne w internecie
© bądź przepis na ciasto chlebo-
we w publikacji „Akademia smaku
ziemi łukowskiej” ©).

Schab wyjmujemy z wody, od-
sączamy i zawijamy jak roladę
w ciasto chlebowe. Wstawiamy do
piekarnika nagrzanego do tempe-
ratury 200 stopni (na 15 minut)
a następnie zmniejszamy tempe-
raturę do wysokości 180 stop-
ni. Pieczemy 25-30 min. Gdyby
ciasto zbyt zarumienilo się nale-
ży przykryć wierzch papierem do
pieczenia.

Podawać z buraczkami bądź ogór-
kami kwaszonymi.

Złóż bliskim życzenia

Wyślij je do nas:

► SMS-em pod numer 71 160 (1,23 zł z VAT), o treści: „zycze”, następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko osoby, której składasz życzenia, miejscowość, z której pochodzi oraz informację, kto składa życzenia
► MMS-em pod numer 904 868 (4,92 zł z VAT) o treści: „zycze”, następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko osoby, której składasz życzenia, miejscowość, z której pochodzi oraz informację, kto składa życzenia
► mailem: biuro@24wspolnota.pl
lub przynieś je do redakcji (adres w stopce redakcyjnej na s. 2).
Życzenia publikujemy bezpłatnie.

RUBINOWE GODY PAŃSTWA ALICJI I ZYGMUNTA WNUK Z KĄKOLEWNICY



Kochani Rodzice!!!

Nie ma słów, którymi moglibyśmy wyrazić Wam naszą wdzięczność

Nie ma ceny, którą moglibyśmy wynagrodzić Wam wszystkie lata

Waszej troski, opieki i cierpliwości dla nas.

W ten piękny dzień Waszej 40 rocznicy ślubu możemy powiedzieć

DZIĘKUJEMY!!!

Życzymy Wam abyście dalej kroczyli tą samą drogą i byli
przykładem małżeństwa trwałego...

Agnieszka, Mariusz, Iwona wraz z rodzinami

Dla kochanych rodziców w 16. rocznicę ślubu



12 października 2002 roku połączyła Was więź małżeńska, dziś mija 16 lat od tego
wydarzenia. Przez te lata wiele się wydarzyło w Waszym życiu, zarówno tych dobrych jak
i złych chwil, pomimo tego Wasza miłość była na tyle silna, że wszystko przezwyciężyliście.
Z tej okazji życzymy Wam kolejnych lat razem pełnych miłości, szczęścia i wytrwałości, byście
dalej spełniali swoje marzenia, otaczali się ludźmi którzy są dla Was naprawdę ważni. Bądźcie
dla siebie najlepszymi przyjaciółmi, ukochanymi oraz powiernikami sekretów, trosk czy dobrych
nowin. Z całego serca dziękujemy Wam za opiekę i troskę.

Wszystkiego najlepszego- życzą córki



Z okazji imienin dla Jadzi Borychowskiej z Woli Chomejowej

W dniu Twoich imienin gorące życzenia - wiele
uśmiechu i powodzenia, niech Cię nie trapią żadne
zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia.

Życzy zespół „Senior” z kapelą i Zarząd



Dla Jadzi Gołoś ze Stoku z okazji imienin

Z okazji Twoich imienin bukiet najwspanialszych życzeń:
uśmiechu i szczęścia każdego dnia oraz 100 lat pomyślności.
Niech Ci życie w szczęściu płynie, niech Cię radość nie ominie.
Niech Ci słońce jasno świeci i w radości dzień przeleci.

Życzy Zespół „Senior” z kapelą i Zarząd

Dla Bartka ze Stoczka Łukowskiego

Najlepsze życzonka, dużo zdrowia
i słodka, humoru dobrego, życia kolorowego
i wielkich wrażeń przy spełnianiu marzeń!
Życzą Dziadkowie

Dla Bartosza ze Stoczka Łukowskiego z okazji urodzin

Snów sadem pachnących
myśli lekkich jak motyle,
i uśmiechu w głębi duszy
na przekór pokrewnemu światu...
Życzą Rodzice i Rodzeństwo

Debata Wspólnoty

Zaprosiliśmy kandydatów do debaty na łamach naszej gazety. Zadali sobie wzajemnie po dwa pytania. Prezentujemy odpowiedzi.

 Pytania Dariusza Szustka	 Pytania Henryka Lipca	 Pytania Macieja Nurzyńskiego	 Pytania Piotra Płudowskiego
 Odpowiedzi Dariusza Szustka	 Odpowiedzi Henryka Lipca	 Odpowiedzi Macieja Nurzyńskiego	 Odpowiedzi Piotra Płudowskiego
			
Jakie są przyczyny tak wielu poprawek w planie zagospodarowania przestrzennego miasta? Czym Pan się kieruje wprowadzając te zmiany? Nie są to poprawki, a zmiany planu zagospodarowania, które korespondują z rozwojem Łukowa i są zgodne z nowym studium, które właśnie po to zostało uchwalone, żeby umożliwiać mieszkańcom i inwestorom realizację ich zamierzeń. Od wejścia planu w życie minęło już ponad siedem lat, przez ten czas Łuków bardzo się zmienił. Zmieniły się również plany i pomysły inwestorów, trendy w budownictwie. Przez ten czas przekonał się również, jak bardzo studium wymagało zmian i po to nad nim pracowaliśmy, żeby umożliwić zmiany w planach. Wprowadzane zmiany mają wspomagać dalszy rozwój miasta i realizację zamierzeń zarówno przedsiębiorców, jak i osób, które chcą w Łukowie wybudować dom dla swojej rodziny.	Jaki ma Pan pomysł na „odkorkowanie” ul. Międzyrzeczkiej? Dalszy remont ul. Popiełuszki i ul. Przemysłowej zakończony budową ronda na skrzyżowaniu z ul. Międzyrzeczką, co pozwoli skierować ruch tranzytowy na obwodnicę. Ponadto połączenie ul. Wschodniej z rondem w Łazach. Kiedy zostanie przeprowadzona modernizacja oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej? (Wiemy, że jest duży projekt PUIK na ok. 80 - 90 mln zł). Skąd jednostka pozyska środki własne i czy przy tak dużej inwestycji, nie obawia się Pan o trudności w wyłonieniu wykonawcy? Inwestycja zostanie przeprowadzona w okresie realizacji projektu, tj. od 28 grudnia 2017 roku do 31 stycznia 2023 roku. Jeden przetarg na budowę kanalizacji sanitarnej w ul. Rurowa, Sosnowa, Tartaczna, Bartnia został rozstrzygnięty i aktualnie trwają prace budowlane. W odniesieniu do modernizacji oczyszczalni trwa postępowanie przetargowe i z uwagi na duże zainteresowanie firm z całego kraju, nie obawiam się trudności związanych z wyłonieniem wykonawcy. Oprócz środków własnych, które są już zabezpieczone przez PUIK, wkład własny zostanie sfinansowany z kredytu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.	Jaki ma Pan pomysł na rozwój szpitala? Czy widzi Pan potrzebę powrotu do koncepcji rozbudowy szpitala forsowanej przez poprzedniego dyrektora? Wiemy, że szpital to zadanie starostwa, ale wszyscy jesteśmy lub będziemy jego klientami. Faktycznie szpital jest jednostką podległą Powiatowi. Burmistrz może uczestniczyć głosem doradczym w Radzie Społecznej Szpitala. Trzeba wspierać szpital jeżeli chodzi o zakupy np. nowoczesnego sprzętu, ale przede wszystkim nie należy przeszkadzać dyrekcji w zarządzaniu. Nie wymuszać i nie wpływać na politykę kadrową. Jak najmniej polityki, a szpital sam wyjdzie na prostą. Jak widzi Pan przyszłość stadionu Orłąt? Czy sprzedawać działkę przy ul. Warszawskiej, przenieść, czy zostawić i modernizować? Rada Sportu, która powinna być reaktywowana powinna się tym zająć. Powinna skupiać ludzi, którzy się na tym znają i którzy będą wiedzieli jak to uzdrowić. Chęć w tym celu stworzyć samodzielne stanowisko w Urzędzie Miasta i wybrać na to miejsce osobę, której zdaniem będzie kontakt z organizacjami pozarządowymi. Teren, na którym położony jest stadion, był wywłaszczony pod ten cel. Nie wydaje mi się, żeby dobrym pomysłem było go stamtąd wyprowadzać po to, żeby budować tam bloki czy galerię. Jestem za modernizacją.	Czy po porażce przedłużenia sezonu na basenach letnich (zarówno przed 22 czerwca jak i po 1 września było pusto) nadal uważa Pan, że miasto powinno inwestować w system podgrzewania wody na dużym basenie? Przedłużenie sezonu na basenach letnich było sukcesem, a nie porażką, o czym świadczą liczby. Od dnia otwarcia, tj. 16 czerwca do 22 czerwca br. z basenów skorzystało 5121 osób, natomiast od 1 do 12 września - 593 osoby. Inwestowanie w system podgrzewania wody jest jak najbardziej zasadne, gdyż taką potrzebę niejednokrotnie zgłaszali mieszkańcy korzystający z basenów letnich. Dlaczego roboty budowlane przy budowie bulwaru zostały rozpoczęte bez ustanowienia kierownika budowy i z pominięciem prawa budowlanego? Kto za to odpowie? Formalności związane z budową bulwaru zostały dopełnione. Prace prowadzone są pod nadzorem kierownika budowy, zgodnie z projektem zatwierdzonym pozwoleniem na budowę.
Jakie działania podejmie Pan w celu zwiększenia wpływów do budżetu miasta? Jestem przekonany, że najwięcej uwagi trzeba poświęcić na zdobywanie środków zewnętrznych. Podnoszenie podatków w celu zwiększenia wpływów do budżetu nie jest dobrym rozwiązaniem. Należy stworzyć w urzędzie samodzielną komórkę, która będzie przygotowywała i pilotowała programy umożliwiające sięgnięcie po środki zewnętrzne, którymi dzielą: Urząd Marszałkowski, Urząd Wojewódzki i ministerstwa. To naprawdę jest zadanie priorytetowe i musi się tym zajmować oddzielny wydział. Tych zadań nie można łączyć z promocją. Co będzie dla Pana najważniejszym wyzwaniem po ewentualnym zwycięstwie w wyborach? Przede wszystkim uporządkowanie Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta. Jest to potrzebne przede wszystkim po to, aby miasto mogło się równomiernie rozwijać, żeby mogły powstawać bloki, domy jednorodzinne i nowe firmy. Mamy w tej chwili ogromny bałagan i chaos w tym temacie. Zadbanie o estetykę miasta, m. in. plac Narutowicza. Przygotowanie się do zmiany przepisów o gospodarowaniu odpadami, przygotowanie budżetu obywatelskiego, reaktywowanie Rady Sportu przy Burmistrzu. Inwestowanie w infrastrukturę terenów przeznaczonych pod zabudowę. I w końcu dialog na zasadach partnerstwa.	Na ile procent ocenia Pan własne szanse na wygranie wyścigu o fotel burmistrza? Muszę wygrać te wybory, by Łuków mógł się zmieniać i dynamicznie rozwijać. W rankingu wykorzystania środków europejskich za ostatnie trzy lata, który przygotowało Pisma Samorządu Terytorialnego Wspólnota, Łuków jest na 212 miejscu wśród 267 miast powiatowych ze średnimi wydatkami inwestycyjnymi, wynoszącymi niewiele ponad 300 zł rocznie na mieszkańca. Liderzy wydają pięciokrotnie więcej. Nie lepiej jest, jeżeli chodzi o wykorzystanie środków unijnych za lata 2014-2017. W tym rankingu Łuków jest 226 z pozyskanymi środkami na poziomie 67 zł na mieszkańca. W tym czasie prowadzący w rankingu Biłgoraj wydał 2335 zł. To przeszło trzydziestokrotnie więcej. Czy to prawda, że głównym zadaniem Przymierza jest wprowadzenie tylu ludzi do Rady Miasta aby PiS mógł utrzymać z Wami koalicję? Naszym zadaniem jest zmiana Łukowa na lepsze, a nie polityczne układanki. Jak powiedział były prezydent Poznania –Ryszard Grobelny: „rura kanalizacyjna nie ma kolorów partyjnych”. Poglądy polityczne nie mają znaczenia, gdy potrzeba remontu drogi, modernizacji przejścia dla pieszych, rewitalizacji przestrzeni publicznej, czy poprawy bezpieczeństwa, a są to właśnie kompetencje samorządu. Najlepiej funkcjonują miasta, w których władze potrafią się porozumieć w najważniejszych dla mieszkańców sprawach, nie przenosząc na lokalne podwórko sporów z Parlamentu. Nie ma więc większego znaczenia, kto do jakiej partii należy jeśli działa w interesie miasta i jego mieszkańców.	Jaki ma Pan pomysł na zatrzymanie młodych ludzi w Łukowie? Jeżeli nie rozwinie się lokalny biznes, to ci ludzie wyjadą, bo nie będzie dla nich miejsc pracy. Dlatego za najważniejsze zadanie uważam właśnie wspieranie przedsiębiorczości. Ale ludzie wyjadą również, jeżeli nie będzie dla nich niedrogich mieszkań. Po wygranych wyborach przystąpię do programu Mieszkanie+. To szansa na sprowadzenie ludzi po studiach do naszego miasta. Oni wiedzą, że nawet jeśli w Warszawie zarobią więcej, to znacznie więcej wydadzą tam na utrzymanie. Stworzenie im szansy otwarcia własnego biznesu tutaj, przy jednoczesnej taniej ofercie mieszkaniowej spowoduje, że zaczną dostrzegać plusy życia w Łukowie. Miasto musi jednak zdecydowanie zwiększyć swoją ofertę kulturalną. Na jakim poziomie kształtowała się pomoc finansowa miasta dla organizacji pozarządowych w kończącej się kadencji i do jakiego poziomu chce ją Pan zwiększyć, jeżeli zostanie Pan burmistrzem? W 2017 roku z samorządem współpracowało 27 organizacji pozarządowych, z którymi zawarto 36 umów. Budżet miasta kosztowało to pół miliona złotych. Nie są to duże środki w porównaniu z budżetem i potencjałem niektórych organizacji. Należy je zwiększyć co najmniej dwukrotnie. W 10-tysięcznym Zbuczynie (powiat siedlecki) działa 30 organizacji pozarządowych i pewnie drugie tyle grup nieformalnych. Nie wszystkie korzystają ze środków gminy, często pozyskują fundusze krajowe i zapewne europejskie. Twórzmy partnerstwa publiczno-prywatno-społeczne. Pomóż w tym uruchomienie ośrodka wsparcia organizacji pozarządowych.	
Jakie działania podejmie Pan w celu zwiększenia wpływów do budżetu miasta? Głównymi źródłami dochodów, na które w sposób pośredni lub bezpośredni miasto ma wpływ, są podatki lokalne i udział w podatkach dochodowych. Ponadto są też dochody majątkowe, związane głównie z wyprzedazą majątku, ale o nich nie warto dyskutować jako szkodliwych z punktu widzenia strategii rozwoju miasta. Najprostszym sposobem na wzrost dochodów jest zatrzymanie emigracji z miasta i zainicjowanie łukowskiego boomu budowlanego. Przepis na to jest prosty - scalenie gruntów, uzbrojenie ich w media, budowa dróg (na początek chociaż gruntowych) i odwrócenie trendu wyprowadzania się. Co będzie dla Pana najważniejszym wyzwaniem po ewentualnym zwycięstwie w wyborach? Największym wyzwaniem będzie z pewnością odnowa wizerunku miasta. Dotychczasowe postępowanie wielu jego przedstawicieli było przepełnione butą i arogancją na zasadzie: Partia mnie chroni! Skutkiem tego jest niestety negatywne podejście mieszkańców do Bogu ducha winnych szeregowych pracowników jednostek podległych miastu. Kolejnym wyzwaniem będzie podjęcie zaniedbanego przez lata tematu mieszkań komunalnych, socjalnych i szeroko pojętego mieszkalnictwa. Osiem lat bierności władzy doprowadziło osoby najuboższe do granic wytrzymałości. Nie sposób tego nie zauważyć.	Czym będzie się różniło Pana zarządzanie miastem od tego co prezentuje obecny burmistrz? Jestem zwolennikiem, podobnie jak Pan, szerokiego dialogu. Uważam, że z każdym rozsądnym człowiekiem należy podejmować dyskusję i wypracowywać kompromis. Myślę, że takie pojmowanie służby burmistrza (bo to przede wszystkim służba, a nie władza), będzie miłą odmianą zarówno dla mieszkańców jak i dla pracowników urzędu oraz jednostek podległych miastu. Jako radny wielokrotnie rozmawiałem zarówno z pracownikami PEC, PUIK, ZGL, ZDM jak i z urzędnikami z magistratu i widzę, że mają mnóstwo pomysłów i chcą pracować dla miasta, ale nie zawsze zwierzczy im na to pozwalali.	Ile miasto będzie musiało dopłacić do realizacji komunikacji miejskiej? Jak już wspominałem, komunikacja na zaproponowanych przeze mnie trasach (Łapiguz-Farfak i Żirna Woda- Nowy Łuków) to koszt 1 200 000,00 zł rocznie. Jeżeli wprowadzimy bilet miesięczny po 30 złotych wystarczy, że kupi go 3400 osób i wychodzimy na przyszłowie „zero”. To nie jest cel nieosiągalny ale będąc konserwatystą finansowym szacuję, że osiągnięcie poziomu 1200 sprzedanych biletów miesięcznych i dopłata z budżetu na poziomie 800 000,00 zł rocznie będzie akceptowalna zważywszy na poziom udogodnienia dla seniorów i osób dowożących dzieci do szkoły. Z kim Alternatywa chce zbudować koalicję po wyborach? Jestem zwolennikiem współpracy ze wszystkimi pod warunkiem, że skupi się ona na konkretnych postulatach, a nie na obsadzaniu stanowisk. Na listach wszystkich komitetów są rozsądni ludzie, z którymi można rozmawiać. Mówię tutaj o np. o panu Sławomirze Rzymowskim, pani Ewie Rybickiej-Sicińskiej, panu Przemysławie Wereszczyńskim, pani Ewelinie Federowicz, panu Mateuszu Popławskim i wielu innych. Rozsądni ludzie są w stanie się porozumieć, a po debacie widzę, że prawie wszyscy konkurenci o stanowisko burmistrza, chcą realizować mój program (Komunikacja Miejska, Żłobek).	

„Terra Felix - Podlasie dla średniozaawansowanych” - nowa książka Zbigniewa Smółko za chwilę opuści drukarnię

Wspólnotowe pisanie o historii

O tym, dlaczego Północna Lubelszczyzna to Terra Felix - Ziemia Szczęśliwa, dlaczego warto być zawsze blisko, o urokach odkrywania miejsc na pozór znanych, wszystkich barwach Podlasia, spotkaniu z biskupem Konstantynopola na brzegu Bugu i planach napisania podlaskiego kryminału ze Zbigniewem Smółko rozmawia Mateusz Orzechowski

Ty chyba po prostu lubisz jeździć po jakichś odległych od głównej szosy wioskach?

Uwielbiam. Przecież na Podlasiu (używam tej nazwy dość szeroko - w książce mieszczą się w jego granicach też m.in. Kock czy Sosnowica) my wszyscy jesteśmy w 99 procentach wioskowi góra w drugim pokoleniu. Kiedy zorientowałem się, że lepiej mi w drewnianym kościółku niż w katedrze, ciekawiej w archiwum i na strychu plebanii niż w bibliotece i wolę pierogi i bimber niż żabie udka, to postanowiłem z tym uczuciem nie walczyć. Jak się dobrze i bez uprzedzeń przyjrzeć, to świat jest cudowny...

I o tym świecie postanowiłeś napisać książkę.

Nie pierwszy raz zresztą. Kilka lat temu popelnilem taki dość kolorowy tomik „Axis Mundi – spotkania z Podlasiem”. Było tam kilkanaście opowiadań o świątyniach, które przez setki lat stanowiły dla okolicznych tytułową „Oś Świata”, miejsce magiczne i zapewniające stabilność. Wszystko się zmieniało, a one stały. I to było o niezmienności Podlasia. Ze zdumieniem stwierdziłem, że to się spodobało, czytelnicy zareagowali bardzo pozytywnie, więc potem, zwłaszcza na łamach Wspólnoty, do podobnych wątków wracałem. No i teraz niektóre rozbudowałem.

Czyli kontynuacja?

Terra Felix (Ziemia Szczęśliwa) ma podobną strukturę, to też zapis włóczęg wokół krajowych dróg numer 18 i 63. Tyle że tu podkreślam niespotykaną gdziekolwiek indziej różnorodność narodów, języków, kultur, tradycji, wyznań. Ona do dziś przetrwała tylko śladowo, ale kiedyś mieliśmy tu wszystkie kolory



Ze Wstępu:

Kiedy opowiadałem ciekawskim o swoim Wohyniu, żeby na wstępie przykuć ich uwagę, zaczynam od policzenia języków, którymi się w nim kiedyś mówiło. W kościele Polacy modlili się po łacinie, na cmentarzu rozmawiali po polsku. W cerkwiach (bo były dwie) mówiący „po tutejszemu” Rusini śpiewali po cerkiewnosłowiańsku. Kiedy wmeldowali się tu Moskale, doszedł do tego rosyjski. W synagodze mówiący między sobą w jidysz (taki niemiecki, ale z poczuciem humoru...) Żydzi modlili się po hebrajsku. Tatarzy w Ossowie pacierz mówili po arabsku, Niemcy w Okalewie (to była też kiedyś gmina Wohyń) po swojemu, na dzisiejszej ulicy Kraszewskiego często stawał tabor cygański, zaś koło kościoła swoją stację handlową miał kupiec Ormiaszka (dziś zresztą także jest!). Jedenaście! Słuchacze wtedy już wiedzą, że są w samym pępku świata. Ale przecież Wohyń nie był pod względem swojej wielobarwności jakimś szczególnym wyjątkiem.

świata i funkcjonowało to całkiem nieźle. Hiszpanie wyganiaли Żydów, we Francji katolicy palili protestantów, w Szwajcarii odwrotnie, Rosjanie mordowali starowierów, Niemcy toczyli wojny religijne, a u nas miało obok siebie dwie cerkwie, kościół, synagogę, zbór ewangelicki i jeszcze Tatarów i Cyganów. Coś wyjątkowego na skalę europejską, o czym mało kto pamięta. Dlatego dałem podtytuł „Podlasie dla średniozaawansowanych”, rozważałem też „Podlasie dla ciekawskich”.

Gdzie wstąpiłeś tym razem?

Najpierw jest mój kochany Wohyń i kościółek na cmentarzu, są Czemierniki

z kościołem i fortalicją, Kock i Radzyń ze swoimi historiami żydowskimi, Lebedziew i Studzianka z Tatarami, Mościce koło Sławatycz z Holendrami i Zawada z Niemcami no i sporo miejsc, gdzie przeplatał się chrześcijański Wschód z Zachodem i polskość z rusińskością – Hola, Nosów, Kijowiec, Sosnowica, Ortel, Dokudów, Szóstka, Kolembrody...

No właśnie, dużo miejsca poświęcasz unitom i prawosławnym, to efekt tego, że pochodzisz spod Białegostoku? Masz jakieś wschodnie korzenie?

No właśnie nie, w tej części Białostocznyny, z której pochodzę, prawosławnych jak na lekarstwo, już bliżej



Ta książka jest bardzo „wspólnotowa”. Stara się opowiedzieć małe historie, z których składa się nasz mikroświat Podlasia i Nadbuża. Wiele z wątków było sygnalizowanych w artykułach na łamach tygodnika. Fakt, że we „Wspólnocie” opowieści o - czasem dość zamierzchłej - historii mają stałe miejsce, jest w dzisiejszych czasach prasy rewolwerowej zjawiskiem dość szczególnym, ale też - z czego mam ogromną satysfakcję - spotykającym się z ciepłym przyjęciem Czytelników



Fascynujące rzeczy można odkryć także w miejscach mijanych na co dzień obojętnie. Na strychach, w zakrystiach, archiwach. Dużą robotę wykonują księża, którzy z konieczności stają się kustoszami obiektów i lokalnej pamięci. A nawet kościółek w niewielkiej Rozwadówce może opowiedzieć historie, w których jest i Kościusko, i car Rosji, i przemysłowość Podlasiaków...



Czasem jest obawa, że opisuję świat, który odchodzi w niebyt, że może trzeba się spieszyć. Tak miałem, kiedy wycieraliśmy kurz z sypiącej się ikony w cerkwi w Sosnowicy. A rok później skończono remont i teraz świątynia budzi zachwyt

do granicy dawnego zaboru pruskiego. Chlubą rodziny zawsze był fakt, że dziadek mamy był kościelnym u Matki Boskiej Krypnieńskiej, kto zna okolice Knyszyna i Tykocina to wie, że to poważna sprawa... Chrześcijańskim wschodem zarazem się dopiero tutaj, od niezwykłego już ojca Mariana Piętki, marianina, katolickiego zakonika wschodniego obrządku, długoletniego proboszcza parafii neounickiej w Kostomłotach. Objasniał mi liturgię, zwyczaje, sposób myślenia, całą wielką filozofię i teologię Wschodu a jednocześnie zawiałości życia na Nadbużu i całą duszę „tutejszych”. To były uczty intelektualne, bo ojciec Roman był wielkim erudyta,

znawcą antycznej greki, do poduchy czytał Homera w oryginale a jednocześnie był też bystrym obserwatorem i cudownym rozmówcą, pełnym życzliwości, cierpliwości i poczucia humoru.

Długo się taką książkę pisze?

Samo pisanie trwa bardzo krótko, kiedy już siędzie, to robota leci błyskawicznie. Tu było jeszcze szybciej, bo wiele wątków miałem już przepracowanych przy okazji publikacji we Wspólnocie. Do tego doszło jeszcze zrobienie zdjęć...

Dużej ilości zdjęć...

Zrobiła je zupełnie fantastyczna pani fotografik Aneta Sarna-Blachani, cudowna

rejestratorka rzeczywistości Lublina i okolic. Uwielbiam jej paletę barw, ciepło jej zdjęć i cudowną osobowość, która sprawiła, że wspólne włóczenie się po Podlasiu to była wielka frajda. Teksty w „Terra Felix” każdy może ocenić po swojemu, ale zdjęcia Anety to bezdyskusyjnie pełne mistrzostwo świata. Na dodatek fajnie poskładał to w całość Przemek Krupski, mistrz nad mistrze...

Kiedyś pojeździłem z Tobą po Podlasiu. Że je znasz, wiedziałem wcześniej, ale okazało się, że i ciebie znają. Jeden mnich w Jabłecznej opowiadał mi, że zaliczyłeś tam jakieś nadzwyczajne spotkanie z patriarchą Konstantynopola...

Staram się być blisko, to i o dobre kontakty łatwo. Z tym spotkaniem z Jego Świątobliwością Bartłomiejem rzeczywicie było dość nietypowo. On gościł na odpuscie na Grabarce, ale nocować miał, w drodze do Lublina, właśnie w Jabłecznej. Więc ja nie pojechałem na Świętą Górę, tylko do klasztoru nad Bug. Czekamy, czekamy na orszak a tu nagle wjeżdżają dwie Skody, bez żadnej obstawy (oprócz tego że jeden z towarzyszących patriarche mnichów jakoś mało na mnicha mi wyglądał) i z tej mniejszej, z tylnego siedzenia wysiada siwiuteńki księżulo w skromniutkim habicie... Bez trudności można było podejść, zamienić dwa zdania, nawet może i cztery, dostać błogosławieństwo. Z jednej strony to było absolutnie niesamowite, z drugiej jakieś takie podlaskie i naturalne. W sumie drugi po papieżu dostojnik chrześcijaństwa, na zdrowy rozum powinien jeździć co najmniej z ministrem do towarzystwa. A nie czekał na niego nawet wójt Kodnia, a z mediów rzeczywicie byłem chyba tylko ja.

A czego możemy spodziewać się po Twoim pisaniu dalej?

Mam kilka pomysłów...

Z jednym kombinuję prawie od dekady, ale chyba już widać początek końca, więc powiem w tajemnicy: mam rozgrzebaną kryminał podlaski. Taki między Kockiem, Radzyńniem a Jabłeczną właśnie, gdzie kręci się sporo prawdziwych postaci z przełomu XIX i XX wieku. Te osoby w pewnym momencie mi się chyba trochę wymknęły spod kontroli, ale powoli układam to w całość. Takie – znaj proporcją mocium panie - wioskowe „Imię róży”...

140 km/h w terenie zabudowanym

Aż 10 praw jazdy zatrzymali w miniony weekend policjanci z łukowskiej drogówki. „Niechlubnym rekordzistą” był 24-latek, który jechał przez Oszczepalin z prędkością 140 km/h.

W miniony weekend policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzali prędkość aut poruszających się po

drogach, między innymi w miejscowościach, gdzie według informacji naniesionych na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, kierujący pojazdami przekraczają dozwoloną w obszarze zabudowanym prędkość.

Wśród wielu sprawdzonych pojazdów, funkcjonariusze zatrzymali do kontroli 10 kierujących, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50

km/h. Niechlubnym rekordzistą okazał się 24-latek z gm. Wojcieszków, który w sobotnie popołudnie w obszarze zabudowanym w miejscowości Oszczepalin jechał motocyklem marki Kawasaki z prędkością 140 km/h. Młody mężczyzna został ukarany wysokim mandatem karnym, a jego „konto” zasilono 10 punktów karnych. 24-latek i dziewięć innych kierujących „z ciężką nogą” już straciło prawo jazdy. Zatrzy-

mane dokumenty uprawniające do kierowania pojazdami kierowcy odzyskują za trzy miesiące.

Po raz kolejny apelujemy do kierowców o zachowanie rozsądku na drodze i jazdę zgodną z przepisami. Nadmierna prędkość to nadal jedna z głównych przyczyn wypadków drogowych. Jadąc za szybko ryzykujemy życie i zdrowie swoje oraz innych uczestników ruchu drogowego. M.O.

Rower wydał się policjantom dziwnie znajomy

Policja pojechała do rodzinnej awantury, a odzyskała kradziony rower.

W miniony czwartek łukowscy policjanci pojechali do pobliskiej miejscowości, gdzie według zgłoszenia na terenie jednej z posesji awanturował się młody mężczyzna. Mundurowi ustalili, że była to jedynie rodzinna sprzeczka, jaka wywiązała się pomiędzy 25-latkami a jego najbliższymi. Młodzieniec, chciał tylko zabrać z domu swoje ubrania, na co nie zgadzała się jego matka. Po chwili w obecności policjantów rodzina doszła do porozumienia, młody mężczyzna zabrał swoją odzież i opuścił teren posesji. Wtedy mundurowi zauważyli, że 25-latek wsiadł na rower, który wydał im się podobny do tego, jaki kilka dni temu skradziono w Łukowie. Policjanci zatrzymali natychmiast młodzieńca i po dokładnym sprawdzeniu ustalili, że jednośląd, którym chciał odjechać faktycznie został skradziony z terenu

parkingu. Dodatkowo mundurowi zauważyli, że młody mężczyzna ma ze sobą plecak, w którym jak się okazało był zwój przewodu do instalacji komputerowej. Funkcjonariusze wiedzieli, że kilka dni temu w nowo wybudowanym budynku skradziono przewody z instalacji elektrycznej i przypuszczali, że również te kable mogły być skradzione przez 25-latka. Młody mężczyzna nie potrafił logicznie wytłumaczyć skąd ma przewód do instalacji komputerowej i mówił, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą przewodów elektrycznych.

Młodzieniec został zatrzymany w policyjnej celi, a rower który skradł wkrótce trafi do właścicielki. Teraz prowadzący postępowanie sprawdzają czy znalezione w jego plecaku przewody pochodzą z okradzionego budynku i ustalają co stało się z pozostałą instalacją elektryczną.

Pijany kierowca próbował zmylić policję

Blisko 2 promile alkoholu miał w organizmie 24-latek, który kierował Audi A4. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania.

Do zdarzenia doszło w sobotnią noc około godz. 3:30 w Suchowoli gm. Wohyń. Radcynicy policjanci zatrzymali do kontroli drogowej samochód osobowy marki Audi A4, którego kierujący na widok oznakowanego radiowozu gwałtownie zmienił kierunek jazdy, a następnie

kierujący zatrzymał pojazd na poboczu i przesiadł się na tylną kanapę pasażera. Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 24-latek jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 2 promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna w takim stanie przewoził dwóch pasażerów. Dodatkowo w czasie kontroli drogowej mundurowi ustalili, że kierujący nie posiada prawa jazdy. Teraz kierowca stanie przed sądem. Grozi mu za to kara do 2 lat pozbawienia wolności.

*Andrzejowi
Czebreszukowi*

*wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci*

Ojca

*składa zespół redakcyjny
Wspólnoty*

*Serdeczne podziękowania
za modlitwę wszystkim,
którzy wzięli udział
w ostatniej drodze i pożegnaniu*

ś.p. Beaty Kulik

*składa
mama i rodzeństwo*



**Serdeczne
podziękowania**

wszystkim,
którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze

Śp. Cezarego Anatola

składa rodzina



NEKROLOGI

MIĘDZYRZEC	ŁUKÓW
Krystyna Trościańczyk, 89 lat zm. 10.10, Międzyrzec Podl. Stanisława Hończaruk, 72 lata zm. 10.10, Międzyrzec Podl. „Argus” w Międzyrzecu tel.: 83 371 55 34	Danuta Gontarz, 72 lata zm. 04.10, Adamów Józef Marton, 81 lat zm. 04.10, Łuków Grażyna Pankowska, 63 lata zm. 05.10, Łuków Krzysztof Nurzyński, 56 lat zm. 05.10, Łuków Helena Nurzyńska, 93 lata zm. 06.10, Łuków Wiktor Łukasik, 89 lat zm. 07.10, Łuków Suzanna Aubel, 75 lat zm. 03.10, Biała Podl. Eugenia Kiergielewicz, 91 lat zm. 06.10, Łuków Teresa Jastrzębska, 80 lat zm. 07.10, Skórzec Halina Szczygieł, 73 lata zm. 10.10, Łuków Zofia Miernicka, 86 lat zm. 10.10, Łuków Jerzy Baniak, 79 lat zm. 10.10, Łuków Zbigniew Michalak, 64 lata zm. 11.10, Łuków Kazimierz Szczygielski, 77 lat zm. 11.10, Trzebieszów
PARCZEW	BIAŁA PODLASKA
Waldemar Wiater 66 lat zm. 15.09. Parczew Henryk Awdejuk 69 lat zm. 17.09. Parczew Marianna Grunwald 93 lata zm. 18.09. Parczew Feliksa Makówka 95 lat zm. 20.09. Parczew Arkadiusz Kondraciuk 41 lat zm. 22.09. Parczew Stefan Piotrowski 72 lata zm. 03.10. Warszawa Kazimiera Łobejko 92 lat zm. 07.10. Gęs Marian Paziński 83 lata zm. 07.10. Suchowola Józef Mrugała 70 lat zm. 08.10. Sosnowica Józef Dorosz 83 lata zm. 09.10. Parczew Leszek Junak 50 lat zm. 09.10. Parczew Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka Tel. 604 282 248 Eugenia Pajdosz 84 lata zm. 15.09. Komarówka Podl. Zofia Kamińska 93 lata zm. 17.09. Suchowola Zbigniew Mucha 56 lat zm. 18.09. Komarówka Podl. Stanisława Tajer 90 lat zm. 19.09. Komarówka Podl. Bronisław Haczuk 58 lat zm. 06.10. Witoroż Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski Tel. 509 412 470	Elżbieta Mazur, 73 lata zm. 05.10, Rakowiska Elżbieta Borysiak, 72 lata zm. 05.10, Kraków Zofia Żelisko, 77 lat zm. 07.10, Korczówka Franciszka Fedoruk, 93 lata zm. 07.10, Woskrzenice Duże Barbara Raczynska, 79 lat zm. 30.09, Warszawa Zuzanna Aubel, 75 lat zm. 03.10, Biała Podl. Tadeusz Czebreszuk, 81 lat zm. 08.10, Piszczac Henryk Krawczyk, 83 lata zm. 07.10, Biała Podl. Arkadiusz Grabiński, 48 lat zm. 07.10, Biała Podl. Zbigniew Jasiński, 76 lat zm. 10.10, Biała Podl. „Hades” w Białej Podl., tel.: 83 344 35 24
RADZYŃ	NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE OLIMP
Mieczysław Ziarek 90 lat zm. 07.10. Nowiny Zbigniew Adamowicz 76 lat zm. 07.10. Marynin Puk Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89	 dom pogrzebowy sala pożegnań, kaplica
Helena Koczkodaj 82 lata zm. 04.09. Bedlno Wanda Olszewska 85 lat zm. 10.09. Olszewnica Apolonia Wysokińska 79 lat zm. 12.09. Mościska Janina Nestoruk 84 lata zm. 15.09. Warszawa Paweł Lech 45 lat zm. 17.09. Brzozowica Duża Jerzy Buchaj 59 lat zm. 01.10. Zarzec Ulański Jolanta Kruczek 63 lata zm. 06.10. Kąkolewnica Grażyna Turska 66 lat zm. 09.10. Mościska Usługi Pogrzebowe Olimp Tel. 693 294 820	WŁASNA CHŁODNIA Jedyny zakład pogrzebowy, który wypłaca zasiłek pogrzebowy (4000 zł) po podpisaniu zlecenia Punkty usługowe całodobowe: Stok 44. Ulan Kąkolewnica ul. Lubelska 6 Lublin ul. Ponikwoda 51 Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala) Drelów Grzędówka ☎ 693 294 820 692 636 334 WWW.KUSMIERZ.COM.PL

HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775



III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Podlasie - Orłęta 1:5
Bramki: Andrzejuk 20' - Kalita 16', 73', Waniowski 62', Wojczuk 85', Perin 90+4'.
Wisła S. - Soła 3:0
Spartakus - Avia 0:2
Wisła P. - Wiślanie 2:2
Czarni - Wólczanka 0:1
Hutnik - Podhale 0:1
Sokół - Chełmianka 2:1
Stal K. - Stal Rz. 2:2
Motor - KSZO 2:0

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	12	25	30:11
2	Hutnik Kraków	12	25	21:13
3	Podhale Nowy Targ	12	23	24:12
4	Motor Lublin	12	23	21:13
5	Stal Kraśnik	12	20	23:16
6	Chełmianka Chełm	12	20	19:14
7	Wisła Puławy	12	19	14:11
8	Avia Świdnik	12	19	16:15
9	Orłęta Radzyń Podl.	12	18	18:15
10	KSZO Ostrowiec Św.	12	16	16:14
11	Sokół Sieniawa	12	16	23:23
12	Wisła Sandomierz	12	15	17:19
13	Wólczanka W. Pełk.	12	13	14:12
14	Czarni Polaniec	12	11	10:20
15	Wiślanie Jaskowice	12	10	15:24
16	Spartakus Daleszyce	12	9	10:24
17	Podlasie Biała Podl.	12	8	11:30
18	Soła Oświęcim	12	6	10:26

NASTĘPNA KOLEJKA
TYPUJE Mateusz Połynka,
Wspólnota

Orłęta - Wisła P. 1:2
(20.10., godz. 15:00)

W Radziniu Podlaskim szykuje się świetne spotkanie. Orłęta będą gościć puławską Wisłę z Piotrem Żmorzyńskim, Szymonem Stanisławskim, Krystianem Putonem w składzie. Z kolei w biało-zielonych barwach zagra Karol Kalita, który występował w drużynach młodzieżowych „Dumy Powiśla”. Po równym starciu górą będą goście.

Avia - Podlasie 2:1
(20.10., godz. 15:00)

Białczanie przegrają w Świdniku. W poprzednim sezonie Podlasie triumfowało u siebie 4:3 i rozpoczęło udany finisz w postaci utrzymania w III lidze. W najbliższej kolejce Avia weźmie rewanż i podobnie jak przed rokiem triumfuje przed własną publicznością.

KSZO - Wisła S. 1:0

Stal Rz. - Motor 2:1

Chełm. - Stal K. 2:0

Podhale - Sokół 2:2

Wólczanka - Hutnik 0:3

Wiślanie - Czarni 1:0

Soła - Spartakus 1:2

SPORT SZKOLNY Najlepsi z przepustkami do gry w Podedwórz i pucharami Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego

Walczyli aż miło

W hali Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej odbył się finał miasta w indywidualnym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Z kolei o prymat w powiecie w grupie igrzysk, dzieci walczyły w hali Szkoły Podstawowej w Sworach.

Mistrzowie zostali obdarowani pucharami Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego. Zawodnicy i zawodniczki z pierwszych czterech miejsc otrzymali dyplomy. Awans do zawodów rejonowych wywalczyła trójka najlepszych w każdej kategorii. Zmagania odbędą się już 16 października w Podedwórz.

FINAŁ BIAŁEJ PODLASKIEJ
DZIEWCZĘTA

1. Julia Niżnikowska (SP 2), 2. Matylda Koroluk (SP 4), 3. Aleksandra Och (SP 5), 4. Kornelia Szewczuk (SP 5), 5-6. Natalia Wilawer (SP 5), Agata Denicka (SP 4), 7-8. Amelia Czemierowska (SSP), Kornelia Weresa (SP 2), 9-12. Izabela Romanowa, Izabela Romanowska, Klaudia Juszczuk (wszystkie SSP), Maria Potocka (SP 3), 13-14. Magdalena Stopa (SP 9), Martyna Korneluk (SP 6), 15-16. Iga Niewęgłowska (SP 6), Gabriela Gryta (SP 9).

CHŁOPCY

1. Jakub Hermanowski (SP 9), 2. Marcel Mazuruk (SP 5), 3. Maciej Dawidiuk (SP 4), 4. Mateusz Chazan (SP 5), 5-6. Piotr Nestorowicz (SP 6), Wiktor Niewiadomski (SP 1), 7-8. Bartosz Mazur (SP 6), Przemysław Chazan (SP 5), 9-12. Jakub Stalewski (SP 9), Karol Pawluczuk (SP 6), Jakub Moczulski, Kamil Rogalski (obaj SP 1), 13-16. Hubert Wojciechowski (SP 2), Jakub Bahonko (SP 3), Piotr Dorosz (SSP), Michał Miłkowski (SP 2), 17-20. Błażej Cydejko, Filip Czmielewski (obaj SSP), Damian Polok (SP 3).



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych w powiecie



W finałach Białej Podlaskiej w dwóch kategoriach walczyło aż 36 zawodniczek i zawodników

FINAŁ POWIATU BIALSKIEJ
DZIEWCZĘTA

1. Oliwia Czech (Rossosz), 2. Karolina Semenik (Woskrzenice Duże), 3. Joanna Jankowska (Dobryń Duży), 4. Weronika Kostyra (Woskrzenice Duże), 5-6. Aleksandra Kowalczyk (Misie), Kornelia Sajna (Rogoźnica), 7-8. Kornelia Siłuch (Rogoźnica), Paulina Zieniuk (Rossosz), 9-10. Hanna Czech (Rossosz), Oliwia Chomiuk (Swory).

CHŁOPCY

1. Kamil Liniewicz (Sitnik), 2. Damian Kempczyński (Hrud), 3. Mikołaj Dąbrowska (Rossosz), 4. Łukasz Marecki (Kodeń), 5-6. Wiktor Terebelski (Rossosz), Jakub Lipiński (Chotyłów), 7-8. Damian Muszyński (Misie), Mateusz Mazurek (Rossosz), 9-12. Damian Moszkowski (Tuczna), Maciej Kiriłuk (Tłuściec), Sebastian Krasucki (Swory), Krzysztof Trokiewicz (Rogoźnica).

M.P.



Mistrzami miasta zostali: Julia Niżnikowska oraz Jakub Hermanowski



W powiecie rządzą: Oliwia Czech i Kamil Liniewicz

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Ruch - Orłęta 2:3
Bramki: Taradyś 55', Bułhak 73' (k) - Soćko 8', 57', Kierych 67'.
Powiślak - Victoria 3:1
Bramki: Koprucha 12', Leszczyński 63', Bielak 85' - Sobiech 64'.
Lublin. - Kłos 1:1
Bramki: Baran 27' - Kowalski 80'.
Tomas. - Kryształ 1:1
Bramki: Smola 83' (k) - Zuchowski 15'.
Łada - Włodaw 1:2
Bramki: Doros 58' - Jemioł 13', Magdysz 43'.
Huczwa - Start 4:0
Bramki: Ziółkowski 34' (k), Ka-znokha 49', 73', P. Maliszewski 81'.
Polesie - Lewart 0:4
Bramki: Najda 51', Szkutnik 56', Budzyński 78', Michna 82'.
Hetman - Górnik II 4:1
Bramki: Myśliwiecki 11', 75', 83', Olszak 38' - Korczakowski 48'.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	11	30	39:7
2	Lublinianka Lublin	11	23	23:12
3	Powiślak Końskowola	11	23	23:9
4	Lewart Lubartów	11	23	29:7
5	Górnik II Łęczna	11	23	31:19
6	Kryształ Wierbowice	11	21	18:15
7	Tomasovia Tom. Lub.	11	18	16:14
8	Victoria Żmudź	11	14	15:18
9	Orłęta Łuków	11	13	15:16
10	Włodawianka	11	13	12:27
11	Kłos Chełm	11	13	19:21
12	Łada Biłgoraj	11	10	13:24
13	Huczwa Tyszowce	11	9	15:25
14	Polesie Kock	11	8	12:28
15	Start Krasnostaw	11	7	4:19
16	Ruch Ryki	11	2	9:32

NASTĘPNE KOLEJKI

(20.10., godz. 13:00): Kłos

- Orłęta, Victoria - Ruch, Lewart - Powiślak, Start - Polesie, Włodawianka - Huczwa, Hetman - Łada, Kryształ - Górnik II, Lublinianka - Tomasovia.

(28.10., godz. 14:00): Orłęta -

Victoria, Tomasovia - Kłos, Górnik II - Lublinianka, Łada - Kryształ, Huczwa - Hetman, Polesie - Włodawianka, Powiślak - Start, Ruch - Lewart.

Pobiegnij w Puławach

11 listopada odbędą się XXIX Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Impreza jest w programie XXVII Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji. Start i meta wszystkich biegów będzie usytuowana na placu głównym Skweru Niepodległości w Puławach.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów

nów
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność, druki do pobrania na stronie www.ptkkf.pulawy.pl)
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych muszą posiadać karty startowe

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe (zapisy w biurze zawodów w budynku Centrum Informacji na Skwerze Niepodległości w godz. 9:00 - 12:30)
- biegi na 5 i 10 km drogą inter-

netową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego - niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty, oraz pakietu startowego)
- łączny limit uczestników dla biegów na 5 i 10 km wynosi 300 osób

OPLATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 5 km i 10 km do 20 października - 30 zł
- uczestnicy biegów na 5 km i 10 km do 30 października - 40 zł
- uczestnicy biegów na 5 km i 10 km w dniu zawodów - 50 zł

- osoby w wieku 70 lat i starsze - bezpłatnie
- mieszkańcy Puław niezależnie od terminu - 30 zł

Oplatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2018”

KATEGORIE

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2008 i młodsi (-sze), 2006/2007, 2004/2005, 2003, 1999/2002
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open,

do 35 lat (1983 i młodsze), 36 lat i starsze (1982 i starsze), mężczyźni open oraz M1 16-29 lat (2002-1989); M2 30-39 lat (1988-1979); M3 40-49 lat (1978-1969), M4 50-59 lat (1968-1959), M5 60 lat i starsi (1955 i starsi)

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI dyplomy, upominki
- bieg na 5 km; kobiety i mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i męż-

czyźni open za miejsca I – VI nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary, nagrody rzeczowe (ew. za I-m nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najlepsi nauczyciele, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół i klubowa za miejsca I-III puchary i dyplomy

M.P.

PIŁKA NOŻNA „Bialska” ekipa strzelała bramki. Bolesna przegrana Podlasia

Orlęta wypunktowały w derbach

Sześć goli padło w starciu białczan z Orlętami Radzyń Podlaski. Po pierwszej, wyrównanej połowie do głosu doszli przyjezdni, którzy raz po raz cieszyli się z bramek.

Dopiero po około 10 minutach radzynianie egzekwowali pierwszy rzut różny i oddali premierowy strzał w kierunku Macieja Zagórskiego. Rafał Jaworski został zablokowany. Po chwili Zagórski obronił uderzenie Karola Kality. Krzysztofa Stężalę wyręczył z kolei Radosław Kursa, który zablokował próbę jednego z białczan. Goście otworzyli wynik po upływie kwadransa. Wrzutkę z rzutu różnego na długim słupku przejął Maciej Wojczuk, który posłał dośrodkowanie na drugą stronę pola karnego. Tam wolejem popisał się Kalita i było 0:1. Wyrównanie przyszło niezwykle szybko. Próbę Pawła Komara z rzutu wolnego przedłużył radzyński mur, a do piłki dopadł Tomasz Andrzejuk. Po jego główce Stężala był bez szans.

Taki obraz wydarzeń dobrze podzielał na białczan, którzy w kolejnych fragmentach pierwszej połowy byli groźni. Najpierw w sytuacji sam na sam znalazł się Patryk Czułowski, którego powstrzymał „Stęży”. Jeszcze w tej samej akcji spudłował Komar. Pod radzyńską bramką kotłowało się jeszcze dwukrotnie - najpierw nad bramką główkował Kamil Dmowski, a po chwili w dużym zamieszaniu żaden z podopiecznych Przemysława Sałańskiego nie znalazł drogi do siatki. Ekipa Rafała Borysiuka powinna zamknąć pierwszą połowę mocnym uderzeniem, jednak Wojczuk przegrał pojedynek z Zagórskim.

W przerwie trener Borysiuk zdecydował się zdjąć z boiska, debiutującego w wyjściowej jedenastce Jaworskiego. W związku z tym na prawą stronę defensywy powędrował zaczynający jako stoper Bartosz Ciborowski, na pozycję środkowego obrońcy cofnięty został Michał Panufnik. Na swoją ulubioną lewą stronę defensywy wrócił z prawej Patryk Szymala. Miejsce Karola Rycaja, który z prawego skrzydła powędrował do środka pola zajął zmiennik Jakub Kaganek. To nie był koniec taktycznych rozsad. W 52. minucie boisko z kontuzją kolana opuścił Panufnik. Oznaczało to cofnięcie Kaganek do obrony oraz powrót Ciborowskiego w centrum defensywy.

Po przerwie gra nadal miała



Radość graczy Orląt po trafieniu Karola Kality



Białczanie rozegrali najlepszy mecz w sezonie, a ponieśli najwyższą porażkę

wyrównany przebieg. Przełomowym momentem był egzekwowany tuż po upływie godziny gry rzut różny. Dobre, ostre dośrodkowanie Ciborowskiego zamknął Kacper Waniowski i było 1:2. Podlasie próbowało atakować, jednak było bezradne z przodu. W 73. minucie mecz zamknął Kalita, który udanie sfinalizował wrzutkę Ciborowskiego z rzutu wolnego. Biało-zieloni mieli dużo miejsca w kontratakach i jeden z takich na gola zamienił Wojczuk, któremu asystował Jurij Perin. W czwartej doliczonej minucie Wojczuk otrzymał doskonałe podanie od Waniowskiego, ale strzelił bardzo źle. Na szczęście piłka trafiła do Perina, który z białka ustalił wynik meczu.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta-Spomlek Radzyń Podlaski 1:5 (1:1)

Bramki: Andrzejuk 20' - Kalita 16', 73', Waniowski 62', Wojczuk 85', Perin 90+4'.

Podlasie: Zagórski - Renkowski, Konaszewski (75' Tkaczuk), Andrzejuk, Czułowski, Kruczyk (68' Chmielewski), Dmowski (68' Kosieradzki), Komar, Mitura, Chyla (81' Dmitruk), Nieścień (72' Syryjczyk).

Orlęta: Stężala - Szymala, Ciborowski, Kursa, Jaworski (46' Kaganek) - Rycaj, Panufnik (52' Waniowski), Korolczuk, Ilczuk (85' Lipiński), Kalita (78' Perin) - Wojczuk.

Żółte kartki: Dmowski, Ko-



Maciej Wojczuk zdobył drugiego gola w sezonie, a w dodatku trafił w meczu z drużyną ze swojego miasta

ZAWODNIK MA GŁOS

Kacper Waniowski
Orlęta

Czuję potrójną satysfakcję

Jestem mega zadowolony z pierwszego bramki na trzeciogowych boiskach. Tym bardziej cieszy gol w derbach. Rok temu nie udało mi przebić do Podlasia i teraz moja radość jest jeszcze większa. Myślę, że teraz będzie tylko lepiej i forma będzie rosła. Borykam się z wieloma kontuzjami, ale graliśmy konsekwentnie z tyłu i cała drużyna zapracowała na ten wysoki wynik

naszewski, Mitura, Czułowski, Komar, Andrzejuk - Panufnik, Ciborowski, Kursa, Kalita.

Sędziował: Godek (Rzeszów).

Widzów: 350.

M.P.

ZAWODNIK MA GŁOS

Karol Kalita
Orlęta

Wypełniliśmy zadanie

Nareszcie nie przespałimy pierwszej połowy, chociaż po bramce niepotrzebnie się cofnęliśmy i spuściliśmy nogę z gazu, co spowodowało, że Podlasie przejęło inicjatywę i stworzyło sobie dogodne sytuacje. Uważam, że po przerwie to my byliśmy stroną, która kontrolowała mecz. Pierwszy kwadrans mieliśmy zagrać konsekwentnie z tyłu i czekać aż w końcu Podlasie zaatakuje. Wiedzieliśmy, że z upływem czasu będą musieli zaryzykować i się odkryć, co skrzętnie wykorzystaliśmy. Kolejne bramki były już tylko kwestią czasu, więc zasłużenie wygraliśmy ten mecz. Gratulacje dla całego zespołu za ambicję i walkę do końca, mimo licznych kontuzji. Wynik wskazuje na jednostronne zawody, ale nic bardziej mylnego. Podlasie zagrało dobry mecz

ROZMOWA Z Przemysławem Sałańskim, trenerem Podlasia

To jest niewytłumaczalne

Jak podsumujesz spotkanie?

- Trudno coś powiedzieć po takim meczu. Zegraliśmy najlepszy mecz w tej rundzie, a zanotowaliśmy najwyższą porażkę. Do momentu strzelenia trzeciego gola przez rywali, byliśmy lepszym zespołem. Graliśmy dojrzałą, bardziej konkretną piłkę. Mieliśmy więcej sytuacji, częściej byliśmy w posiadaniu piłki.

Więc gdzie popełniliście błąd?

- Zdecydowały błędy indywidualne, zresztą jak we wcześniejszych spotkaniach. Nie umieliśmy wyciągnąć wniosków.

Przy drugim i trzecim голу dużą winą należy obarczyć Maćka Zagórskiego...

- Piłka nożna jest grą błędów. Jestem zadowolony z postawy chłopców, ale co z tego, skoro ktoś kto patrzy na wynik, będzie na nas psioczył.

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Orląt

Wynik jest trochę mylny

Gdyby ktoś przed meczem powiedział Ci, że wygracie różnicą czterech goli?

- Byliśmy faworytem. Mówiłem to przed tygodniem. Mamy lepszą drużynę i to udowodniliśmy, chociaż po przerwie było to wyrównane spotkanie. Wygrana nie przyszła nam łatwo. Za nami bardzo ciężki mecz. Wynik nie odzwierciedla różnicy klas. To bardzo mylne, patrzeć tylko na „suchy” rezultat.

Karol Kalita zdobył dwa gole...

- Z takim zawodnikiem aż chce się pracować. Gdy siedział na ławce i wchodził na końcówki, nigdy nie narzekał. Wywalczył sobie miejsce w pierwszym składzie, bo jest w wymienionej formie. Zagrał ze Spartakusem od początku, ale zabrakło mu bramki. W tygodniu prezentował się bardzo dobrze i był moim pierwszym wyborem.

No i Kacper Waniowski...

- Drugie spotkanie i pierwszy gol.

Znakomicie. Tylko się cieszyć „Felek” przed sezonem doznał urazu i stracił sporo kolejek, ale wierzę, że teraz będzie ze zdwojoną siłą chciał pomóc zespołowi.

Michał Panufnik...

- Musiał zejść z powodu kontuzji kolana. W przerwie narzekał na ból i nie dał rady grać. Mam nadzieję, że będzie do mojej dyspozycji, bo kadrę mamy bardzo wąską.

Cieężko prowadzić drużynę przez telefon?

- To efekt kary za spotkanie z Sołą. Chłopcy doskonale wiedzieli, co mają robić na boisku. Jestem z boku po to, by coś podpowiedzieć, zmotywować i dokonać rozsad. Na ławce był Artur Idzikowski i Mateusz Bożym, więc moja rola była niemal kosmetyczna. Najważniejsze, że wygraliśmy. Mogę być na trybunach za każdym razem, kiedy drużyna wygrywa.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, napastnikiem Orląt

Jest mi trochę przykro

Czy musiałeś przełamać się akurat w derbach?

- Cieszę się, że wreszcie trafiłem do siatki. Wiadomo, że napastników rozlicza się z trafień. W meczu z Podlasiem? Tak się złożyło. Chciałbym, aby teraz trafienia zdarzały się częściej.

Był leciutki moralniak?

- Od rana byłem mocno zdenerwowany. Nawet w spotkaniu było bardzo wiele emocji. Trochę mi szkoda, że białczanie są w tym miejscu w tabeli i im nie idzie. Gram w Orlętach, jednak jestem człowiekiem z Białej Podlaskiej.

Wielkich braw na stadionie w Piszczacu nie otrzymałeś...

- Wiadomo, że kibice Podlasia i Orląt za sobą nie przepadają. Było trochę kąśliwych komentarzy, ale spodziewałem się, że może być gorzej.

W derbach pokazaliście, że „ekipa samochodowa” potrafi strzelać...

- No tak się złożyło. Karol Kalita, ja, Kacper Waniowski, „Cibor”, „Kiczu” mieszkamy w Białej i dojeżdżamy do Radzyna na treningi i mecze. Przed najbliższe tygodnie to moi koledzy z zespołu będą rządzić na uczelni. Dzisiaj byli rywalami, ale w szkole kolegami z ławek.

PIŁKA NOŻNA Dziesiąta wygrana Huraganu. Bizon z Gromem na remis

Narzekają na sędziowanie

Ciekawe spotkania za nami. Wydaje się, że nikt nie zatrzyma zespołu z Międzyrzecza Podlaskiego. W dwóch spotkaniach, według przedstawicieli drużyn, najgorszymi aktorami byli sędziowie.

Okradli Kujawiaka?!

Zespół ze Stanina na kwadrans przed końcem wygrywał 3:1 w Terespolu. Przegrał.

- Prowadziliśmy po dwóch rajdach Marka Kharmushki, który skrzył obrońcę, a później trzech rywali. Darek Abramek podwyższył na 3:1. Wcześniej Michał Skwarek zdobył prawidłową bramkę, lecz nie została uznana. Nie chciałem wypowiadać się o pracy sędziów, ale naprawdę nie dostosowali się do spotkania. Zostaliśmy okradzeni z punktów. Inna rzecz, że

KLASA A gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI

Bór - Dwernicki 2:1
WKS Wólka - AR-TIG 1:2
Absolv. - Młodzież. 0:0
Start - Orleńa 4:1
Wenus - Dębowica - przel.
Polesie - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Bór Dąbie	7	18	19:10
2	Absolwent	7	14	21:6
3	Polesie Serokomla	7	13	18:6
4	Ar-Tig Huta D.	8	13	27:17
5	ULKS Dębowica	6	11	13:10
6	Dwernicki S. Łuk.	7	10	11:11
7	Start Gózd	7	10	15:18
8	Młodzieżówka	8	9	16:14
9	Orleńa Gołaszyn	8	6	12:26
10	WKS Wólka Św.	7	4	6:22
11	Wenus Oszczepalin	6	3	11:29

NASTĘPNA KOLEJKA (21 października, godz. 13): Polesie - Wenus, Młodzieżówka - Start, AR-TIG - Absolwent, Dwernicki - WKS Wólka Św., ULKS Dębowica - Bór, Orleńa - pauza.

KLASA B - gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orzeł - Tur 1:5
Unia II K - Orkan 1:0
Wóldom - Armaty 4:0
Perła - Unia II Ż. 3:0 (wo)

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wóldom Wólka D.	6	18	21:1
2	Unia II Krzywda	7	12	9:6
3	Unia II Żabików	5	12	12:8
4	Tur Turze Rogi	7	10	13:13
5	Armaty St Łuk.	7	9	16:17
6	Perła Dwornia	6	8	8:7
7	Orzeł Zalesie	6	6	7:17
8	Orkan Wojcieszków	7	1	8:22

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli rundę jesienną. 21 października o godz. 11 odbędzie się zaległy mecz Unia II Ż. - Wóldom, zaś o godz. 12 Perła - Orzeł.

daliśmy sobie strzelić aż trzy gole w kwadrans. Karny dla Granicy to efekt niby ręki. Nasz zawodnik został trafiony w murze. Gdyby wszyscy takie „wapna” gwizdali, byłoby multum karnych - mówi Piotr Ciejak.

Tuż przed przerwą Adrian Hołownia uderzył między nogami Bartłomieja Żmudzińskiego. Z karnego trafił trener Paweł Oponowicz. Damian Szymański na raty umieścił piłkę w siatce z najbliższej odległości, zaś w doliczonym czasie gry przypomniał o sobie Adam Wiraszka, który niedawno wrócił z Anglii i teraz szczupakiem dał trzy punkty Granicy. Z tego, co nieoficjalnie się mówi, był bliski testów w Arsenalu Londyn. Nie wyszło, ale zdobył gola podobnie jak Robin Van Persie.

- Wygraliśmy i to jest najważniejsze. W normalnym terminie nie byłoby meczu. Kujawiak oddałby mecz walkowerem. Woleliśmy walczyć na boisku w mocno osłabionym składzie, a nie zyskiwać punkty przy zielonym stoliku - mówi Paweł Oponowicz, trener Granicy.

Granica Terespol - Kujawiak Stanin 4:3 (1:2)

Bramki: Hołownia 42', Oponowicz 75' (k), Szymański 87', Wiraszka 90+2' - Kharmushka 14', 29', Abramek 59'.

Granica: Tryczyk - Ł. Trochimiuk, Machnowski (46' Wasiluk), Szymański, Sawicki, Wiraszka, Sosidko, Pawluczuk (60' Plandowski), Hołownia (70' Tymon), Magier, Oponowicz.

Kujawiak: Żmudziński - Osiak, Szendel (40' Tronowski), Kazana, Jastrzębski, Goławski (80' Krzewski), Adamiak, Mi. Skwarek (82' Ciejak), Kąkol, Kharmushka, Abramek.

Zwycięska Unia

Chociaż Agrotex prowadził po pięknym strzale z 25 metrów od słupka Kamila Romaniuka, to z punktów cieszyli się goście.

- To był mecz na remis. Tak w rozmowie doszliśmy do wniosku z trenerem Unii. Daliśmy im jeden prezent, a dwa sędzia, który podyktował karnego z kapelusza, a następnie uznał gola po tym, jak rywale rozegrali rzut wolny z toczonej się piłki. Arbiter prowadził mecze w trzeciej lidze i nie przystoi mu tak słabe sędziowanie - mówi Artur Jaszczuk, kierownik milanowian.

- Wygrany nie komentuję, a przegrany ma wątpliwości. Karny w mojej opinii był, a o wolnym można byłoby dyskutować. Do nas uśmiechnęło się szczęście i to jest najważniejsze. Gospodarze mieli swoje okazje, ale ich nie wykorzystali. My ich kontrolaliśmy. Mogliśmy wygrać wyżej, jednak nie bądźmy zbyt łapczywi - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii. Gola z rzutu karnego zdobył Dariusz Dadasiewicz, czyli bramkarz przyjezdnych.

Agrotex Milanów - Unia Krzywda 1:4 (1:1)

Bramki: K. Romaniuk 4' - A. Białach 30', Mazur 51', D. Dadad-

siewicz 70' (k), Kępka 82'.

Agrotex: Ciupak - K. Romaniuk, Jaszczuk, Magier, Szypulski, P. Niewiadomski, Wierzewski (58' K. Niewiadomski), Pawlak, M. Puła, Pawlina, G. Romaniuk.

Unia K.: D. Dadasiewicz - J. Gajownik, A. Białach, K. Białach, Wesołowski, A. Gajownik, Cieślak, Piszcz, Garbacik (75' Tymosz), Mazur, Kępka. Czerwona kartka: Pawlak 85', za faul.

Szósty raz Tytana

Wiszniczanie poradzili sobie z Unią Żabików.

Wynik otworzył Adam Rozwadowski, który trafił bezpośrednio z rzutu wolnego z 25 metrów z bocznej strefy boiska. - Taki był plan, by dośrodkowywać w światło bramki. Kropkę nad „i” postawił Grzegorz Makaruk, który wykorzystał zamieszanie podbramkowe. To był ciężki mecz, w którym dominowała walka. Mieliśmy jeszcze dwie „setki”, ale nie strzeliliśmy - mówi Jan Jakubiec, opiekun Tytana.

- W drugim spotkaniu z rzędu straciliśmy kuriozalną bramkę. Z Granicą rywale trafili bezpośrednio z różnego, a teraz z wolnego. Początek należał do gospodarzy, ale w kolejnych fragmentach znakomitych okazji nie wykorzystali: Koczkojad, Niewęglowski i jeszcze jeden gracz. Po przerwie mieliśmy optyczną przewagę, lecz nic z tego nie wynikało - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

Tytan Wisznice - Unia Żabików 2:0 (1:0)

Bramki: Rozwadowski 26', Makaruk 80'

Tytan: Różnowicz - Polubiec, Kravchenko, Oniszczyk, Litwiniuk, Semenik, Gromysz, Rozwadowski, Kalinowski (55' P. Kisiel), Kopiś (83' Bartkowski), Makaruk.

Unia Ż.: Sposób - Chudek (46' Kot), Frączek, Palica, Niewęglowski, Ptaszyński, Kucio (46' Zgrajka), Bednarczyk, Drygiel, Koczkojad, Struk.

Sokół z większym szczęściem

Adamowianie triumfowali nad Lutnią Piszczac.

Goście prowadzili po samobójczym trafieniu Damiana Skowrona. Wyrównanie padło po dośrodkowaniu Pawła Szlaskiego. Błąd popełnił bramkarz gości, a skorzystał z tego Jakub Wierzbicki. Trzy punkty miejscowym zapewnił Mateusz Baran, który wykorzystał zamieszanie podbramkowe po wrzucie z autu, przyjął piłkę i trafił do siatki. - Z gry powinien być remis, ale to my mieliśmy więcej szczęścia w końcówce, chociaż nadal borykamy się z problemami kadrowymi. Dzisiaj nie mogłem skorzystać z sześciu ważnych postaci - mówi Piotr Madej, opiekun Sokola.

- Mieliśmy kilka fajnych sytuacji, graliśmy piłką. Raz futbolówka była za linią bramkową, lecz sędzia nie uznał gola. W ostatniej sytuacji po zbiecu piłki przez Da-

miana Borowika, na siódmym metrze znalazł się Przemek Witczak, ale przestrzelił na pustą bramkę - dodaje Piotr Kurowski, trener Lutni.

Sokół Adamów - Lutnia Piszczac 2:1 (1:1)

Bramki: Wierzbicki 55', Mat.

Baran 87' - Skowron 32' (s).

Sokół: M. Dzido - Szlaski, P. Nowicki, Stępnik, D. Alikowski (85' Józwick), Skowron (46' Piotrowski), Wesołowski, Strzyżewski, Sokołowski, Mat. Baran, Wierzbicki (80' Domański).

Lutnia: M. Korzeniewski - Borowik, Kacik, Skrodziuk, Szyszkiewicz, Kurowski (70' T. Kaliszuk), Goździółko, Melanowicz (80' Narojek), B. Kaliszuk, Mikocewicz, Witczak.

„Kopanina” dla ŁKS-u

Zespół z Łazów wygrał drugi mecz z rzędu pod wodzą Adriana Świderskiego.

Spotkanie lepiej zaczęli miejscowi. Wygrywali po rzucie kamym sprokurowanym przez Tomasza Lipca i Macieja Janaszka. W lewy róg bramkarza uderzył Jan Mroczek, który przed tygodniem zdał egzamin trenerski na UEFA B, a teraz kandyduje na radnego gminy Krzywda. Goście bardzo szybko wyrównali, a po chwili wyszli na prowadzenie. Na 1:1 trafił Michał Wereszczyński, który po rzucie różnym dostawił nogę. Gola na wagę trzech punktów zdobył Piotr Wereszczyński po rzucie kamym na siebie samym. Asystę zaliczył nowy gracz ŁKS-u - Przemysław Ozygała.

- ŁKS miał przewagę. Po pierwszym голу - jakbyśmy położyli się na boisku. Później było trochę szans, by nawet wygrać, ale to nie był nasz dzień - mówi Mroczek.

- W pierwszej części mieliśmy dużą przewagę. Po przerwie była to jedna wielka „kopanina”. Gospodarze grali długie piłki, a my kopiowaliśmy ich zamiary - dodaje Świdorski.

Olimpia Okrzeja - ŁKS Łazy 1:2 (1:2)

Bramki: J. Mroczek 8' (k) -

Wereszczyński 22', Wałachowski 30' (k).

Olimpia: Olek - J. Mroczek, Pietrzak, D. Kryczka, K. Pawlak, Grześiak (73' Ochnik), B. Mroczek, Zbucki (46' Bakoń), Janiszek, M. Pawłowski (75' Gajowy), B. Pawłowski.

ŁKS Łazy: Lipiec - Zabielski, Wysokiński, Janaszek, Młynarczyk (82' Klębowski), Gałach, Gryczka, Wereszczyński (46' Szymczak), Szustek, Wałachowski, Ozygała (80' Zdańkowski).

Mogło być różnie

Podział punktów w Jeleńcu, chociaż obie strony zgodnie twierdzą, że w spotkaniu mógł paść każdy wynik.

Jako pierwsi z bramki cieszyli się goście. Łukasz Samociuk przelobował wychodzącego Włodzimierza Lisiewicza. Bizon wyrównał po godzinie gry. Z rzutu różnego dośro-

kowywał Rafał Goławski, a głową gola zdobył Michał Botwina, dedykując gola prezesowi Tomaszowi Sokołowskiemu, który obchodził urodziny i od zawodników otrzymał koszulkę Legii z ksywą „RY-SIO” na plecach.

- Pierwsza połowa należała do gości. Zdominowali nas. Po przerwie my byliśmy lepsi, lecz nic nie chciało wpaść. Remis nie krzywdzi żadnej ze stron - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

- Mogliśmy wygrać, jak również przegrać. Najbardziej załujemy sytuacji sam na sam „Kojka”. Gdyby ją wykorzystał, zapewne gospodarze nie byłiby w stanie się podnieść - dodaje Edmund Koperwas, opiekun Gromu.

Bizon Jeleniec - Grom Kąkołównica 1:1 (0:1)

Bramki: M. Botwina 60' - Samociuk 33'.

Bizon: Lisiewicz - K. Rybka, M. Rybka, Kucharzak, Osiak, Jamborski (46' Kyrło), Rosłoń (75' Grzela), Goławski (75' Grzywacz), Olek, Gajda, M. Botwina.

Grom: Kaczmarek - Lotek, Kosel, Sokół, Muszyński, Zdunek, Borkowski, Osiak (63' Daniluk), Grochowski (84' Kot), Pękała, Samociuk.

Formalność

Huragan wygrał z beniaminkiem w Zastawiu. Gola życia zdobył Łukasz Mironczuk.

Defensor klubu z Międzyrzecza Podlaskiego leżał na ziemi, a zdołał nożycami pokonać bramkarza gospodarzy. Wynik już w 46. sekundzie otworzył Kacper Chudowski. - Miejscowi rozpoczęli, my przejeśliśmy piłkę, a Rafał Korgol zagrał prostopadłą do „Chudego”. Korgol miał swoją chwilę chwały po pół godzinie gry - mówi Daniel Wajszczuk. Pomocnik Huraganu „złamał” na lepszą lewą nogę i z kąta z 16 metrów trafił po długim słupku. Bad Boys odpowiedzieli kwadrans przed końcem, ale ostatnie słowo powiedział Jacek Mielnik, który dopełnił formalności po asyście Michała Grudzińskiego.

- Trudno oceniać ten mecz. Boisko przeszkadzało w kreowaniu akcji. Nie mieliśmy skrzydeł, gdyż w Zastawiu jest bardzo wąskie boisko. Szybko strzelony gol uspił nas, ale już do przerwy powinniśmy wygrywać różnicą pięciu goli. Zapominamy o tym spotkaniu i gramy dalej - dodaje Wajszczuk.

Bad Boys Zastawie - Huragan Międzyrzec Podl. 1:4 (0:2)

Bramki: 75' - Chudowski

1', Korgol 30', Mironczuk 53',

Mielnik 88'.

Huragan: Bierdziński - Jędruchiewicz, Mironczuk, Olszewski (72' Stalewski), Panasiuk, Weręgowski (36' Góralski), Czumer, A. Kwaśniewski (57' Grudziński), Korgol (78. R. Kwaśniewski), Sierpień (60' Mielnik), Chudowski.

KLASA O

WYNIKI 10. KOLEJKI

Agrotex - Unia K. 1:4
Bizon - Grom 1:1
Bad Boys - Huragan 1:4
Granica - Kujawiak 4:3
Tytan - Unia Ż. 2:0
Sokół - Lutnia 2:1
Olimpia - ŁKS Łazy 1:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan Międz.	10	30	38:6
2	Granica Terespol	10	23	31:10
3	Grom Kąkołównica	9	19	22:7
4	Tytan Wisznice	9	19	21:17
5	Bizon Jeleniec	10	16	21:11
6	Agrotex Milanów	10	15	24:19
7	Unia Żabików	10	14	9:17
8	ŁKS Łazy	9	13	13:24
9	Sokół Adamów	9	9	14:24
10	Kujawiak Stanin	10	9	14:27
11	Lutnia Piszczac	10	9	15:19
12	Unia Krzywda	8	8	12:11
13	Olimpia Okrzeja	10	5	9:33
14	Bad Boys Zastawie	10	2	12:29

NASTĘPNA KOLEJKA

(21 października, godz. 13)
TYPUJE Paweł Oponowicz, Granica

ŁKS Łazy - Agrotex 3:1

Lutnia - Olimpia 4:0

Kujawiak - Tytan 1:3

Huragan - Granica 1:2

Grom - Bad Boys 4:1

Unia K. - Bizon 0:2

(21 października, godz. 14)

Unia Ż. - Sokół 1:1

KLASA A - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI

Agrosport - Dobryń 0:1
Dąb - Janowia 1:3
Sielczyk - Perła 1:5
Krzna - Twierdza 2:2
Niwa - Rogoźnica 0:1
Victoria - Orzeł 4:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	LZS Dobryń	8	17	19:6
2	Red Sielczyk	8	17	19:15
3	Victoria Parczew	8	16	23:9
4	Orzeł Czemierniki	8	16	21:11
5	Niwa Łomazy	8	14	22:12
6	SPLGMP Rogoźnica	8	11	12:11
7	Janowia Janów Podl.	8	10	13:15
8	Krzna Rzeczycza	8	9	12:20
9	Twierdza Kobylany	8	7	10:16
10	Dąb Dębowa Kłoda	8	6	12:25
11	Perła Sławatycze	8	5	15:26
12	Agrosport Leśna Podl.	8	4	8:20

NASTĘPNA KOLEJKA (21 października, godz. 13): Orzeł - Agrosport, Niwa - Victoria,

SPLGMP Rogoźnica - Twierdza, Perła - Krzna, Janowia - Red Sielczyk, LZS Dobryń - Dąb.

KLASA B gr.I

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lutnia II - Kanzas 6:3
Olimpia - Az-Bud 0:1
Roskosz - Rokitno 2:3

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Az-Bud Komarówka	8	18	23:8
2	Roskosz-Grabanów	7	15	17:9
3	Olimpia Jabłoń	8	15	25:8
4	GLKS Rokitno	8	13	25:15
5	Lutnia II Piszczac	8	7	14:36
6	Kanzas Konstantynów	7	0	7:35

NASTĘPNA KOLEJKA (21 października, godz. 11): GLKS

Roskosz-Grabanów - Lutnia II, GLKS Rokitno - Olimpia, Az-Bud - Kanzas (mecz w Janowie Podl.).

M.P.



ROZMOWA Z Piotrem Zmorzyńskim, pomocnikiem Wisły Puław

Nie pomyłę szatni

Sobotnie spotkanie Orłąt z Wisłą będzie szczególną chwilą w życiu Piotra Zmorzyńskiego. „Bulwa” po raz pierwszy w życiu zagra przeciwko drużynie, w której występował od małego dziecka.

Rozmawialiśmy tuż po transferze z Orłąt do Wisły i wspominałeś, że z niecierpliwością czekasz na spotkanie ze swoim byłym klubem...

- W sobotę wreszcie się doczekam. Gdy tylko pojawił się terminarz rozgrywek szukałem właśnie tego starcia. Cieszę się, że zagram na stadionie, na którym występowałem tyle lat. Zapewne będzie to stresująca



chwilą, ale mam nadzieję, że to Wisła wygra.

Nie boisz się, że zostaniesz przywitany gwiazdami?

- Kilukrotnie odwiedzałem stadion w Radzynie Podla-

skim i nie odczułem niechęci czy opinii, że zdradziłem klub. Mam nadzieję, że podobnie będzie teraz. Mam dobre relacje z kibicami. Sądzę, że jakąś cegiełkę dołożyłem

do wyników Orłąt przez te kilka lat. Czuję się nieswojo, gdybym usłyszał gwizdy. Zawsze dawałem z siebie maksimum. Każdy może powiedzieć, że jeśli nie wystarczało umiejętności to oddawałem drużynie serce i charakter. Mam nadzieję, że to zostało docenione.

Faworytem będzie Wisła?

- Jak wiadomo, mój obecny klub ma troszkę większe aspiracje niż Orłęta. Przyjeździemy do Radzyna po zwycięstwo. Nie ma innej opcji. Będę musiał uświadomić kolegów, którzy jeszcze nigdy tam nie grali, że teren i obiekt był zawsze niewygodny dla teoretycznie silniejszych. W zespole są: Szymon Stanisławski i Krystian Puton. Oni mają tę świadomość.

Orłęta mają ogromne problemy kadrowe...

- Obserwuję sytuację w klubie i wiem, że Rafał Borysiuk nie ma za różowo. Co zrobić. Każdy ma jakieś problemy. I tak nie będzie łatwo dla Wisły.

No i Arek Kot raczej nie zagra...

- Szkoda, chociaż dla nas to dobra wiadomość. Arek to solidna trzecioligowa firma.

A jeśli strzelisz gola?

- Nie będzie wielkiej celebracji, ale coś przygotuję. W sercu będę się cieszył.

Pamiętaj, że po bramce nie możesz biec w stronę sektora przy budynku klubowym...

- No właśnie. Zawsze biegłem w tamtą stronę, gdy udało mi się zdobyć gola. Teraz będzie inaczej, chociaż nie łapmy ryb

przed siecią.

I szatnia będzie po prawej stronie, a nie po lewej...

- Nie boję się, że pomyłę szatnię. Z pewnością znajdzie się chwila, bym wszedł tam, gdzie przebierałem się przez wiele lat.

Wiesz, kto zajął twoje miejsce?

- Właśnie „Kociak”. To taki mój piłkarski brat. Od małego razem graliśmy w drużynie.

Obojętnie jaki padnie wynik, będziesz się cieszył?

- W tym momencie liczy się Wisła. Orłętom kibicuję we wszystkich pozostałych meczach.

Po meczu wracasz do Puław czy rodzinnego Milanowa?

- Zobaczymy.

M.P.



ROZMOWA Z Patrykiem Czułowskim, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska

Wierzymy, że idziemy w dobrym kierunku



W poprzednim sezonie grał w Avii Świdnik. Dwukrotnie wystąpił w spotkaniach przeciwko Podlasiu. W najbliższą sobotę powalczy z biało-zielonymi o punkty pod Lublinem.

Pamiętasz starcia sprzed kilku miesięcy?

- Dokładnie. Podlasie było groźnym zespołem. Na własnym stadionie wygraliśmy z moim obecnym klubem, jednak bardzo długo to białczanie wygrywali po trafieniu Pawła Komara. W rewanżu

przegraliśmy 3:4 po szalonym meczu. Z perspektywy czasu dobrze się stało, bo triumf Podlasia z nami był impulsem. Zespół Miłosza Storto zdobył 11 punktów w pięciu spotkaniach i utrzymał się w lidze.

Mecz z Awią będzie szczególnym wydarzeniem?

- Wiadomo, że występowałem w zespole ze Świdnika przez ostatnie dwa lata. Fajnie będzie spotkać się z kolegami i zagrać przeciwko nim, ale tutaj kończą się uprzejmości. Na boisku będzie liczył się mój zespół i zrobię wszystko, by trzy punkty wróciły do

Białej Podlaskiej. A czy szczególny? Traktuję spotkanie jak każde inne.

W sobotę będą kibice „Jerrego” na stadionie?

- Oczywiście. Pojawi się najbliższa rodzina. Nie zabraknie mojej narzeczonej Beaty, rodziców: Iwony oraz Grzegorza oraz brata Kacpra.

Kto wygra?

- Podlasie. Wynik będzie sprawą otartą. Wybierzemy się do Świdnika po zwycięstwo. Znamy mocne i słabe strony i spróbujemy to wykorzystać. Z drugiej strony koncentrujemy się na sobie i naszych zadaniach na ten mecz.

Jak trafiłeś do grodu nad Krzną?

- Nie przedłużyłem kontraktu z Awią i zainteresował się mną Tomasz Złomańczuk, przekonując do zmiany barw. Zrobiłem to tuż przed startem rozgrywek, czego nie żałuję.

Ale wcześniej...

- Jak większość zawodników szukałem szczęścia w wyższej lidze. Zimą byłem na testach w Rozwoju Katowice, a w przerwie pomiędzy sezonami w Wigrach Suwałki, Stali Stalowa Wola oraz Olimpii Elbląg.

Ciężko będzie utrzymać trzecią ligę?

- Przychodziłem do drużyny

z wiarą oraz nadzieją i tak jest do dzisiaj. Znam trochę nasze środowisko i zdawałem sobie sprawę, że Podlasie miało walczyć o utrzymanie i tak jest do dzisiaj. Pierwsza połowa rundy była dla nas ciężka. Wiemy, że idziemy w dobrym kierunku i małymi krokami robimy postępy. Chcemy skupić się na każdym kolejnym голу rywala i jak najlepiej przygotować się do spotkań. Wszyscy wiemy i wierzymy, że jesteśmy w stanie punktować z każdym, co pokazało spotkanie ze Stalą Rzeszów. Tego się trzymamy.

M.P.



ROZMOWA Z Arturem Sułkiem, pomocnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Usłyszałem tylko trzask i upadłem

Dziesięć meczów zaliczył w tym sezonie „Arczi”. 25-latek na początku meczu ze Spartakusem Daleszyce doznał urazu, który eliminuje go z gry na długie miesiące.

Jak doszło do kontuzji?

- To były pierwsze minuty. Goniłem przeciwnika przy linii. Chciałem zabrać mu piłkę. On zmienił tor biegu. Moje kolano poszło do przodu. Usłyszałem tylko trzask i upadłem.

Co czułeś?

- Może wielkie bólu nie było, ale byłem bezradny, gdyż nic nie mogłem zrobić. Miałem nadzieję, że to nic poważnego.

Liczyłem, że nadiągnąłem jakiś mięsień. Poniedziałkowa diagnoza była dla mnie brutalna. Okazało się, że doznałem zerwania więzadeł krzyżowych w prawej nodze.

Dzisiaj jest piątek, a Ty pół godziny temu wyjechałeś z sali operacyjnej...

- Udało się załatwić szybką operację w Białymstoku. Dzięki Karolowi Buzunowi udało się pojechać na wizytę do lekarza we środę, a w piątek byłem po wszystkim. Szczęście w nieszczęściu, że tak szybko udało się załatwić sprawę. Niektórzy muszą czekać i pół roku. Z niecierpliwością czekam na rehabilitację i szybki powrót do zdrowia.

To Twój pierwszy tak poważny uraz w przygodzie z piłką?

- Pierwszy i oby ostatni.

Wcześniej nie miałem takich problemów.

Kiedy wrócisz na boisko?

- Najlepszy scenariusz mówi, że za sześć miesięcy będę mógł ćwiczyć z zespołem. Oczywiście solidnie, pracując podczas rehabilitacji. Mam nadzieję, że wiosną pomogę drużynie. Bardzo tego chcę.

Duży szok?

- Nie tak wyobrażałem sobie ten sezon. Zaczął się fantastycznie, bo już w debiucie zdobyłem gola w meczu z Motorem Lublin. Rozegrałem dziesięć meczów i musiałem powiedzieć „pass”.

Ciąży na nas jakieś fatum, bo to kolejna poważna kontuzja. Z gry wyłączeni są: Karol Buzun, Adrian Zarzecki, dopiero teraz wrócił Kacper Waniowski, Rafał Kiczuk miał złamaną kość śródstopia, ale już ćwiczy. Patryk Szymala gra z urazem. Arek Kot jeszcze nie wystąpi z Wisłą.

Doznałeś kontuzji przed szczególnymi spotkaniami dla siebie...

- No właśnie. Chciałem wystąpić w derbach z Podlasiem, w którym kiedyś grałem. Z kolei w najbliższy weekend bój z puławską Wisłą, której jestem wychowankiem. Gdy ukazał się terminarz, szukałem właśnie tych dwóch spotkań.

M.P.



Kandydaci mieli odpowiadać na pytania zadawane sobie nawzajem

Kędracki wygrał walkowerem. Domański nie przyszedł na debatę

Jedyny konkurent obecnego burmistrza nie przyszedł na pierwszą w historii Parczewa debatę przedwyborczą. To pierwszy taki przypadek w 12-letniej historii debat prowadzonych przez Wspólnotę.

Wspólnota ukazuje się obecnie w ośmiu powiatach województwa lubelskiego. Od 12 lat z powodzeniem organizuje debaty, które pozwalają mieszkańcom poznać kandydatów w bezpośrednim kontakcie i zobaczyć, jak radzą sobie w sytuacji często bardzo trudnych tematów, stresu i presji czasu. W środę, 10 października takie debaty odbyły się w Lubartowie i Łęcznej, a w czwartek w Parczewie. Aby uniknąć zarzutu jakiegokolwiek stronnictwa, nasi dziennikarze nie zadają w nich własnych pytań. Kandydaci odpowiadają wyłącznie na pytania zadawane sobie nawzajem oraz przez publiczność. W Parczewie skończyło się na tych ostatnich, bowiem Adam Domański, jedyny konkurent obecnego burmistrza Pawła Kędrackiego, nie przyszedł na debatę. W innych powiatach nigdy się to nie zdarzyło.

Domański nie potwierdził udziału i nie przyszedł

Debate była transmitowana na żywo. Można ją było obejrzeć na profilu FB Wspólnoty Parczewskiej. Zarówno Adam Domański, jak i Paweł Kędracki otrzymali od nas regulamin, w oparciu o który wydawnictwo organizuje debaty w pozostałych powiatach. Dotychczas nikt nie kwestionował



Paweł Kędracki patrzy na puste krzesło, na którym miał zasiąść Adam Domański, jego jedyny konkurent w pojedynku o fotel burmistrza Parczewa

zapisów regulaminu. Kandydaci mieli potwierdzić udział w debacie do 3 października. Tylko Paweł Kędracki potwierdził swój udział w terminie. Mimo to dziennikarz Wspólnoty spotkał się następnego dnia z Adamem Domańskim, żeby zapytać, czy być może pojawiły się jakieś istotne okoliczności, które uniemożliwiły potwierdzenia udziału. Usłyszał wówczas od kandydata, że on nadal się waha. Z taką informacją pozostaliśmy aż do czwartku 11 października do godziny 17. Adam Domański, kandydat na burmistrza Parczewa, nie przyszedł, dlatego debata odbyła się bez niego.

Andrzej Dejneka



Publiczność, która przyszła na debatę przedwyborczą, na którą nie przyszedł kandydat na burmistrza Adam Domański



Grzegorz Duda
kandydat do rady miejskiej

Przed nami duży projekt – rewitalizacja. Jakie inwestycje w ramach rewitalizacji zostaną wykonane i jakie pieniądze jesteśmy w stanie pozyskać?

Paweł Kędracki Przede wszystkim poprawa jakości życia mieszkańców. Chcemy rewitalizować centrum miasta i pozbyć się tych „rezydentów”, którzy tam przebywają i jestem przekonany, że po rewitalizacji pozbędziemy się tego niezbyt chlubnego problemu. Chcemy zakładać monitoring w najbardziej newralgicznych miejscach naszego miasta. Chcemy, przy współpracy ze spółdzielnią mieszkaniową w Parczewie, przejąć Osiedlowy Dom Kultury i stworzyć tam centrum integracji pokoleń, miejsce gdzie seniorzy i młodzież będą mogli się spotykać. To ma być również siedziba dla organizacji seniorskich, które działają na terenie naszej gminy. Chcemy wyremontować parking na ulicy Kościelnej, przy szpitalu. Chcemy poddać rewitalizacji park przy ulicy 11 Listopada i park przy skrzyżowaniu ulicy Ogrodowej i ulicy Kościelnej. Wreszcie jadłodajnia miejska przy ulicy Kolejowej. Projekt opiewa na 15 milionów złotych. 10 milionów dostaniemy ze środków Unii Europejskiej. Chcemy go realizować już od przyszłego roku i zrobimy to



Joanna Suchodolska
dyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parczewie

Czy planuje Pan w swoim programie uwzględnić młode rodziny i planować dla nich tutaj przyszłość?

Paweł Kędracki W przypadku młodych przedsiębiorców, którzy rozpoczynają działalność gospodarczą na naszym terenie będę proponował zwolnienie tych biznesów, które oni prowadzą tutaj, z opłat i podatków lokalnych należnych przy prowadzeniu biznesu na pewien czas, który zostanie ustalony stosownymi uchwałami. Jest też kwestia zapewnienia usług oświatowych dla dzieci, które chcemy żeby były tutaj wychowywane. Wybudujemy żłobek



Grzegorz Howorus
parczewski przedsiębiorca

Czy w ramach rewitalizacji zostaną ustawione w mieście dodatkowe toalety, bo jest z tym duży problem?

Paweł Kędracki Jest to pewien problem w centrum miasta, choć przypominam, że toalety ogólnodostępne znajdują się przy ulicy Nowej w Parczewie. Zostało w tym roku zamontowane urządzenie na monety, które pozwala wejść do tej toalety. Drugim punktem na mapie naszego miasta jest dawny dworzec PKS. Według zapewnień inwestora, toalety będą dostępne w nowo powstałym centrum handlowym w godzinach otwarcia od godziny 8 do 20, a więc ten problem w pewien sposób zostanie rozwiązany. Zastanowimy się, gdzie takie toalety moglibyśmy dodatkowo postawić. Nie zgadzam się z sugestiami odnośnie postawienia „toilet” w punktach naszego miasta



Artur Sobich
kandydat do rady powiatu

Czy przewiduje Pan z nami koalicję ewentualnie gdybyśmy weszli do powiatu? Sondaże nam dają bardzo wysokie wyniki. Między innymi sondaż Wspólnoty Parczewskiej, więc na pewno wprowadzimy kilku radnych.

Paweł Kędracki Pan startuje do szczebla samorządowego, powiatowego. Jesteśmy tutaj żeby porozmawiać na temat tego, co planuje burmistrz. Na jeden z elementów Pańskiego pytania mogę odpowiedzieć twierdząco. Bez względu na to, jaka by była koalicja w powiecie, ze swojej strony deklaruję pełną współpracę z zarządem powiatu parczewskiego, bo uważam, że bez wspólnej działalności i wspólnych decyzji chociażby inwestycji, nie ma możliwości poprawy jakości życia mieszkańców naszej gminy



Sławomir Teleon
kandydat do rady miejskiej

Co będzie z parkingiem PKP Kolejowa, bo tam bagno jest i to pytanie miałem do Pana Adama zadać, kto zrobił przejście dla pieszych tak, że się wchodzi w środek kafełki?

Paweł Kędracki Parking przy zbiegu Kolejowej i Jana Pawła jest terenem starostwa powiatowego. Ten teren i przystanek Kolejowa okazał się kluczowy w uzyskaniu dofinansowania do przebudowy drogi Parczew-Siemień dlatego, że on się wpisuje w poprawę układu komunikacyjnego dla mieszkańców. Parking ma być wykonany w ramach inwestycji przebudowy ulicy Kolejowej w kierunku Siemienia



Agnieszka Dudzińska-Centkowska
kandydatka do rady miejskiej

Czy Pan burmistrz zmieni zapis w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dotyczący elektrowni i wiatraków, ponieważ nie ma podstawy prawnej do ich lokalizacji?

Paweł Kędracki Pani mówi wciąż o projekcie Studium, który będzie w odpowiednim czasie poddany konsultacjom. Gdyby sprawa Planu zagospodarowania przestrzennego, umiejscowienia odpowiednich urządzeń była sprawą prostą, to moglibyśmy na podstawie takiej, a nie innej decyzji administracyjnej przeprowadzić postępowanie i gdyby to było proste, to już dawno byśmy to zrobili. Jak zostanie burmistrzem na następną kadencję, będzie również ze Stowarzyszeniem przeprowadzała szeroka konsultacja



Adam Wróblewski
kandydat do rady powiatu

Jak przebiegała współpraca z powiatem parczewskim jeśli chodzi o realizację tych wszystkich inwestycji potrzebnych mieszkańcom i jak Pan to widzi w przyszłości, odnośnie dalszej współpracy, niezależnie od tego, kto będzie dzierżył ster władzy w powiecie?

Paweł Kędracki Ulica Piwonii, Tartaczna, Składnicowa, ulica Polna są to drogi, które gmina przejęła od starostwa powiatowego ze względu na zły stan techniczny. Wykonaliśmy ulicę Tartaczna i Składnicową, wykonaliśmy ulicę Polną, która jest własnością naszej gminy i w tej chwili remontujemy ulicę Piwonii. Równocześnie co roku gmina przeznacza między 150 a 200 tys. zł na remont dróg powiatowych leżących na jej terenie. Tak było w przypadku ulicy Witosy, ulicy Mickiewicza i ulicy Ogrodowej. Ze swojej strony deklaruję współpracę, pomoc, środki finansowe do przebudowy kolejnych dróg powiatowych

„Wspólna Gmina Wspólna przyszłość”



**Komitet Wyborczy Wyborców
„WSPÓLNA GMINA”**

**JAROSŁAW
KOCZKODAJ**

*Twój Wójt Gminy
Ulan-Majorat*

Szanowni mieszkańcy Gminy Wołyń

Zdecydowałem o kandydowaniu na Wójta Gminy Wołyń. To bardzo duża odpowiedzialność, której nie boję się podjąć, bo czuję wsparcie mieszkańców, przyjaciół i bliskich.

Skończyłem 42 lata, jestem żonaty, mam czworo dzieci. Od 20 lat jestem związany z samorządem lokalnym, od 12 lat pracuję dla Gminy Wołyń. Nie należę do żadnej partii, jestem członkiem rady LGD Zapiecek, absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, autorem kilkunastu publikacji naukowych, doktorem nauk humanistycznych.

Znam problemy mieszkańców, ich potrzeby i oczekiwania. Wiem jak napisać dobry wniosek i dostać dotację na solary, przebudowę domu kultury czy remont drogi. Nie boję się rozmawiać z mieszkańcami, zawsze jestem na zebraniach wiejskich, bo wiem że to ważne. Mam dla ludzi czas, znam przepisy i umiem szukać odważnych rozwiązań. Uważam, że gmina to nie miejsce na eksperymenty, urażona duma sprzed czterech lat to bardzo słaba motywacja do rzetelnej pracy na rzecz mieszkańców.

Dla naszego komitetu Razem dla Gminy Wołyń, liczy się pracowitość, rzetelność i uczciwość w działaniu. Nie musimy nikomu się rewanżować i niczego udawać. Dla nas ważni są przede wszystkim ludzie i ich sprawy, dlatego my proponujemy kandydatów na radnych z każdej miejscowości w gminie. Tego wymaga uczciwość społeczna i prawdziwa dbałość o jej zrównoważony rozwój.

W ostatnich latach w gminie Wołyń zaszło wiele pozytywnych zmian, mamy bardzo dobrą infrastrukturę techniczną, bardzo dobrze działającą oświatę, stabilny rynek przedsiębiorczości prywatnej, rozwijające się organizacje pozarządowe; nie mamy długów. Tego nie można zmarnować, trzeba o to zadbać i mądrze wykorzystać. Jesteśmy przygotowani.

Tomasz Jurkiewicz

Kandydaci na radnych z KWW Razem dla Gminy Wołyń:

- | | |
|-------------------------------------|--|
| 1. Roman Trochimiak – Wołyń | 9. Elżbieta Chacewicz – Ossowa |
| 2. Stanisław Olszewski – Wołyń | 10. Krzysztof Barszczewski – Ostrówki |
| 3. Henryk Mackiewicz – Wołyń | 11. Dorota Iwanejko – Suchowola |
| 4. Tomasz Daszczyk – Wołyń | 12. Magdalena Pomorska – Świerże |
| 5. Włodzimierz Abramowicz – Bezwola | 13. Marek Masłowski – Kuraszew |
| 6. Grzegorz Chilimoniuk – Bezwola | 14. Robert Jędruszczak – Branica Suchowska |
| 7. Kamila Koza – Bojanówka | 15. Sławomir Tupikowski – Wólka Zdunkówka |
| 8. Roman Semeniuk – Lisowółka | |

Proponujemy dalszą budowę dróg i chodników, modernizację ujęcia wody w Wołyniu, rozbudowę MCK w Suchowoli, termorenowację obiektów użyteczności publicznej, działania społeczne dla dzieci, młodzieży i seniorów, stypendia finansowe za osiągnięcia. Chcemy rozwijać kulturę i sport, zadbamy o wyższą jakość edukacji przy utrzymaniu sieci szkół i zatrudnienia. Mamy naprawdę dobrą propozycję na zbliżające się 5 lat; warto z niej skorzystać.

Więcej o KWW Razem dla Gminy Wołyń i naszym programie na stronie:
wohyn2018.pl

KANDYDAT NA WÓJTA GMINY WOŁYŃ



**TOMASZ
JURKIEWICZ**

Materiał pochodzi i jest finansowany przez KWW Razem dla Gminy Wołyń.

Po argumentacji przedstawionej przez Naczelnika Urzędu Skarbowego, wójt gminy Dębowa Kłoda udzielił odpowiedzi na pytanie

Kozak dostrzegł tajemnice w jawnych oświadczeniach

GM. DĘBOWA KŁODA:

Wójt odmówił Wspólnocie informacji o błędach, jakie radni popełnili wypełniając druki oświadczeń majątkowych. Naczelnik parczewskiej skarbowki stwierdza jednoznacznie, że dane, o które prosiliśmy są jawne.

W poprzednim numerze Wspólnoty, w artykule „Skarbowka skontrolowała oświadczenia majątkowe” pisaliśmy o problemach napotkanych w trakcie próby uzyskania informacji, jakie błędy w oświadczeniach majątkowych radnych i urzędników gminy Dębowa Kłoda znalazł Urząd Skarbowy. Przypominamy, że pozostałe gminy wysłały nam te informacje już po kilku dniach.

Odmówili udzielenia informacji

Jerzy Krępski, sekretarz gminy Dębowa Kłoda powiedział nam, że sam nie może wysłać wnioskowanego przez nas pisma, ale podejmie temat z wójtem Radosławem Kozakiem. W poniedziałek 8 października, kiedy gazeta była już oddana do druku, otrzymaliśmy e-mail z informacją, że nie do-



Marzanna Ramusiewicz
naczelnik Urzędu Skarbowego w Parczewie
Oświadczenia majątkowe są jawne. My się ustosunkowujemy do tego co jest w oświadczeniach majątkowych



Radosław Kozak
wójt gminy Dębowa Kłoda
Ale ja nie bardzo wiem o co chodzi. To to, co w ostatnim artykule było, tak? Zaraz to poprawimy, ja powiem sekretarce i to wyślemy

stanieśmy kopii pisma przesłanego do gminy przez Urząd Skarbowy, bo są tam informacje chronione tajemnicą skarbową. Argumentacja była taka: „Należy podkreślić, że w odróżnieniu od oświadczeń majątkowych, które są jawne, żaden przepis nie stanowi, że informacja Urzędu Skarbowego jest informacją jawną, ogólnodostępną, do której można żądać dostępu w trybie ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Po wtóre, informacje zawarte we wnioskowanym przez Pana piśmie objęte są tajemnicą skarbową zgodnie z art. 293 § 2 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. ordynacja podatkowa.”.

Niskie kompetencje, czy manipulacja?

W piśmie od wójta była sugestia, że adresatem naszego zapytania powinien być Urząd Skarbowy w Parczewie, jako organ od którego pochodzi wnioskowane pismo. Na potwierdzenie swoich racji wójt powołał się na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z listopada ubiegłego roku, w którym sąd uznaje za słuszną odmowę udzielenia informacji przez Urząd Skarbowy obywatelowi, który jak się okazało oczekiwał innych danych, niż te, o które zwracała się Wspólnota.

Tu nasza rewolucyjna czujność się wzmogła, bowiem nabraliśmy

przekonania, że Radosław Kozak użył manipulacji, żeby skierować nas w ślepą uliczkę, albo jego kompetencje pozostawiają wiele do życzenia.

Oświadczenia majątkowe są jawne

Kierowani naszym przekonaniem poprosiliśmy Marzannę Ramusiewicz, naczelnik parczewskiej skarbowki o odpowiedź na pytanie, czy pisma z uwagami wniesionymi do poprawności sporządzenia oświadczeń majątkowych, zawierają informacje stanowiące tajemnicę skarbową? - Oświadczenia majątkowe są jawne. My się ustosunkowujemy do tego co jest w oświadczeniach majątkowych - powiedziała nam Marzanna Ramusiewicz.

To było niedociągnięcie

W rozmowie telefonicznej przekazaliśmy nasze ustalenia Radosławowi Kozakowi.

- Ale ja nie bardzo wiem o co chodzi - odpowiedział zdziwionym głosem wójt. - To to, co w ostatnim artykule było, tak? - dodał po chwili. Kiedy usłyszał potwierdzenie powiedział, że to musiało być jakieś niedociągnięcie. - Zaraz to poprawimy, ja powiem sekretarce i to wyślemy - zapewnił Kozak.

Tego samego dnia otrzymaliśmy odpowiedź na nasze pytanie.

Brak przychodów i dochodów

W gminie Dębowa Kłoda Urząd Skarbowy wskazał na pięć

uchybień w treści oświadczeń majątkowych. Radny Paweł Dźwigała w swoim oświadczeniu nie wyodrębnił przychodu i dochodu z gospodarstwa rolnego. Sławomir Jarmuła nie podał wartości ani tytułu prawnego gospodarstwa rolnego i podobnie jak Dźwigała, nie wyodrębnił dochodu i przychodu z gospodarstwa. Radna Danuta Gajos nie załączyła odpowiedniej kopii zeznania podatkowego PIT. Radny Zbigniew Ostapiuk nie określił miejsca położenia gospodarstwa rolnego, a Mirosław Sutryk nie określił tytułu prawnego gospodarstwa.

Jacek Dejneka

Pracownicy MOPS proszą o podwyżkę

GMNIA PARCZEW:

Burmistrz obiecał pracownikom rozmowę o podwyżkach w listopadzie.

26 września w posiedzeniu komisji stałych Rady Miejskiej wzięli udział pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i przedstawiciele związków zawodowych. Postulowali oni do burmistrza i do radnych o uwzględnienie w przyszłorocznym budżecie gminy kwoty na podwyżki wynagrodzeń pracowników MOPS.

Zbliżają się do najniższej krajowej

Jako pierwszy, w imieniu pracowników, głos zabrał Adam Gryciuk. Wspomniał o wstępnych ustaleniach podczas rozmowy z burmistrzem Kędrackim 14 września.

- My postulowaliśmy, żeby te podwyżki miały wymiar 500 zł brutto na jednego pracownika. Jesteśmy w przededniu planowania budżetu na rok przyszły i chcielibyśmy do państwa zapożyczyć, żeby pochylić się nad tym tematem i przyjąć stosowne rozwiązania. W przyszłym roku wzrasta najniższa płaca krajowa i zbliżamy się do tego, że niektóre osoby będą mieć podwyżkę tylko z tego powodu. Wydaje mi się, że jest to trochę niesprawiedliwe biorąc pod uwagę pracę

jaką wykonujemy, żeby zbliżyć się z naszym wynagrodzeniem do najniższej krajowej - mówił Adam Gryciuk.

Pięćka się odbija

Pracownica MOPS Mirela Nowak przypomniała, że ich postulaty są od lat ignorowane.

- My mamy wrażenie, że nikt nie chce się przyjrzeć temu wszystkiemu. To jest taka pięćka, co się ciągle odbija. Albo pan burmistrz jest odpowiedzialny, albo rada jest odpowiedzialna. Czujemy się troszeczkę przekładani, jak papierki i w zasadzie nikt nie spojrzy na nas jak na ludzi, a my też jesteśmy wyborcami. My nie walczymy przeciwko komuś, tylko walczymy o własne prawa - żaliła się kobieta.

Byłoby niepoważne składać teraz obietnice

Burmistrz Paweł Kędracki

Jacek Dejneka

Wójt Gminy Podedwórze

zgodnie z Zarządzeniem Nr 0050.34.2018 r. z dnia 11.10.2018r. podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiącej własność Gminy Podedwórze wykaz stanowi załącznik Nr 1 do zarządzenia. Wykaz nieruchomości został zamieszczony na okres 21 dni od dnia 11.10.2018 r. do 01.11.2018 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz stronie internetowej www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl/zakladka_przetargi/.

Nowoczesny urząd

Mieszkańcy Gminy Sosnowica będą mogli korzystać z kilkunastu e-usług publicznych zlokalizowanych na różnych platformach.

Obecnie Powiat Włodawski, jako Lider w partnerstwie z gminami i powiatami z terenu województwa lubelskiego realizuje przedsięwzięcie pn. „Razem dla rozwoju e-usług publicznych - regionalne partnerstwo samorządów gmin powiatu włodawskiego, powiatów chełmskiego i kraśnickiego oraz gmin Janów Podlaski i Sosnowica”, dofinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 2.1 Cyfrowe Lubelskie. Partnerami są gminy położone na terenie powiatu włodawskiego (Hańsk), na terenie powiatu bialskiego (Janów Podlaski), na terenie powiatu parczewskiego (Sosnowica) oraz powiaty - chełmski i kraśnicki.

Wartość projektu: **7 572 756.00 zł**, w tym dofinansowanie z Unii Europejskiej: **6 436 842.60 zł**.

Założeniem głównym projektu jest zapewnienie partnerskim gminom i ich mieszkańcom możliwości wykorzystania wysokiej jakości elektronicznych usług publicznych. Kluczowe rezultaty jakie planuje się osiągnąć w ramach projektu to: stworzenie platformy dialogu społecznego i komunikacji, usprawnienie systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją, systemów zarządzania budżetem gminy, oprogramowania systemów finansowych, narzędzi do komunikacji z jednostkami organizacyjnymi, portali płatności podatkowych. Przedsięwzięcie docelowo będzie stanowiło bramę do wszystkich informacji i e-usług publicznych oferowanych przez partnerskie urzędy.

Bardzo pozytywnie odnosi się do projektu wójt gminy Sosnowica

Krystyna Jaśkiewicz - dzięki wsparciu finansowemu UE Gmina Sosnowica postawi krok na przód w wykorzystaniu technologii informatycznej. Wymieniony zostanie przestarzały, niewydajny sprzęt, który pozwoli na pełne wykorzystanie zaplanowanego do wdrożenia oprogramowania, dzięki któremu mieszkańcy będą mieli bezpośredni dostęp do swoich danych, m.in. wysokość podatku, stan zaległości, nadpłat. Dzięki rozwojowi e-usług usprawni się proces wydawania decyzji (bez konieczności wizyty w urzędzie). Liczymy na ograniczenie kosztów biurowych urzędu, a także kosztów dojazdu mieszkańca czy przesyłania korespondencji tradycyjnie. Większość z nas korzysta z płatności internetowych, wierzymy więc, że z równym zapałem darzonym m.in. sektor bankowy mieszkańcy zechcą wykorzystać oferowane e-usługi, bo to właśnie dla nich są tworzone. - Podsumowuje Wójt Krystyna Jaśkiewicz.



Wspólna realizacja projektu przy zaangażowaniu każdego z partnerów, uwzględniając ich różne potrzeby (powiaty, gminy), przyczyni się do usprawnienia wykorzystania elektronicznych usług publicznych w relacjach klient - administracja, co w efekcie zmniejszy niedogodności związane z załatwianiem spraw urzędowych.

Dzięki realizacji projektu partnerstwo, mające charakter ponadlokalny, zyska szereg korzyści społeczno gospodarczych, w tym korzyści jakościowych. Kluczowe z nich to: podwyższenie standardów obsługi klientów, obniżenie kosztów eksploatacji w urzędach (koszty papieru, druku, korespondencji), oszczędności związane z czasem pracy urzędników, zmniejszenie kosztów klientów (środków finansowych oraz czasu), zwiększenie atrakcyjności urzędów partnerstwa, jako innowacyjnych, otwartych na zmiany i nowoczesne technologie.

Komitet Wyborczy Wyborców BARBARY BLOCH Kandydaci do Rady Miejskiej w Parczewie - LISTA NR 17

TROSKA O LUDZI I ŚRODOWISKO



Okręg nr 13

Barbara
Bloch



Okręg nr 1

Adam
Ściuba

CELE PIERWSZOPLANOWE:

- Przyjęcie uchwał gwarantujących, że Parczew będzie wolny od inwestycji negatywnie oddziałujących na środowisko i zdrowie ludzi.
- Poprawa jakości życia każdego mieszkańca gminy.

Podejmiemy działania na rzecz:

Umieszczenia w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego zapisów uniemożliwiających lokalizację przedsięwzięć mogących negatywnie oddziaływać na środowisko (w tym emitujących uciążliwe odory, hałas, infradźwięki) w pobliżu zabudowy mieszkaniowej;

Wyznaczenia w studium nowych terenów pod zabudowę jednorodzinną;

Poprawy warunków dla uprawiania sportu i rekreacji w mieście i okolicach przez przywrócenie funkcji rekreacyjnej zalewu, stworzenie gminnego planu ścieżek rowerowych, wspieranie przedsięwzięć łączących Parczew z sąsiednimi gminami atrakcyjnymi turystycznie: Siemień, Dębowa Kłoda, Sosnowica;

Stworzenia linii komunikacyjnych istotnych m.in. dla uczącej się młodzieży i seniorów: np. ul. Lipowa-szpital-centrum miasta-PKP;

Budowy społeczeństwa obywatelskiego przez przywrócenie działalności Młodzieżowej Rady Miejskiej, utworzenie Gminnej Rady Seniorów, wspieranie wszelkich działań mających na celu jawność życia publicznego;

Instalacji interaktywnych i bezpiecznych przejść dla pieszych oraz montażu instalacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Szkolna - Al. Zwycięstwa;

Programu budowy instalacji fotowoltaicznych i solarnych dostępnego dla wszystkich;

Rozwoju przedsiębiorczości i tworzenie nowych miejsc pracy;

Przywrócenia i realizacji przedsięwzięć w ramach funduszu obywatelskiego;



Okręg nr 3

Agnieszka
Dudzińska-Centkowska



Okręg nr 12

Janusz
Skulimowski

Materiał sfinansowany przez KWW Barbary Bloch

Prosimy o Państwa głosy

Kto nami rządził przez ostatnie 30 lat?

Do wyborów samorządowych został niespełna tydzień. Kolejny raz dostajemy wyborcze obietnice. Kto da więcej, kto da lepiej, kto najlepszy i najpiękniejszy.

Warto przy tej okazji pokazać jak kształtowały się władze miasta i powiatu parczewskiego przez prawie 30 lat wolnej Polski.

Historia wyborów na burmistrza

Od początku ustrojowych przemian czyli od 1989 r. Parczewem rządziło tylko czterech burmistrzów. Czas przełomu i zmian ustrojowych należał do Wiesława Czarnackiego, który objął stery miasta w lutym 1989 r. i sprawował urząd burmistrza ponad 6 lat, do sierpnia 1995 r.

Kolejnym burmistrzem został Stanisław Rudko, który rządził pomiędzy październikiem 1995 r., a czerwcem 1997 r.

Era Stanisława Mrocza zaczęła się w lipcu 1997 r. i zakończyła w listopadzie 2006 r. Ten ponad dziesięcioletni okres rządów Stanisława Mrocza zbiegł się ze zmianami ustrojowymi (cztery wielkie reformy z 1999 r.) oraz sposobem wybierania włodarzy w samorządach.

W przypadku Mrocza jego pierwszy wybór nastąpił przez głosowanie w radzie gminy. Po reformach z 1999 r. po raz pierwszy w historii Parczewa burmistrz został wybrany poprzez głosowanie powszechne w 2002 r. Te wybory jako jedyne do tej pory zakończyły się już po pierwszej turze. Stanisław Mroczek wygrał, zdobywając 54,59 proc. głosów.

Koniec panowania ówczesnego burmistrza nastąpił po kolejnych wyborach samorządowych w 2006 r. Przegrał on w II turze z Pawłem Kędrackim, który sprawuje ten urząd nieprzerwanie przez ostatnie 12 lat.

Burmistrzowie Parczewa:

1. Czarnacki Wiesław
16.02.1989 – 15.08.1995
2. Rudko Stanisław
26.10.1995 – 19.06.1997
3. Mroczek Stanisław
10.07.1997 – 29.11.2006
4. Kędracki Paweł
29.11.2006 do chwili obecnej

Parczewscy radni miejscy

Pierwsze wolne wybory do miejskiej miały miejsce w 1990 r. Wybrano wówczas aż 28 radnych. W 1994 i 1998 r. wybierano 24 rajców miejskich. Reforma samorządowa i nowa ordynacja spowodowały, że od 2002 wybieramy już tylko 15 radnych.

W sumie przez 28 lat demokracji wybraliśmy w na radnych 97 osób. Najwięcej bo aż 4 na 7 możliwych kadencji mandat radnego sprawował Krzysztof Hawryluk. Po 3 kadencje radnymi byli: Jan Bonik, Marek Chwalczuk, Maria Komar, Jan Nazaruk, Waldemar Zarczuk, Sławomir Sokołowski, Henryk Szych, Adam Wróblewski.

Co ciekawe, co najmniej dwóch radnych było następcami w radzie po swoich rodzicach. Byli to Czesław Makówka, a następnie jego syn Artur Makówka oraz Edward Dominik i jego syn Tomasz Dominik.

Radni powiatu parczewskiego

Po raz pierwszy radnych powiatu wybieraliśmy w 2002 r. Wśród piętnastu radnych wybranych wtedy po raz pierwszy, czworo z nich zostało wybranych w każdych kolejnych wyborach, nie zawsze obejmując jednak mandat radnego.

Ryszard Trubaj z PSL i Kazimierz Jaszczyk z PiS byli wybrani w każdych wyborach samorządowych, jako radni powiatu i sprawują mandat już 16 lat czyli cztery kadencje.

Z kolei Grażyna Lamczyk podobnie jak panowie została wybierana radną w każdych wyborach do powiatu. Miała jednak przerwę w sprawowaniu mandatu w latach 2013-2014,

kiedy to została wybrana na wójta Gminy Dębowa Kłoda.

Z kolei Jerzy Maśluch wybierany także w każdych wyborach na radnego powiatu w 2002 roku zrzekł się mandatu, gdyż został wybrany na wójta Gminy Sosnowica.

Po trzy razy byli wybierani: Waldemar Wezgraj, Sławomir Czech, Bożena Siłuch, Jan Makarewicz i Paweł Kędracki. Ciekawy jest przypadek tego ostatniego, który pomimo trzykrotnego wyboru nigdy nie został radnym powiatu, dlatego że wygrywał także wybory na burmistrza Parczewa.

Podobna sytuacja miała miejsce dwukrotnie w przypadku Krystyny Jaśkiewicz, która obejmowała stanowisko wójta Gminy Sosnowica.

Kolejną, wynikającą z powyższego ciekawostką jest fakt, że Jacek Zawadzki i Małgorzata Zajac pomimo, iż nie zostali wybrani do rady powiatu przez wyborców, obejmowali dwukrotnie mandaty radnych w 2010 i 2014 r. zastępując odpowiednio Krystynę Jaśkiewicz i Pawła Kędrackiego.

Mandat radnego powiatu po dwa razy uzyskali: Halina Żelazowska, Stanisław Mroczek (w 2002 r. zrzekł się mandatu z powodu wyboru na burmistrza), Joanna Szczuchniak, Adam Domański i Krystyna Jaśkiewicz.

Ogółem przez 16 lat i cztery głosowania od 2002 r. do 2014

OSOBY Z NAJWIĘKSZYM STAŻEM W RADACH MIEJSKIEJ I POWIATOWEJ

- 4 kadencje – Krzysztof Hawryluk – Rada Miejska
- 4 kadencje – Ryszard Trubaj – Rada Powiatu
- 4 kadencje – Kazimierz Jaszczyk – Rada Powiatu
- 4 kadencje – Grażyna Lamczyk – Rada Powiatu
- 4 kadencje – Adam Domański – 8 lata Rada Miejska, 8 lat Rada Powiatu
- 3 kadencje – Sławomir Czech – Rada Powiatu
- 3 kadencje – Waldemar Wezgraj – Rada Powiatu
- 3 kadencje – Siłuch Bożena – Rada Powiatu
- 3 kadencje – Jerzy Maśluch – Rada Powiatu (1 kadencja jako wójt Sosnowicy)
- 3 kadencje – Zdzisław Chmielarz – 8 lat Rada Miejska, 4 lata Rada powiatu
- 3 kadencje – Jan Makarewicz – Rada Powiatu
- 3 kadencje – Paweł Kędracki – burmistrz Parczewa
- 3 kadencje – Jan Bonik – Rada Miejska
- 3 kadencje – Marek Chwalczuk – Rada Miejska
- 3 kadencje – Maria Komar – Rada Miejska
- 3 kadencje – Jan Nazaruk – Rada Miejska
- 3 kadencje – Waldemar Zarczuk – Rada Miejska
- 3 kadencje – Sokołowski Sławomir – Rada Miejska
- 3 kadencje – Henryk Szych – Rada Miejska
- 3 kadencje – Adam Wróblewski – Rada Miejska

r. mandat radnego powiatowego zdobyły w wyborach 33 osoby. Kolejne 8 osób wskoczyło do rady poprzez wygaśnięcie mandatu wybranych wcześniej radnych.

Rekordzistami pod względem zdobytych głosów są jak do tej pory: Paweł Kędracki z 636 głosami i Jerzy Styczyński z 624 głosami uzyskanymi w czasie wyborów w 2006 r. oraz Grażyna Lamczyk z 622 głosami z roku 2010.

Najmniej głosów, żeby do-

być mandat radnego powiatu potrzebowały Joanna Szczuchniak i Barbara Szwał w 2006 r., które to uzyskały odpowiednio 82 i 99 głosów. Ryszard Trubaj w 2002 r. potrzebował 126 głosów.

Najwięcej radnych powiatowych wprowadziło PSL bo aż 15 na 60, którzy zostali wybrani w sumie przez cztery kadencje. Drugi jest PiS z 11 radnymi, a trzecie SLD z 7 radnymi.

Tomasz Dominik

**FORUM
SAMORZĄDOWE
POWIATU
PARCZEWSKIEGO**

**Adam
Domański**

Kandydat na **Burmistrza Parczewa**



Kandydaci do Rady Powiatu w Parczewie: OKRĘG NR 1



1. Wiesław Czarnacki



2. Bożena Klajda



3. Grażyna Mielczarczyk



4. Małgorzata Czubacka



5. Sylwia Budzyńska



6. Bożena Siłuch



7. Jacek Jakimiuk



8. Tomasz Dominik

OKRĘG NR 2



1. Piotr Denejko



2. Stanisław Dawidek



3. Małgorzata Semeniuk



4. Agnieszka Jedlińska



5. Andrzej Kot



6. Marlena Bocian



7. Artur Jaszczuk

OKRĘG NR 3



1. Artur Becher



2. Jacek Zawadzki



3. Małgorzata Deneka



4. Tomasz Romaniuk



5. Maria Chołodzińska



6. Alicja Tchórz